

# CESARZ TYBERYUSZ

## W ŚWIETLE NOWOCZESNYCH BADAŃ.

---

Część pierwsza.

Przez

MICHAŁA LITYŃSKIEGO,  
naucz. wyższej szkoły realnej we Lwowie.

---

Odbitka ze sprawozdania szkoły realnej we Lwowie za r. 1893.

---

WE LWOWIE

Nakładem autora.

1893.

MICHAŁ LITYŃSKI

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA  
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0374449



78788/1-2

1-52/77/78788

Michał Lityński.

**Cesarz Tyberyusz w świetle nowoczesnych badań.**

Część pierwsza.

I.

Wątpić należy, czy znajdzie się w dziejach starożytnego świata tak ważna chwila, któraby po wszystkie czasy u wszystkich wykształconych ludzi obudziła tyle żywego zajęcia jak owo przekształcenie rzymskiej rzeczypospolitej w cesarstwo absolutne. Oczy duszy naszej, w przeszłość zwrócone spostrzegają już przed tym przełomem siedemsetletnią historią narodu, pełną blasku i wielkości, zawsze zwycięskich wojen i mądrej polityki, roztropnych instytucyj i prawdziwie cudownego szczęścia, towarzyszącego nieustannie budowie tej potężnej organizacyi państwowej. Ale właśnie ta pełnia potęgi, bogactwa i szczęścia miała niezawodne w takich razach skutki: egoizm szlachty i ogólny zanik cnót obywatelskich; upadek rzeczypospolitej stał się nieuniknionym. Smutne czasy, które teraz następują, czasy Maryusza i Sulli i tryumwiratów, a wreszcie mordercze wojny domowe, które przez lat dwadzieścia srożą się w państwie, wstrząsają całym porządkiem społecznym i wywracają wszelkie podwaliny moralne; one to sprowadzają ogólną potrzebę odpoczynku i usilne, powszechne dążenie do pokoju, choćby go trzeba okupić ceną dotychczasowej wolności. Przynosi go wreszcie zwycięzca z pod Akcyum i ani jeden głos nie podnosi się już potem przeciwko samowładztwu, które stało się koniecznem od czasu, gdy dawna forma rządu na małą krainę obliczona przestała odpowiadać światowładnemu imperium<sup>1)</sup>. Tak miejsce republikańskiej wolności, zajmuje teraz militaryny despotyzm, chociaż z początku usiłuje się on ukryć po za formami republikańskimi.

<sup>1)</sup> Por. Cezaryzm w Rzymie, przez Dr. Frydryka Zolla. Kraków 1884. str. 8.

Zresztą zmieniły się nie tylko czasy ale i ludzie; wzrastające pokolenie zrodziło się i wychowało już po bitwie pod Akcyum, starcy za ledwie pamiętali nieco okropności wojen domowych a nikt już nie żył taki, coby widział niegdyś wolną Rzeczpospolitą. Dawna równość i otwartość musiała ustąpić miejsca milczącemu poddaniu swego zdania woli władcy, którego rozkazom ulegało teraz wszystko, nie troszcząc się o nic więcej <sup>1)</sup>).

Jakimiż byli ci pierwsi monarchowie, w których ręce złożył los szczęśliwy tak olbrzymią władzę, jakiej nikt nigdy przedtem nie posiadał, potęgę, której im bogowie mogli pozazdrościć? Czy zasłużyli na to ubóstwienie za życia i po śmierci, jakim ich otoczyła starożytność. Jak pojmowali swoje najwyższe stanowisko na świecie, czy używali swojej władzy dla dobra i szczęścia ludów sobie podległych? Oto pytania, któremi się żywo zajmują starożytni i nowoczesni historycy do rozmaitych dochodząc rezultatów w swych badaniach.

Pierwszy z nich Oktawian przedstawia się nam jako człowiek rozumny, zręczny i przezorny, który nie tylko ocalił byt i całość państwa rzymskiego, wyrwawszy je z toni krwawych wojen domowych, lecz potrafił w miejsce powszechnej demoralizacji i bezprawia wprowadzić porządek i stosunki prawidłowe. A jak miał trudne zadanie, dowodzi okoliczność, że cały ustrój cesarstwa został przez niego sztucznie sklecony z pozostawieniem dawnych nazw, urzędów i władz państwowych i nie było nazwiska na oznaczenie nowego stanu rzeczy, który przez trzy wieki opierał się na nieprawdzie. Prawda i to, że na to oszukaństwo godzili się wszyscy chętnie, bo chociaż cały świat dobrze wiedział, jak się rzeczy miały w istocie, to raczej wolał się oddawać przyjemnemu złudzeniu, jakoby dawna wolność dalej istniała. Takim sposobem oparła się władza absolutna na ustawach wydanych niegdyś w interesie wolności <sup>2)</sup>. Jeżeli mimo tak kruchych podstaw panowania Augustus świecił wszystkim monarchom przykładem jako znakomity administrator, niezrównany znawca ludzi, wielki opiekun sztuk i nauk, to mógł on śmiało pochwalić się na łożu śmiertelnym, że komedią życia zręcznie potrafił odegrać <sup>3)</sup>. Ale ta właśnie niepewność i niejasność stosunków, utrudniała jeszcze bardziej stanowisko jego następcy, na którego się zwróciły teraz oczy wszystkich. Był nim

<sup>1)</sup> Tacitus *Annales* I, 3.

<sup>2)</sup> Victor Duruy. *Geschichte des römischen Kaiserreichs* übersetzt von prof. Dr. Gustav Hertzberg. Leipzig 1884 str. 9. i 10.

<sup>3)</sup> Tamże str. 281.

pasierb Augusta Tyberyusz Klaudyusz Nero, jedyny pozostały członek cesarskiej rodziny, który już za młodu wcale nie cieszył się popularnością a obecnie żadnych innych zasług ani praw do panowania wykazać nie mógł, jak tylko niechętnie i niejako pod przymusem udzieloną mu przez Augusta adopcją.

## II.

Do senatu rzymskiego przybyło raz poselstwo od Hiszpanów z prośbą, aby za przykładem Azji wolno im było świątynię na cześć Tyberyusza i jego matki zbudować. Lecz Tyberyusz stanowczo odmówił, gardząc takim niewłaściwym pochlebstwem a przy tej sposobności miał mowę do senatu, którą zakończył następującymi słowami: „Wiem o tem, senatorowie, że jestem człowiekiem śmiertelnym i nie wyłączonym z ludzkich słabości. Ale świadczę się przed wami i przed całą potomnością, że dosyć mi tego do-tojeństwa, które piastuję; dosyć też nabędę sławy, jeśli mnie od przodków nieodrodnym, na dobro wasze opatrzynym, w przeciwnościach statecznym, żadną urazą, gdzie idzie o całość państwa, niestrwożonym, następne osądzą wieki. W sercach waszych pragnę mieć moje wspaniałe świątynie i pyszne posągi. Bo te, które pochlebna ręka z kamienia ryje, mogą się łatwo okryć wzgardą, jeśli je surowa potomność nienawiścią zaćmi. Proszę więc naprzód bogów, aby mi do zgonu życia spokojnego, a do pojęcia tak swoich jako ludzkich praw zdolnego umysłu użyzyli; was zaś i naszych sprzymierzeńców, ażebyście, kiedykolwiek umrę, nie dawali zarazem umierać miłym wspomnieniom mojego imienia i spraw moich“ <sup>1)</sup>).

To życzenie Tyberyusza nie zostało spełnionem. Przeciwnie, starożytność wydała przez usta swego wielkiego historyka Tacyta sąd surowy. Mimo niektóre zalety, miał on być srogim i podejrzliwym, w końcu nawet okrutnym i krwiożerczym tyranem, który rozpoczął okres potwornych zbrodni i szaleństw cezaryzmu rzymskiego. Ciężkie przejścia młodości spaczyły charakter Tyberyusza tak, że już od początku był chytrym, podstępny i mściwym i takim się okazał w stosunku do rodziny i senatu, którego się obawiał, jako jedynej jeszcze republikańskiej instytucji. Wprawdzie w początkach rządów brał sobie za wzór Augusta, ale z niesłychaną przebiegłością umiał udąć skromnego, który tylko na usilne prośby przyjął na siebie brzemień panowania. To udawanie, ta symulacja jest według Tacyta najgłówniejszym

<sup>1)</sup> Tac. *Ann.* IV. 37 i 38.

rysem charakteru i rządów Tyberysusa w początkowym lepszym okresie. Nienawistna mu arystokracja rzymska, która chociaż marzyła o dawnej wolności, jednak coraz bardziej się upodlała, przekonała się wkrótce, że nowy władca przebaczać uraz nie umiał, że w tajemniczej samotności, odpychając od siebie ludzi, snuł mściwe myśli, które niekiedy po długich latach w czyn się zamieniały. To też procesy o obrazę majestatu, o których dawniej prawie nie było słyhać, teraz wzrastają do niebywałej liczby a szpiegostwo i donosicielstwo hojnie wynagradzane przybiera takie rozmiary, że życie staje się wprost nieznośnem a wielu niewinnie posądzonych, zadaje sobie śmierć z rozpacz. Przedewszystkiem giną ci, których Tyberysus nienawidził, lub których się obawiał. Tak zaraz początek jego panowania, splamiony został politycznem morderstwem Postumiusa Agryppy, a później z pośrednią lub bezpośrednią jego wiedzą i rozkazem giną najbliżsi członkowie rodziny cesarskiej. Tak zostaje otruty szlachetny Germanicus, dzielny wódz i ulubieniec ludu rzymskiego; później ginie pozostała po nim wdowa Agryppina i jej dwaj synowie Nero i Druzus, na których spoczywała cała nadzieja narodu jako na potomkach Julijskiego domu. Ale ta okoliczność właśnie, jak również oszczerstwa haniebne, którym chętnego udzielał ucha, były przyczyną ich zguby. Starzejący się Tyberysus daje się opanować zupełnie Aeliusowi Sejanowi, prefektowi gwardyi pretoryańskiej, któremu bezwzględnie zaufał i złożywszy w jego ręce niemal całą władzę nad państwem sam się usuwa z Rzymu na samotną wyspę Capri i tu wolny od bezustannej walki z ludźmi oddaje się wyuzdanej rozpuście i zabawia się dysputami z greckimi uczonymi.

Tymczasem Sejanus, haniebnie zdradza zaufanie w nim położone; postanowił on sobie samemu utorować drogę do tronu i dopuszcza się strasznych zbrodni i morderstw. On to przyczynił się do zguby rodziny Germanika, on otrul jedyne go syna Tyberysusa Druzusa z pomocą jego pięknej, ale występnej żony Livilli, którą zaślubić obiecał. Po odjeździe Tyberysusa jest on samowładnym panem Rzymu. Senat ubiega się o jego względy, stawia na jego cześć posągi. Ale za długo mu było czekać na śmierć cesarza; postanawia więc przez zamach stanu usunąć samego Tyberysusa. To się jednak nie udaje, gdyż cesarz wcześniej ostrzeżony, każe go uwięzić i zabić. Ten straszliwy zawód ze strony jedyne go człowieka, któremu zaufał, był wielkim ciosem dla Tyberysusa, toteż zrzuca teraz maskę obłudnej symulacji a jego śmiertelna nienawiść do ludzi niema granic. Rozpoczyna się krwawy okres procesów przeciwko krewnym, przyjaciółom i stronnikom

upadłego zausznika. Doznaniem nieszczęściami i cierpieniem zatwardiałe serce monarchy nie zna litości, a wrodzona jego żądza okrucieństw występuje teraz w całej pełni. Jak dziki zwierz zraniony szaleje, szerząc do koła siebie śmierć i spustoszenie. Ogólny przestach, zwątpienie i rozpacz objawiają się licznymi samobójstwami ludzi zupełnie niewinnych; jakaś duszna gniołająca atmosfera napęlnia Rzym i państwo. Dopiero śmierć 78-letniego starca uwalnia naród rzymski od znielowanego tyrana.

Tak ponurego obrazu, pełnego tragicznej grozy, nie zdołają rozświetlić niektóre uwagi Tacyta, odnoszące się do działalności Tyberysusa jako administratora państwa. Mimo bowiem pochwał dla jego znakomitego zmysłu ekonomicznego i oszczędności, dla prostego sposobu życia w przeciwieństwie do rozrzutności ówczesnej arystokracji, dla jego starań o podniesienie nisko upadłej moralności społeczeństwa, dla jego reform religijnych, mających na celu wytepienie zabobonów i wróżbiarstwa, dla jego skutecznych starań o utrzymanie niczem nie zakłóconego pokoju w państwie na wewnątrz i na zewnątrz; mimo to wszystko przebija się w całym opowiadaniu rzymskiego historyka posępny jakiś ton żałoby i żalu nad wiekiem upadku dawnych cnót, gorzkie narzekania na panującego, który dla zapewnienia sobie władzy, używał drogi fałszu, podstępny i symulacji, który obudził w narodzie ducha pochlebstwa i służalstwa, próżności i egoizmu, a równocześnie pozbawił go ostatniej resztki praw i samorządu, które jeszcze za Augusta były chociaż cieniem dawnej wolności. Tyberysus nadał niejasnemu w swoich podstawach cezaryzmowi Augustowskiemu charakter militarnego despotyzmu, oparłszy panowanie swoje na żołnierstwie, a szczególnie na pretoryanach, zebranych za radą Sejana w jeden obwarowany obóz u bram Rzymu, wiszący jak nowożytna cytadela wieczną groźbą nad miastem.

Takie jest przedstawienie Tacyta, z którego już w starożytności czerpało kilku dziejopisarzy a które następnie aż do dni naszych niezachwianą cieszyło się powagą. Dopiero nowa droga empiryzmu i krytyki, na którą po kolei wszystkie weszły umiejętności w XIX. wieku, spowodowała żywsze zajęcie się tym Tacytowskim obrazem, mimo prawdziwie mistrzowskiego pióra nie wolnym od rażących i niezrozumiałych kontrastów. Bliższe zbadanie innych współczesnych źródeł i ich wzajemne porównanie nie tylko wyjaśniło niejedną niezrozumiałą szczegół, ale oświetliło zarazem stanowisko samego Tacyta do opisywanych przezeń wypadków. Inne badania z pomocą umiejętnej psycho-

logii podjęte, poddały krytycznemu rozbirowi obraz charakteru i sposobu rządzenia tego monarchy w przedstawieniu Tacytowskim i usiłowaly wyjaśnić i uzasadnić przyczynowy związek poszczególnych faktów i całych okresów z życia Tyberyusza. Wszystko to bardzo zachwiało powagą starożytnego historyka, tembardziej, że znaleźli się tacy, którzy w zapale rehabilitacyjnym nie tylko starali się Tyberyusza ze wszelkich win obmyć, lecz równocześnie także potępiali jego historyka jako zawzięcie i z umysłu stronniczego, tendencyjnego fałszerza dziejów. Inni znowu przedstawiciele filologicznego zwłaszcza obozu, podjęli obronę Tacyta i wśród nich odróżnić znowu trzeba takich, do których przekonania trafiły przynajmniej w pewnych kwestjach poważne dowody nowoczesnej krytyki, od takich, dla których bezwzględnie pozostało hasłem: „*iurare ad verba magistri*“. Tak około połowy naszego wieku powstał wielki spór naukowy, który przez dłuższy czas żywo i gorąco zajmował umysły uczonych.

Z czasem gorącość polemiki osłabła, ale i dziś jeszcze nie można uważać tej sprawy za ostatecznie rozstrzygniętej. I dziś jeszcze każdy niemal rok przynosi nam nowe poglądy i krytyczne rozbiory, dotyczące bądźto całości sporu, bądź tylko poszczególnych kwestyj. Zadaniem niniejszej pracy będzie wykazać, że jak w wielu wypadkach, tak i tutaj prawda historyczna leży w pośrodku, a zatem najpierw: „Tacyta, który jest i będzie najważniejszym źródłem historycznym, nie należy jednak uważać za niezbitą powagę we wszystkim, co się do Tyberyusza odnosi, bo i jego sądy niekiedy silnie subiektywizmem zabarwione dowodzą, że miały na nie wpływ jego osobiste przekonania polityczne, będące echem przekonania ówczesnej arystokracji, nienawistnej cesarom za pozbawienie wolności republikańskiej“; powtóre: „Jego obraz charakteru Tyberyusza jako człowieka z natury już złego i zdolnego do tyranii i okrucieństw, a tylko w młodości z wyrachowania udającego dobroć, jest zupełnie fałszywie pojętym i nie dającym się ani historycznie ani psychologicznie uzasadnić“; po trzecie: „Cesarz Tyberusz nie był ani tak złym i przewrotnym, jak go Tacyt przedstawia, ani też znowu nie podobna upatrywać w nim wszystko najlepsze i obmyć go ze wszystkich win tak, jak to usiłują uczynić jego nowocześni obrońcy“. Z całej powodzi dzieł, broszur i artykułów umieszczanych w pismach naukowych, wymieniam poniżej w porządku chronologicznym te, które mi służyły za podstawę niniejszej pracy; niektóre z nich mniej zresztą ważne i niełatwo dostępne, znane mi są tylko pośrednio, w każdym takim wypadku zaznaczam to wyraźnie w przypisku.

Oprócz Tacyta <sup>1)</sup>, który nie był naocznym świadkiem opisywanych przez siebie wypadków, gdyż żył dopiero między rokiem 55 a 117. po Chr., trzech jeszcze innych historyków starożytnych opisywało daleje panowania Tyberyusza: współczesny mu Velleius Paterculus <sup>2)</sup> i późniejsi od Tacyta Suetonius <sup>3)</sup> i Cassius Dio <sup>4)</sup>. Pierwszy z nich służył pod rozkazami Tyberyusza w Germanii i Panonii i zawdzięczał mu preturę w r. 14 <sup>5)</sup>. Szczerze przywiązany do swojego wodza i dobroczyńcy przedstawiał wypadki w takim świetle, w jakim się one jemu, będącemu bliskim dworu cesarskiego, wydawały. Mimo to niesłusznie potępiają go przeciwnicy Tyberyusza, jako niegodnego pochlebcy i zausznika a bezstronna krytyka nowoczesna umiała i z jego krótkiego i nieskończonego dziełka niejednokrotnie skorzystać. O stosunku wzajemnym i wartości historycznej dwóch drugich później opowiem, obecnie tylko zaznaczam, że obydwaj tak pod względem przedstawienia faktów, jak i zrozumienia charakteru Tyberyusza, stoją niżej od Tacyta <sup>6)</sup>. Tyberusz występuje u nich jako z początku dobry monarcha, a potem nagle skończony tyran i okrutnik, Suetonius żył między 70. a 150. po Chr., a Cassius Dio między 155. a 235 po Chr. Ostatni dopiero po r. 180. przybył do Rzymu, gdzie został senatorem a następnie prokonsulem w Azji i Afryce. Pisał po grecku <sup>7)</sup>.

U innych pisarzy starożytnych znajdujemy większe lub mniejsze wzmianki o Tyberuszu, odnoszące się głównie do spraw zarządu

<sup>1)</sup> Używałem w niniejszej pracy: *Carl Nipperdey. Cornelius Tacitus erklärt von . . . I. Band: Ab excessu Divi Augusti I—VI. Mit den Varianten der florentinischen Handschrift II. verbesserte Aufl. Berlin 1855. Tłómaczenie niemieckie: Tacitus Geschichte der Regierung des Kaisers Tiberius (Annalen Buch I—VI. übersetzt und erklärt von Adolf Stahr. Berlin 1871. Tłómaczenie polskie: Kaja Korneliusa Tacyta Dzieła wszystkie przekładania Adama St. Naruszewicza S. J. Tom I. Warszawa 1772.*

<sup>2)</sup> *Vellei Paterculi. Historiae Romanae libri duo ad optimas editiones collati von Ignaz Seibt. Prag 1833.*

<sup>3)</sup> *C. Suetoni Tranquilli quae supersunt omnia recensuit Ludovicus Roth Brisigavus Lipsiae 1886.*

<sup>4)</sup> *Cassii Dionis Cocceiani Historiae Romanae, quae supersunt — editio stereotypa III. Bd. Lipsiae 1829.*

<sup>5)</sup> *Arnold Schaefer. Abriss der Quellenkunde der Griech. und röm. Geschichte. Zw. Abth. Die Periode des röm. Reiches. Leipzig 1881. str. 81. i Hermann Bender, Grundriss der röm. Literaturgeschichte. Leipzig 1876. str. 58.*

<sup>6)</sup> Cesarz Tyberusz przez *Kazimierza Morawskiego. Petersburg 1891. str. 14 i 15.*

<sup>7)</sup> *Arnold Schaefer, jak wyżej str. 125, 150. H. Bender, str. 72.*

państwa. Prawie bez wyjątku wszystkie one świadczą o nim korzystnie, ale aż do czasów najnowszych mało były znane. Należą tu głównie: znakomity geograf Strabo<sup>1)</sup>, badacz natury Pliniusz Młodszy<sup>2)</sup>, sprawozdawca żydowski Józef Flavius<sup>3)</sup> i aleksandrejczyk Filo, znakomity przedstawiciel filozofii hellenisko-hebrajskiej<sup>4)</sup>. Toż samo potwierdzają wzmianki w odach Horacego, dziełach Seneki, poety Papiusza i innych.

Mniej ważne są dzieła tak zwanych epitomatorów z IV. i V. wieku, powtarzające rzeczy znane za starożytnymi pisarzami, głównie za Cassiusem Dionem.

Tak więc jedynie obraz Tyberyusza mistrzowskimi piórem Tacyta skreślony był aż do najnowszych czasów przez wszystkich historyków jako prawdziwy uważany; w niezmiennym duchu i treści powtarzano go we wszystkich większych i mniejszych dziełach historycznych i w podręcznikach naukowych.

Jeszcze znakomity historyk Niebuhr w wykładach o historii rzymskiej<sup>5)</sup> wyszłych w r. 1848, jak również Dr. Hoeck w swojej historii<sup>6)</sup>, są wierni Tacytowskiemu przedstawieniu a co dziwniejsze, jeszcze nawet Weber w IV-tym tomie historii powszechnej, wydanej w r. 1863. przedstawia Tyberyusza tak, jak gdyby mu dzieła nowszych badaczy historycznych i cały spór naukowy w tej sprawie, który już wówczas na dobre się rozpoczął, zupełnie nie były znanymi<sup>7)</sup>.

Napoleon Wielki był pierwszym krytykiem Tacyta. Na kongresie w Erfurcie w rozmowie z Wielandem miał się on wyrazić, że Tacyt nie pojął dobrze działalności i charakteru Tyberyusza. Profesor Morawski w swojej rozprawie o Tyberyuszu, uważa ten objaw w ustach

<sup>1)</sup> *Strabonis rerum geographicarum libri XVII. Editio stereotypa. Bd. I—III. Lipsiae 1819.*

<sup>2)</sup> *Caius Plinius Secundus. Historia naturalis. Naturgeschichte übersetzt von Gottfried Grosse Frankfurt a. M. 1782.*

<sup>3)</sup> *Flavii Josephi. Opera omnia ab Immanuele Bekker, recognita vol. IV. Lipsiae 1819.*

<sup>4)</sup> *Philonis Iudaei Opera omnia graece et latine, ed. A. F. Pfeiffer J. 1—5. Erlangae 1785.*

<sup>5)</sup> *Niebuhr. Vorträge über röm. Geschichte. 1848.*

<sup>6)</sup> *Dr. Karl Hoeck. Römische Geschichte vom Verfall der Republik bis zur Vollendung der Monarchie unter Constantin I. Bd. 3. Abtheilung. Göttingen 1850.*

<sup>7)</sup> *Dr. Georg. Weber. Allgemeine Weltgeschichte IV. Band Leipzig 1863. str. 145—160. Porówn. recenzją dzieła Stahra: Tiberius, w Historische Zeitschrift herausgegeben v. Heinrich v. Sybel. II. Band. München 1864. str. 202, 203.*

Napoleona, jako bardzo naturalny, gdyż ujmując się za ofiarami Tacyta, bronił on siebie i swojej sprawy. „Mniej naturalnem za to“, powiada tenże autor dalej, „że poza Renem, w Niemczech zapanował zwyczaj natrzęsania się i naigrawania z wszelkiej opozycji, choćby ona z najszlachetniejszych płynęła pobudek. Duch pruski uznał za stosowne, aby tych wszystkich, którzy nie umieli pogodzić się z nowym stanem rzeczy, ochrzcić mianem Don Kiszotów. W obec tego Tacyt musiał być ogłoszonym za historyografa politycznej „Don Kiszoteryi“. Nietylko Stahr i Freytag, ale nawet historycy jak Mommsen i uczeń jego Hermann Szyller są zdaniem autora rozmyślnie tendencyjni w przedstawieniu stosunków cesarstwa rzymskiego. Czy sąd taki nie jest za śmiały, chociaż nawet istnienie pewnego kultu imperyalizmu u nowoczesnych pruskich historyków nie da się zaprzeczyć? Mnie się wydaje, że bezstronności historycznej bardziej odpowiada zdanie Napoleona I., pomimo, że szanowny autor zdaje się go nie podzielać, „że ludzi i narody należy tak pojmować, jakimi wśród danych okoliczności i warunków być mogli“<sup>1)</sup>.

Andrzej Zambelli, profesor uniwersytetu w Pawii miał być pierwszym, który w sposób umiejętny w r. 1846. zwrócił uwagę na stronniczość historyków starożytnych w przedstawieniu stosunków cesarstwa rzymskiego, a w szczególności Tacyta, jako reprezentanta arystokracji niezadowolonej z nowego stanu rzeczy<sup>2)</sup>. W następnym roku wydał inny uczone włoski Salwator Betti, sekretarz rzymskiej akademii S. Luca dzieło o Tyberyuszu, w którym go po raz pierwszy od wielu niesłusznych zarzutów uwalnia a wysoko podnosi zasługi jego doskonałych rządów, które doprowadziły państwo rzymskie do kwitnącego stanu<sup>3)</sup>.

Obydwa te dzieła jednak nie wywarły takiego wrażenia w świecie uczonym, na jakie zasługiwały a sprawa stała się dopiero wówczas głośną, gdy ją podniesiono z drugiej strony Alp w Niemczech. Uczynił to mianowicie Dr. G. R. Sievers, ogłoszwszy w programie szkoły

<sup>1)</sup> *Cesarz Tyberyusz przez Kazimierza Morawskiego. Petersburg 1891, str. 11 i 12.*

<sup>2)</sup> *Andrea Zambelli. Delle cause da cui derivarono parecchie alterazioni nelle storie antiche; lettura nella solenne adunanza dell' Instituto Lombardo del 30. maggio 1846.*

<sup>3)</sup> *Alcune considerazioni del cav. Salvatore Betti intorno all'imper. Tiberio; nel Giornale Arcadico di Scienze, lettere ed arti, Roma 1847. Obydwa te dzieła znane mi tylko pośrednio z pracy prof. Iginio Gentile. L'imperatore Tiberio secondo la moderna critica storica. Studio. Milano 1887.*

realnej Johanneum w latach 1850. i 1851. swoje znakomite na umiejętną krytykę oparte studia z dziejów rzymskiego cesarstwa <sup>1)</sup>). Uczony ten rozbiera gruntownie wszystkie świadectwa starożytnych o Tyberyszu a w bilansie zarzutów i pochwał odnoszących się do niego, znajduje przewagę w stronie dla tego cesarza korzystnej.

Ta bezstronna i sumienna praca wywołała ogromny ruch naukowy w kierunku badań, odnoszących się do dziejów cesarstwa rzymskiego, które tak długo dotychczas umiejętna krytyka w zaniedbaniu zostawiła a w szczególności do nowych poszukiwań i badań źródeł współczesnych do tego zagadkowego monarchy słę odnoszących. Za przykładem znakomitego Mommsena powołano na świadectwo nie tylko dzieła historyków i innych pisarzy starożytnych, lecz także inskrypcje i dokumenta publiczne. Przekonano się bowiem, że aby słusznie rozstrząsać walkę między cezaryzmem a rzymską arystokracją, nie dosyć jest porównywać Tacyta z samym sobą i innymi pisarzami i według tego bronić go lub potępiać, lecz trzeba wejść na drogę tak zwanej krytyki metodycznej, to jest poszukiwać źródeł, z których Tacyt i inni pisarze czerpali. Tak do prac czysto historycznych przyłączyły się badania filologiczne, rozbierające wiarygodność, bezstronność a nawet autentyczność owych źródeł i dzieł starożytnych. Wynikiem tej mozolnej pracy jest powszechnie już dzisiaj uznana prawda, że historyografia rzymska była w usługach polityki a jako takiej daleko jej było do owego ideału bezstronności, do którego mimo wszelkiej pretensji nie zawsze jeszcze zdołało się wznieść niestety i dzisiejsze dziejopisarstwo.

Od tego czasu nie upłynął dotychczas ani jeden rok prawie, któryby w tej sprawie nie przyniósł coś nowego. Tworzą się dwa obozy, jeden przeważnie historyczny a drugi filologiczny i walczą ze sobą tak zacięcie, że czasem polemika przekracza granice odpowiedniej powadze naukowej i schodzi na pole osobistych wycieczek. Dr. J. J. Bernoulli i prof. Dr. Ed. Pasch po stronie Tacyta a Adolf Stahr i L. Freytag, jako bezwzględni obrońcy Tyberysza, należą do najnamiętniejszych i najdalej idących uczestników tego sporu naukowego. Najsilniejszy ruch naukowy przypada między rokiem 1850 a 1870, później nieco słabnie, lecz zato pojawiają się dzieła takich pisarzy, jak Karola

<sup>4)</sup> *Dr. G. R. Sievers. Tacitus und Tiberius. — Programm der Realschule des Johanneums 1850—51. przedrukowane i uzupełnione, później przez syna jego Gottfryda pod tyt.: Studien zur Geschichte der röm. Kaiser von Dr. G. R. Sievers aus dem Nachlasse des Vaters herausgegeben von Gottfried Sievers. Hamburg. Berlin 1870.*

Merivala, Petera, Leopolda Rankego, Hermana Schillera i Duruy'a w tłumaczeniu Hertzberga, którzy opracowują całość historii rzymskiej, lecz w przedstawieniu Tyberysza korzystają z owoców najnowszych badań i dlatego zajmują wybitne miejsce w tym sporze naukowym. I oni są zdania, że Tyberysz doznał od swoich starożytnych historyków w wielu wypadkach niesprawiedliwego sądu i ocenienia, starają się więc zarzuty przeciwko niemu skierowane, zgodnie z prawdą złagodzić, a ciemne strony jego rządów i charakteru wyjaśnić na podstawie psychologicznego związku wszystkich objawów i okoliczności towarzyszących przebiegowi całego życia tego monarchy. Taki obraz z pewnością bardziej odpowiada prawdzie historycznej, niż panegiryczny, pełen podziwu i uwielbienia opis Freytaga, który puszczając się na pole dziwacznych i niczem nieusprawiedliwionych porównań, zestawia Tyberysza z Frydrykiem Wielkim, jako dwie pokrewne sobie duchem i działalnością osoby.

Najnowsze czasy przyniosły znowu sporo nowych badań i poszukiwań w tej zawsze jeszcze otwartej kwestyi historycznej. Dr. J. Binder w rozprawie p. t.: „Tacitus und die Geschichte des röm. Reiches unter Tiberius“, podejmuje na nowo obronę Tacyta, jako sumiennego badacza źródeł i tradycji, na podstawie której pisał swoje dzieło. Pod tym względem jak dowodzi autor, nie przewyższył go żaden ze starożytnych dziejopisarzy, należy więc sąd dotychczasowy, który go jako pisarza i polityka zarówno nisko stawiał, zmienić znowu na korzyść tego historyka <sup>1)</sup>).

Przeciwnie włoski pisarz J. Gentile, opierając się na pomnikach i źródłach piśmiennych starożytnych, jakoteż na nowszych badaniach dochodzi do rezultatu, że niema podstawy uważać Tyberysza jako tyrana <sup>2)</sup>). Inne najnowsze prace rozbierają znowu krytycznie poszczególne kwestye z panowania Tyberysza. Jedna tylko z nich ogólniejszej natury lecz śmiałością postawionej hipotezy zdumiewająca zasługuje na bliższą uwagę. Jest to rozprawa francuskiego pisarza P. Hocharta, który usiłuje dowieść, że obydwa historyczne dzieła Tacyta tj. Roczniki i Historje są w całości falsyfikatem podrobionym w XV. wieku przez sławnego florentyńskiego humanistę Franciszka

<sup>1)</sup> Tacitus und die Geschichte des römischen Reiches unter Tiberius in den ersten sechs Büchern ab excessu divi Augusti von *Dr. Jos. Jul. Binder*. Wien 1880. str. 100.

<sup>2)</sup> L'imperatore Tiberio secondo la moderna critica storica. Studio del prof. *Iginio Gentile*. Milano Ulrico Hoepli 1887. str. 26.

Poggio Bracciolini. Przypuszczenie to jednak, jak donoszą czasopisma naukowe <sup>1)</sup> okazało się zupełnie mylnem i nieopartem na żadnej gruntownej podstawie. Nie zajmowałbym się niem tutaj wcale, gdyby nie okoliczność, że w dziele wyżej wspomnianego J. Gentile, znajdujemy również wzmiankę o hipotezie, zaprzeczającej wprost autorstwa Roczników Tacytowi. Jeszcze w r. 1878, jakiś anonimowy autor angielski podniósł tę sprawę w dziełku w Londynie drukowanem. Już i wówczas jednak doczekała się ona gruntownego odparcia <sup>2)</sup>. Mimowoli więc nasuwa się uwaga, czy francuski autor, który w r. 1889. tak śmiało odsądza starożytnego historyka od autorstwa najznakomitszych jego dzieł, sam nie korzystał z myśli zawartych w owej anonimowej angielskiej pracy, podając je jako swoje? W literaturze polskiej tak ubogiej w dzieła, odnoszące się do historii powszechnej, oprócz czysto literackiej wartości powieści J. I. Kraszewskiego p. t. Caprea i Roma, jest tylko godnym uwagi odczyt profesora K. Morawskiego o Tyberyszu, wydrukowany następnie w Petersburgu. Ta pełna głębokich myśli i trafnych poglądów praca dowodzi, że autor jej jest wielbicielem Tacyta i pozostaje zupełnie pod wrażeniem jego potężnego pióra, mimo, że nieobce mu są nowsze zarzuty, którym nawet do pewnego stopnia słuszość przyznaje. Nie można się jednak pisać na zdanie szanownego autora, któremu właśnie subiektywizm Tacyta „więcej do smaku przypada“ i który dla tego podnosi znaczenie Tacyta jako historyka <sup>3)</sup>. Mojem zdaniem taka obrona raczej Tacyta potępia. Subiektywizm dobry i konieczny, ale w dziele literackim a nie w historii, która szuka prawdy jedynie i wyłącznie, której zadaniem być musi nawet z subiektywnych sądów tę prawdę wydobyć. Zresztą nowoczesna krytyka historyczna nie żąda wcale od Tacyta „aby o wieki wyprzedzał swe czasy i z wysokości tych wieków je oceniał“; przeciwnie przyznaje mu wielką szczerłość w opowiadaniu faktów, tak jak mu się one wśród owocnych stosunków wydawały. Nie może go tylko uznać bezwzględny i ostatecznym sędzią opisywanych przez niego czasów, choćby właśnie dlatego, że był ich za bliskim i zanadto interesowanym, na co się wszyscy godzą. Wszakże sam autor przyznaje, że chociaż Tacyt

<sup>1)</sup> *Jahresberichte der Geschichtswissenschaft im Auftrage der Hist. Gesellschaft zu Berlin*, herausgegeben von J. Jastrow XIII. Jahrgang 1890, str. I, 140. uw. 95. Tamże. XIV. Jahrgang 1891. Berlin 1893. str. I, 127.

<sup>2)</sup> *J. Gentile L'imperatore Tiberio* str. 28.

<sup>3)</sup> *Cesarz Tyberysus przez K. Morawskiego*, str. 10.

obiecuje pisać *sine ira et studio*, jednak „ira“ ciągle mu towarzyszy.

Tak więc i dziś jeszcze jak przed laty, stoją Tyberysus i jego starożytny historyograf przed trybunałem historii, oczekując sprawiedliwego sądu <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Oto szereg najważniejszych dzieł i rozpraw dotyczących tego wielkiego sporu naukowego, które były podstawą niniejszej pracy:

*Dr. G. R. Sievers*. Studien zur Geschichte der röm. Kaiser 1851. i 1870; jak wyżej.

*Dr. Wolterstorff* Ueber den Einfluss, welchen Tiberius auf die im Senat verhandelten Prozesse ausgeübt hat. Im Jahresberichte über das königliche Domgymnasium zu Halberstadt 1852. i 1853.

*V. Duruy*. De Tiberio Imperatore disseruit... Lutetiae. Apud L. Hachette 1853.

*F. F. Baur*. De Tacitea Tiberii imagine Tübingen 1856.

*Dr. J. J. Bernoulli*. Ueber den Charakter des Kaisers Tiberius von... Bericht über das humanistische Gymnasium zu Basel im Frühlingsexamen 1859.

*Adolf Stahr*. Tiberius. Berlin 1863.

*J. Zeller*. Les empereurs romains: Caractères et portraits historiques. Paris 1863. Tylko pośrednio.

*H. Sybel*. Historische Zeitschrift. München. Tom II. z 1864 str. 202, 203, (recenzja dzieła Stahra).

*Adolf Stahr*. Römische Kaiserfrauen. Berlin 1865.

*Henr. Reichau*. De fontium delectu, quem in Tiberii vita moribusque describendis Velleius Tacitus Suetonius Dio habuerunt. Dissertatio inauguralis historica Regimonti Pr. Typis academicis Dalkowskianis 1865.

*Prof. Dr. Eduard Pasch*. Zur Kritik der Geschichte des Kaisers Tiberius mit besonderer Berücksichtigung der Lebensbeschreibung desselben von Ad. Stahr-Altenburg 1866.

*Revue des deux Mondes* XXXVII. Année. Tome soixante-douzieme, seconde periode Paris 1867. Etudes de Moeurs romaines sous l'Empire II. Les Delatores s. 305—340. *Gaston Boissier*

*H. T. Karsten*. De P. C. Taciti fide in sex prioribus Annalium libris disputavit... Traiecti ad Rhenum 1868.

*Charles Merivale*. Geschichte der Römer unter dem Kaiserthum von... Baccalaureus d. Theolog und Rector zu Lawford. Aus dem englischen. III. Band. Leipzig 1870.

*Dr. G. R. Sievers*. Studien, przedruk, jak wyżej 1871.

*L. Freytag*. Tiberius und Tacitus. Berlin 1870.

*Heinrich v. Sybel*. Historische Zeitschrift B. 26. München 1871. (Recenzja dzieła L. Freytaga i tłumaczenie Tacyta przez Stahra).

*Adolf Stahr*. Tacitus' Geschichte der Regierung des Kaisers Tiberius. (Annalen Buch I—VI) Übersetzt und erklärt von... Berlin 1871.

*M. Beulé*. Tiberius und das Erbe des Augustus von... deutsch bearbeitet von Dr. Eduard Doehler. Halle 1873.



## III.

W wielkiej sali Cezarów muzeum narodowego w Neapolu <sup>1)</sup> nie ma żaden z władców starożytnego Rzymu tyle razem posągów i biustów, co Tyberysz. Oprócz bowiem biustu, znajdującego się w chronologicznie ułożonym szeregu monarchów z napisem „Roma Tiberio“, znajdujemy tu jeszcze cztery popiersia i dwa posągi. Odzwierciedlone tu

*Leonhard.* Ueber die Wahrhaftigkeit und Glaubwürdigkeit des Tacitus (Programm des kön. Gymnasiums und der Realschule zu Ellwangen von dem Schuljahre 1876—1877).

*Dr. Ios. Jul. Binder.* Tacitus und die Geschichte des römischen Reiches unter Tiberius in den ersten sechs Büchern ab excessu divi Augusti von...

*Heinrich von Sybel.* Historische Zeitschrift B. L. str. 308. (Recenzja dzieła Bindera).

*Dr. Dürr.* Die Majestätsprocesse unter dem Kaiser Tiberius. Programm des Gymnasiums zu Heilbrun 1879—80.

*Carl Peter.* Geschichte Roms in drei Bänden von... Dritter Band das 11—13. Buch. Die Geschichte der Kaiser bis zum Tode Marc. Aurels vierte verbesserte Auflage. Halle a S. 1881.

*Fehleisen* Zur Rettung des Tacitus Tübingen 1881.

*Leopold Ranke.* Weltgeschichte III. Band 1883.

*Hermann Schiller.* Geschichte der röm. Kaiserzeit I. Band. I Abtheilung. Gotha 1883.

*Duruy-Hertzberg.* Geschichte des römischen Kaiserreichs von der Schlacht bei Actium und der Eroberung Aegyptens bis zu dem Einbruche der Barbaren von Victor Duruy, Mitglied des Institut de France, früher Unterrichtsminister etc. Aus dem französischen übersetzt von prof. Dr. Gustav Hertzberg. Leipzig 1884.

*Maximilianus Tham.* De fontibus ad Tiberii historiam pertinentibus Dissertatio inauguralis historica. Halis Saxonum 1884.

*Iginio Gentile.* L'imperatore Tiberio. Milano 1887; jak wyżej.

*P. Hochart.* De l'authenticité des annales et des histoires de Tacite. Paris 1889.

*Curtius Ferber.* Utrum metuerit Tiberius Germanicum necne queritur Diss. Hamburg G. F. Thiele. Leipzig 1889.

*Fr. Pakosta.* Soudy přestupku zákona de majestate za panovani Tiberiova. Progr. Pisek 1889.

Cesarz Tyberysz przez *Kazimierza Morawskiego.* Petersburg 1891.

*Jahresberichte der Geschichtswissenschaft* im Auftrage der historischen Gesellschaft zu Berlin herausgegeben von J. Jastrov. Tomy I—XIV. Berlin 1880—1893. Liczne wzmianki i recenzje, zwłaszcza o rozprawach p. Hocharta, Hirschfelda, Peroutki, Dirichleta i Ferbera w roczniku XIII. z roku 1890, str. I, 140, 141, 146, a Hocharta, Bollezrzy i Liebenama w roczniku XIV. 1893. str. I, 127.

<sup>1)</sup> Museo Nazionale; na lewo od wejścia: Sala degli imperatori.

prawie całe życie tego monarchy. Przypatrując się im szczegółowo, możemy niemal oznaczyć wiek, do którego się te rzeźby odnoszą. Tak najpierw widzimy cztery biusty o pogodnej, ujmującej, częścią dziecięcą, częścią młodzieńczą twarzy w latach 8—25 <sup>1)</sup>). Przypominają one, zwłaszcza pierwsze dwa żywo szlachetne rysy pięknej matki jego Liwii; ani śladu owego smutku, owej zadumy, czy też głębokiego zamyślenia, przebijającego się na pierwszy rzut oka we wszystkich innych odtworzeniach Tyberysza. Łagodny uśmiech jest głównym wyrazem tych czterech twarzy o kształcie owalnym, szerokim czole i pięknym orlim starożytnym nosie, cechującym arystokratyczny ród Klaudyuszów. Nadaremnie szukamy chociażby cienia jakiegoś przymusu, niezadowolenia lub upokorzenia, jakiego z pewnością nie brak mu było już w owych nawet latach na cesarskim dworze Augusta, a od czego nie była w stanie zasłonić go nawet potężna opieka Liwii. Tylko wąskie usta i ich ułożenie zdradzają w ostatnim biuście tę energię i niewzruszoną siłę woli, jakiej wkrótce miał dać dowody tak na polach bitew, jak i w stosunkach rodzinnych i państwowych.

Wybitne cechy takiego prawdziwie męskiego charakteru, noszą na sobie tuż obok znajdujące się dwa posągi tego monarchy, przedstawiające go nago, przez co wyraz twarzy zyskuje swoje oparcie i niejako potwierdzenie w potężnej, prawdziwie herkulejowej budowie ciała. Siła fizyczna wytwarza tu ową pewność siebie i pochop do czynów. Jeden z nich <sup>2)</sup> z rogiem obfitości w rękę zdaje się przedstawiać Tyberysza, jako dobroczyńcę państwa, drugi <sup>3)</sup> z mieczem w lewym ręku ku sobie zwróconym, oddaje go jako żołnierza i wodza. Twarze prawie o jednakowych rysach w pełni lat, która u Tyberysza znacznie później, niż u innych ludzi przypadła. Głowa z owalnej stała się prawie kwadratową, lecz nie otyłą, pokryta włosiem kędzierzawym. Powaga i duma, siła i energia, oto główne rysy tego oblicza o wyniosłym czole i zaciśniętych ustach. Gdyby artysta starożytny mógł być oddać ową nadludzką siłę wzroku, którą Tyberysz każdego przenikał, tobyśmy może zdołali lepiej zaglądnąć w głąb tej tajemniczej postaci pełnej myśli, które dla starożytnych już były zagadką a które i my nadaremnie silimy się odgadnąć po lat tysiącach.

<sup>1)</sup> L. kat. 6050—8 lat; 109516—12, 6048—18; 6052—25 lat.

<sup>2)</sup> L. kat. 6053.

<sup>3)</sup> L. kat. 6049.



Wszystkie inne biusty Tyberyusza, jakie widziałem<sup>1)</sup> mają te same wyraziste cechy; ktokolwiek raz mu się przypatrzył, ten rozpozna go wśród innych z łatwością.

Takim jest również znajdujące się tamże kolosalne jego popiersie<sup>2)</sup> w pancerzu łuskowym odnoszące się zapewne do ostatnich lat panowania i życia. Choć laury wieńczą dumne czoło zmarszczkami poorane, lecz układ twarzy zdradza jakby przestrasz, który jednak po bliższem przypatrzeniu się, zamienia się w wyraz zniechęcenia do świata i ludzi, jakąś gorycz i cierpienie, nadaremnie usiłujące przybrać pozór spokoju i powagi. Coś przerażającego w tej twarzy, groźnego a jednak budzącego współczucie dla tego opuszczonego przez wszystkich i zdradzonego przez najbliższych pustelnika Kaprejskiego.

Bardziej znane i wielokrotnie przez historyków i badaczy życia tego monarchy opisywane rzeźby znajdują się w muzeum Kapitolińskim w Rzymie. W głównej galerii w korytarzu L. 62. jest tam głowa Tyberyusza (młody, uśmiechnięty, włosy krótkie, kręte, nos lekko orli, wargi wąskie. Ogólny wyraz: pełnia życia i siły). W sławnej Stanza degli Imperatori Nr. 4. i 5. zaraz obok Augusta stoją dwa biusty Tyberyusza. Dumna głowa, na potężnem osadzona ciele, pokryta jest bujnym włosiem z tyłu na szyję opadającym; czoło wysokie, nos orli, w oczach i ustach wiele energii i siły, ale zarazem jakiegoś smutku dziwnie odbijającego od owej pogody młodzieńczej, wiejącej z rysów sąsiedniego Augusta lub od wyuzdanej rozpusty, będącej wyrazem bazaltowego popiersia jego następcy, Kaliguli. W ogóle, jeżeli posagi i popiersia współczesne mają stanowić ważne źródło historyczne

<sup>1)</sup> Oprócz powyżej wymienionych: W Museo Nazionale w Neapolu. U wejścia do wschodniego skrzydła dwie kolosalne statuy po obu stronach głównych drzwi. Jedna przedstawia Atreusa a druga Tyberyusza. Olbrzymia ta rzeźba przedstawia go jako nagiego, młodego chłopca z mieczem u boku na szarfię. Lewą nogą oparty na hełmie, prawe ramię wzniesione z ręką zwróconą ku sercu, w lewej rękojeść miecza.

W Muzeum Watykańskim w Rzymie, oddział Museo Chiaramonti: Kolosalny biust Tyberyusza i dwa posagi przedstawiające go w siedzącej postawie. Jeden z nich (L. kat. 400) przedstawia Tyberyusza młodego, uwiecznionego, w to-dze spiętej, jak zwykle na prawem ramieniu. Lewa noga powyżej kolana obnażona. Lewa ręka na mieczu.

W willi Borgese: w Rzymie L. kat. CLXXI: biust marmurowy. L. kat. CXXXXIV: wielki biust z kolorowego marmuru czerwonego, toga z żółtego marmuru. Obydwa popiersia przedstawiają Tyberyusza w pełni lat w pierwszym okresie jego panowania.

<sup>2)</sup> L. kat. 6051.

to o Tyberyuszu wydają one sąd stanowczo korzystny, wybitnie wyróżniający go od całego szeregu pierwszych Cezarów. Niepospolita to głowa, pełna rozumu i głębokich poważnych myśli wybiegających wysoko i daleko po za ciasny zakres dążeń i uczuć współczesnego mu świata ).

#### IV.

Chwila największego blasku i potęgi rządów Augusta przypada równocześnie z największem jego szczęściem rodzinnem. Około 19. roku prz. Chr. zapelnia dwór cesarski na Palatynie liczna i dobrana rodzina. August mógł z dumą i spokojem spoglądać w przyszłość. Widzimy tam jego piękną i szlachetną siostrę Oktawię, jego córkę Julię, której złe skłonności jeszcze się wówczas nie okazywały i jej znakomitego małżonka Agryppę, który po śmierci młodzieńczego Marcellusa pierwszego męża Julii, z jej ręką stał się nie tylko członkiem rodziny, lecz także prawą ręką Augusta. Z tego małżeństwa pochodziło dwóch dzielnych książąt Gajus i Lucius, których August adoptował. Oprócz tego znajdowało się tam dwoje dzieci, które dostojna małżonka Augusta Liwia Drusilla do jego domu wprowadziła ze sobą. Byli to synowie Liwii i jej pierwszego męża Tyberyusza, pochodzącego ze starożytniej rodziny Klaudyjskiej mianowicie: Tyberyusz odznaczający się już w dzieciństwie wielkimi zdolnościami i powszechnie lubiany Druzus.

Bardzo tylko skąpe wiadomości znajdujemy u starożytnych pisarzy o młodości Tyberyusza. Jeden tylko Suetonius podaje więcej szczegółów, ale jego sposób powierzchownego traktowania rzeczy i brak głębszego wniknięcia w opisywane dzieje nie pozwala nam wyrobić sobie dokładnego obrazu. Dio Cassius zupełnie pomija te czasy a Tacyt dotyka ich tylko przygodnie. Wielka to szkoda, bo właśnie u Tyberyusza jego dziecinne i młodzieńcze lata i niezwykle koleje życia, jakie już w owym czasie przechodzić musiał, bardziej niż u kogo innego, wpłynąć musiały na ten niezwykły charakter i to dziwne, tajemnicze usposobienie i nie dające się nieraz wytłómaczyć zachowanie późniejszego władcy. Płynęła w nim pomieszana krew julijskiego i klaudyjskiego domu, to też odziedziczył młody Tyberyusz razem z tą krwią przymioty i przywary swoich przodków. Tak z jednej strony szybki rozwój jego naturalnych zdolności umysłowych pozwala

<sup>1)</sup> Porówn. Gentile Iginio *L'imperatore Tiberio* str. 11. i *K. Morawski*. *Cesarz Tyberyusz* str. 5—7.

mu już wcześniej rozglądać się dokoła siebie i trafnym okiem osądzić otaczających go na dworze cesarskim ludzi i swój stosunek do nich i do Augusta; z drugiej strony może właśnie wynik owego sądu w połączeniu z odziedziczonym zarodkiem dumy i właściwego Klaudyuszom uporu wpływają na to wczesne zamknięcie się w sobie, na ten zimny zewnętrzny spokój, który się wprawdzie opiera na poczuciu własnej woli i energii, ale odpycha wszystkich od siebie, bo mu brak zupełny ciepła ożywiającego zwykle wiek młodzieńczy, potrzebujący wylania się i wywnętrzenia ze swoimi myślami i uczuciami przed drugimi. Takim był Tyberyusz w swoich chłopięcych latach. Świadcstwo żydowskiego pisarza Philona, który powiada, że go już wówczas starcem nazywano, potwierdza to w zupełności<sup>1)</sup>. Było to zresztą naturalne. Dzieciństwo jego pozbawione było zupełnie ciepła dziecinnej miłości. Z Augustem nie łączył go żaden węzeł pokrewieństwa; ojciec jego, niegdyś otwarty republikanin pogodził się teraz tak łatwo z nowym stanem rzeczy, że nie tylko uznał Augusta, ale mu nawet swą żonę sławną z piękności Liwię Drusillę odstąpił. Tyberyusz miał wówczas trzy lata a młodszy jego brat Druzus dopiero w trzy miesiące po owym wypadku przyszedł na świat. Rozumna i przebiegła Liwia zanadto była zajęta swoim nowym wysokim stanowiskiem jako żona Augusta i jego doradczyni, ażeby mogła wiele czasu poświęcać obowiązkowi prawdziwie kochającej matki. Tak więcej samotnie wzrastał Tyberyusz i otrzymał zwykle wykształcenie ówczesnej młodzieży rzymskiej: znajomość spraw publicznych, ćwiczenie w krasomównstwie sądowym i stopniowe piastowanie publicznych urzędów, począwszy od prefekta Annony (instytucji publicznego i bezpłatnego rozdawania zboża ubogiej ludności Rzymu) w jedenastym roku jego życia aż do konsulatu i trybunatu<sup>2)</sup>.

W tem ze śmiercią Agryppy w 12. roku przed Chr., owego zięcia i przyjaciela Augusta a człowieka prawdziwie zasłużonego, zaczął się jasny dotychczas horyzont Augustowskiego imperyum zachmurzać a sprawy państwa coraz bardziej wikłać, bo najgłówniejsza ich podstawa t. j. pokój został zaburzony.

Pierwsze chmury, które się na pogodnym niebie Augustowskiego pokoju ukazały, nadeszły od zachodnich granic państwa, ze stron, dla których zabezpieczenia August najwięcej ofiar położył. Zjawiły się one

<sup>1)</sup> Legatio ad Gaium p. 1012.

<sup>2)</sup> Vell. Paterculus II, 75, 79 i 94—95. Adolf Stahr. Römische Kaiserfrauen Livia str. 29. i następn. Suet. Tiberius 8, 9.

zupełnie niespodziewanie. Kilka germańskich szczepów wtargnęło przez Ren a napadłszy z nienacka obóz piątego legionu rzymskiego odniosły łatwe zwycięstwo i z orłem cesarskim jako zdobyczą umknęły do swoich siedlisk. Napad ten został wprawdzie odparty, lecz Rzymianie nabyli przekonania, że aby na przyszłość podobnym niespodziankom zapobiedz, trzeba przystąpić do zupełnego podbicia Germanii<sup>1)</sup>. Odtąd rozpoczęły się trudy wojenne Tyberyusza, w których się w całej pełni okazał jego talent jako żołnierza nie baczącego na trudy i niebezpieczeństwa i jako energicznego, ale zarazem sprawiedliwego dla swoich podwładnych wodza. O tem poświadczają zgodnie świadectwa wszystkich pisarzy starożytnych. Nie może tu być mojem zadaniem opisywać te zresztą powszechnie znane walki. Już od roku 15. prz. Chr. widzimy Tyberyusza w Alpach, gdzie go razem z bratem jego Druzusem wysłał Augustus na pokonanie górskich ludów Recyi i Norykum. A kiedy w roku 12. wybuchło groźne powstanie ludów pannońskich, wysłano tam znowu Tyberyusza, gdzie się mu dopiero po kilku latach udało zupełny spokój przywrócić. Ztąd na wiadomość o chorobie brata, udaje się znowu do Germanii, ze czcią sprowadza zwłoki Druzusa do Rzymu, poczem znowu objąwszy po bracie dowództwo, walczy z plemionami germańskimi<sup>2)</sup>. Te walki dawały mu może zapomnienie i ukojenie po bolesnych przejściach, w które obfitowało prywatne jego ówczesne życie. Niewiadomo bowiem z jakiego powodu powziął Augustus plan wydania owdowiałej po raz drugi swej córki Julii za Tyberyusza. Choć bardzo niechętnie, musiał on się poddać temu rozkazowi i w tym celu rozłączyć się pierwiej ze swoją żoną Wipsanią Agryppiną, którą prawdziwie kochał i z którą miał syna Druzusa. Ranę zadaną mu przez to rozłączenie umiał Tyberyusz znieść w milczeniu. Raz tylko, jak opowiada Suetonius<sup>3)</sup>, ujrzał Tyberyusz później na ulicy Agryppinę i wówczas tęsknota i żal objawiły się łzami w jego oczach do płaczu nieprzywykłych. Od tego czasu na rozkaz Augusta czuwano starannie, aby jej więcej nie ujrzał. Być może, że August chciał przez to małżeństwo zadowolnić poniekąd ambicję Tyberyusza, ale jego nadzieje przyszłości spoczywały wówczas na wnukach, którym zamierzał przysłać panowanie zostawić i którzy już pomimo młodego wieku, piastowali różne godności. Tak był Lucius już w 14. roku augurem,

<sup>1)</sup> Dio Cass. LIV, 20 i LV, 11. Duruy-Hertzberg Gesch. d. röm. Kaiserreichs str. 237, 8 i 247. Ranke Weltgesch. III, 11.

<sup>2)</sup> Dio Cass. LV, 2.

<sup>3)</sup> Suet. Tib. 7.

a obydwaj bracia byli na konsulów desygnowani i nosili przydomek ksiąząt rzymskiej młodzieży. W swojej dumie nie umieli się miarkować, co musiało być powodem nie małego zmartwienia dla Tyberjusza, który nie mógł się obojętnie przypatrywać, że jego wielkie zasługi mniej znaczyły, niż egzystencja tych chłopców. Do tego nie ukrywali oni wcale swego niezadowolenia, kiedy August nadał Tyberyszowi władzę trybuńską na lat pięć i stali się odtąd jego otwartymi i nieprzejednanymi nieprzyjaciółmi<sup>1)</sup>. Ale stanowisko jego na dworze Augusta stało się dopiero wówczas nieznośnem, gdy Julia zaczęła prowadzić życie tak rozwiązłe, że obrażało go to nie tylko jako męża, lecz zarazem jako głowę starożytnego szlacheckiego rodu. Zresztą cały polityczny zysk z tego małżeństwa niszczyło takie postępowanie Julii. Nie myli się więc prof. Morawski twierdząc, że obrażona duma małżonka była najgłówniejszym a zbytecznie przez historyków pomijanym powodem niezłomnego postanowienia Tyberjusza opuszczenia dworu Augusta<sup>2)</sup>. Nadaremnie starali się August i Liwia odwieść go od tego zamiaru. Ze zwykłą sobie stanowczością i prawdziwie klaudyjskim uporem oświadczył, że raczej się zagłodzi i w istocie przez kilka dni nie przyjmował żadnego pokarmu. Wreszcie pozwolił mu August; Tyberysz opuścił stolicę w cichości i udał się na wyspę Rodus. Sądził on zapewne, że oddalenie jego potrwa tylko czas krótki, bo wiedział, jak jego udział w sprawach publicznych był niezbędnym. Ale ciężko obrażony August udawał, że wcale mu na nim nie zależy — a tak pozostał Tyberysz przez siedm lat na odległej wyspie.

August nie wiedział nic z początku o haniebnem prowadzeniu się Julii, którą nad życie kochał. Lecz, gdy mu w końcu o wszystkim doniesiono, okazał się surowym sędzią. Julia została wygnana na wyspę Pandataryę a nawet z góry wykluczono ją na rozkaz Augusta od pogrzebania w cesarskim grobie. Hańba matki nie miała jednak żadnego wpływu na stosunek Augusta do jej dzieci. Gajus Cezar mianowany prokonsulem dla całego Orientu, udał się tamże na czele świetnego orszaku. Nieznaczące zaburzenia w Armenii przyniosły łatwe zwycięstwo i sławę Gajusowi a Tyberysz dopiero teraz poznał, jak bardzo przeliczył się w swoich rachubach.

<sup>1)</sup> Suet. Tib. 20.

<sup>2)</sup> Cesarz Tyberysz str. 21. Por. Tac. Ann. I, 53, gdzie wyraźnie czytamy, że dumna Julia gardziła swoim małżonkiem, bo w jej oczach nie dorównywał jej wysokością i znakomitością rodu.

Siedm lat dobrowolnego wygnania zeszło mu na studiach filozoficznych; — otoczony greckimi uczonymi zabawiał się dysputami i przebywał we wnętrzu wyspy, ażeby się nie spotykać z dążącymi na wschód Rzymianami. Musiał to być wielki gwałt zadany naturze tego trzydziestoletniego już pełnego energii i skorego do czynów człowieka, a zarazem dowód wielkiego zapasu siły woli i ustalonego już charakteru. Lecz kiedy wreszcie doszła go wieść o wygnaniu Julii, zapragnął powrócić. Na nic się jednak nie przydały listowne prośby zanoszone do Augusta o pozwolenie powrotu i dopiero za wstawieniem Liwii dał się August przebłagać i zezwolił na powrót pod warunkiem, że Tyberysz nie będzie brał udziału w sprawach publicznych. Lecz los inaczej zrządził. Wkrótce po jego powrocie zmieniły się bardzo niespodziewanie stosunki na cesarskim dworze. Już w następnym 2. roku po Chr. umarł wnuk Augusta Lucius w Marsylii, a w 4. roku po Chr. również i Gajus, w skutek ran w Germanii otrzymanych<sup>1)</sup>. Trzeci syn Julii Agryppa Postumus miał dopiero lat 16 i był słabowitego umysłu a dzikich obyczajów. Dlatego ważne sprawy państwowe spowodowały Augusta do przewyciężenia osobistej niechęci ku Tyberyszowi. Adoptował go, jak mówił, w interesie państwa<sup>2)</sup>. Tyberysz musiał jednak z pominięciem własnego syna swego bratanka Germanika adoptować. W ten sposób kwestya następstwa została rozstrzygnięta.

Teraz nadeszły ciężkie lata, w ciągu których Tyberysz miał sposobność okazać prawdziwie swoją wysoką wartość i niezbędną dla państwa. Zaraz w roku 4. po Chr. wyruszył do Germanii, przeszedł Wezerę, wyprawił się na morze Niemieckie, ażeby ztamtąd zaatakować ludy nadbrzeżne, dotarł aż do Elby, a w roku 5. walczył przeciw królom Markomanów Marbodowi. Stąd odwołało go na południe powstanie pannońskie a po uspokojeniu tegoż wyprawił się znowu w roku 9. do Germanii, ażeby pomścić klęskę Warrusa. Tu zabezpieczył granicę, przeszedł Ren i ostrożnie postępował w głąb kraju, poczem na rozkaz Augusta powrócił, oddawszy dowództwo Germanikowi<sup>3)</sup>. Jego obecność w Rzymie była bardzo potrzebną.

<sup>1)</sup> Tac. Ann. I, 3. rzuca nieuzasadnione podejrzenie: Mors fato propera, vel novercae Liviae dolus abstulit. Por. Dio Cass LV, 11. Vell. Paterculus II, 102.

<sup>2)</sup> Sueton Tiberius 23.

<sup>3)</sup> Vell. Paterculus II, 110—114, brał osobisty udział w tych wojnach. Dio Cass LV, 29—33. Duruy Hertzberg Gesch. d. röm. Kaiserreichs str. 248—260. Ranke Weltgesch. 16—19.

Te jego wielkie zasługi przewyciężyły wreszcie nieprzychylność Augusta. Jeszcze w roku 13. po Chr. uchwałą senatu mianowany został współrządcą Augusta jako trybun, prokonsul i najwyższy dowódca armii państwowej. Starzejący się August nietylko z zupełnem zaufaniem oddawał rządy państwa swojemu pasierbowi a teraz synowi, lecz jak z listów widać, otaczał go prawdziwie ojcowską pieczołowitością, a Tyberysz znowu okazywał mu synowską uległość i szacunek.

Ale zdrowie Augusta pogarszało się z dnia na dzień, a chociaż obłożnie nie chorował, jednak wobec podeszłego wieku (miał wówczas 76 lat), można się było spodziewać bliskiego końca <sup>1)</sup>. Wysyłając roku 14. naszej ery Tyberysza w sprawach rządowych do Illiryi, towarzyszył mu aż do Benewentu <sup>2)</sup>. Następnie jeszcze był obecnym na urządzonych na jego cześć przez Neapolitańczyków igrzyskach i powrócił do Noli. Tu jednak nagle ciężko się rozchorował a przewidując swój rychły zgon, kazał natychmiast odwołać Tyberysza. Posłaniec dopędził go na granicy Illiryi, poczem Tyberysz natychmiast powrócił i zastał jeszcze Augusta przy życiu. Na widok syna polepszyło się cokolwiek zdrowie Augusta tak, że mógł z Tyberyszem odbyć tajemną naradę o sprawach publicznych. Bliższych szczegółów tejże nie znamy <sup>3)</sup>. Wkrótce potem umarł August 19. sierpnia 767. roku od założenia miasta a 14. prz. Chr. za konsulatu Pompejusza i Apulejusza <sup>4)</sup>.

## V.

Takim sposobem doszedł do władzy Tyberysz. Urodził się on 15. listopada 42. roku przed Chr. miał więc teraz lat 55 i 9. mie-

<sup>1)</sup> Doniesienie Tacyta (Ann. I, 5), że August krótko przed śmiercią odwiedził wygnanego z powodu dzikich wybryków Agryppę na wyspę Planazję, nie ma żadnej podstawy, bo a) Tacyt sam wątpi o prawdziwości tej pogłoski w bezpośrednio następujących słowach: ut cumque se ea res habuit... b) Nie możemy przypisywać Augustowi takiego kroku wobec zbliżającego się rozstrzygnięcia sprawy następstwa, wiedząc o tem, że u niego zawsze rodzinne sprawy były publicznym podporządkowane. Zresztą nie miał wcale do tego powodu (jak to słusznie Duruy Gesch. d. röm. Kaiserzeit str. 281. wykazuje); przeciwnie okazywał w tym czasie Tyberyszowi przy każdej sposobności swoją przychylność i szacunek. Tak samo u Freytaga. Tiberius und Tacitus str. 56.

<sup>2)</sup> Vellei Paterculi Historiae romanae libri duo, lib. II c. CXXIII. str. 263: „ad firmandam pacem, quae bello subegerat“.

<sup>3)</sup> Tac. (Ann. I, 5) pozostawia nierozstrzygniętem, czy Tyberysz Augusta znalazł w Noli jeszcze żyjącego, czy też dopiero przybył po jego śmierci, ale to pierwsze wydaje się niewątpliwem według zgodnego opowiadania współczesnego Velleiusa (Hist. rom. II, CXXIII. i Suetona Augustus 99).

<sup>4)</sup> Velleius tamże. Tac. Ann. (I, 7).

sięcy <sup>1)</sup>. Z natury zdrów i silny był właśnie w pełni lat męskich a doświadczenia, które przeżył, wytworzyły u niego niezwykłą dojrzałość ducha, jaką się odznaczają wszystkie jego dzieła. Jako dzielny wódz i rozumny polityk był już powszechnie znanym a w wyższym stopniu niż ktokolwiek inny, mógł on sobie i swoim zasługom przypisać terazniejsze wysokie stanowisko. Wprawdzie nie da się zaprzeczyć, że na tej drodze do władzy wspierała go silnie opieka i zręczna polityka Liwii, której wpływom nieraz ulegał August, ale jest także rzeczą pewną, że gdyby nie te wybitne zdolności i przymioty Tyberysza, nie dałby się być August tak łatwo nakłonić do zrzeczenia się następstwa własnej Julijskiej rodziny, na korzyść swego pasierba. Słuszność tego zapatrywania potwierdzają nietylko słowa Augusta, które na posiedzeniu senatu <sup>2)</sup> przy spełnieniu aktu adopcyi wypowiedział: „że czyni to w interesie państwa“; lecz także równoczesna adopcyja młodszego wnuka Agryppy Postumusa, według jednozgodnego doniesienia źródeł współczesnych, młodzieńca dzikiego i nieokrzesanego <sup>3)</sup>; lecz także zmuszenie Tyberysza, ażeby ze swej strony Germanika adoptował. Dalsze zachowanie się tych obudwu synów rozstrzygnęło wkrótce chwilową niepewność następstwa, bo podczas, gdy Tyberysz coraz bardziej stawał się rzeczywistą i jedyną podporą tronu, to dzikie wybryki Agryppy tak się wzmagają, że August być może pod wpływem Liwii widzi się zmuszonym, skazać go na wygnanie na pustą wyspę Planazję.

Inna to jednak rzecz, czy Tyberysz osiągnąwszy jako jedyny spadkobierca Augusta tak wysokie stanowisko mógł całkiem spokojnie

<sup>1)</sup> Suet. Tib. 5. Tac. Ann. VI, 50. Por. tłumaczenie Stahra str. 421, uwaga.

<sup>2)</sup> Sueton (Tib. 21, 23.) Vell. Paterculus II, 112. str. 244; zdanie Tacyta (Ann. I, 10), które także Dio Cassius (LVI, 45) powtarza (że August przeznaczył Tyberysza na swego następcę nie z przychylności lub troski o państwo, lecz ażeby powiększyć swoją sławę przez porównanie dumy i surowości Tyberysza ze swoim postępowaniem), uważać należy jako zupełnie nieuzasadnione, już dlatego, bo sam Tacyt całkiem inaczej wyraża się o tem na innem miejscu. Czytamy mianowicie (Lib. III. c. 56): „quo defuncto (Agrippa) Tiberium Neronem delegit, ne successor in incerto foret. Sic cohiberi pravos aliorum spes rebatur; simul modestiae Neronis et suae magnitudinini fidebat“. Listy Augusta do Tyberysza z tego czasu (Sueton. Aug. 76) odznaczają się prawdziwie ojcowską czułością. Porówn. Freytag Tib. und Tac. 49, 50. i Dr. J. J. Binder Tacitus und d. Geschichte d. röm. Reiches unter Tib. str. 18.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. I, 3. Suet. Aug. 65. Tib. 15. Vell. Pater. 112. str. 244.

bez jakiegokolwiek obawy objąć rządy. Nie należy zapominać, że jedynowładztwo w Rzymie dopiero powstało i dopiero obecnie po raz pierwszy jako dziedzictwo na Tyberysusa przejść miało; przytem nie było zupełnie żadnych prawnych podstaw lub układów, któreby określały ten sposób dziedziczenia i zabezpieczały go z góry. Jedynym prawem była tu adopcyja Augusta. August nie odważył się otwarcie wystąpić w sprawie dziedziczości najwyższej władzy a zaniedbanie tej ważnej okoliczności stało się przyczyną wielu przyszłych nieszczęść. Dlatego bardzo poważne i uzasadnione obawy przejmowały Augusta na łożu śmiertelnem, kiedy się kilkakrotnie o spokój w państwie dopytywał<sup>1)</sup>; niebezpieczeństwo rzeczywiście groziło a może właśnie ta troska pozostaje w związku z wypadkiem, który się zdarzył zaraz po jego śmierci a który Tacyt nazywa pierwszą zbrodnią nowego pryncypatu<sup>2)</sup>.

Z otoczonego silnemi strażami cesarskiego domu w Noli otrzymał centurio, dowodzący strażą na wyspie Planazyi rozkaz zabicia wygnanego tamże Agryppy. Morderstwo zostało spełnione a kiedy centurio Tyberysuszowi doniósł, że stało się co nakazano, otrzymał od niego odpowiedź, że on żadnego rozkazu nie wydał i że ów centurio będzie za swój czyn do odpowiedzialności pociągnięty. Sallustyus Kryspus, zaufany cesarskiego domu, który wygotował piśmienny rozkaz stracenia, obawiał się teraz słusznie, ażeby go jako jedynie winnego nie wskazano. Dlatego ostrzegał Liwię, ażeby tajemnic domowych publicznie nie rozgłaszano; że jest to pierwszym warunkiem jedynowładztwa sobie tylko samemu ze swoich czynności zdawać sprawę.

Tacyt, który ten wypadek w powyższy sposób opisuje, dodaje od siebie uwagę, że Tyberysusz zasłaniał się rozkazami ojcowskimi<sup>3)</sup>, twierdząc, że umierający August rozkazał zaraz po swojej śmierci stracić Agryppę. Lecz August, powiada dalej Tacyt, nie posunąłby się tak daleko i jest rzeczą prawdopodobniejszą, że Tyberysusz i Liwia, pierwszy z uzasadnionej troski a druga z macoszynej nienawiści przyspieszyli stracenie młodzieńca. Suetonius, który w całości tak samo opowiada, powątpiewa jednak, czy winę morderstwa przypisać tu należy umierającemu Augustowi, czy też Liwii z wiedzą lub bez wie-

<sup>1)</sup> Sueton Augustus 99: supremo die identidem exquirens, an iam de se tumultus foris esset.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 6: Primum facinus novi principatus fuit Postumi Agrippae caedis.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. I, 6: „patris iussa simulabat.

dzy Tyberysusa<sup>1)</sup>. Dio Cassius wprost nazywa Tyberysusa sprawcą<sup>2)</sup>, a Velleius Paterculus wspomina o całej sprawie tylko tyle, że Agryppę dosięgnął los zasłużony. Z bardzo niejasnej wzmianki u Pliniusza<sup>3)</sup> nie da się również nic wywnioskować.

Tajemnicza śmierć Agryppy jest pierwszą kwestyą w dziejach panowania Tyberysusa, w której różnią się zapatrywania nowoczesnych historyków; Höck<sup>4)</sup> i Peter<sup>5)</sup> przypisują wprost Tyberysuszowi i Liwii winę, nie wdając się w dalsze uzasadnienia: „wszyscy tak sądzili i inaczej nawet być nie mogło“, powiada ostatni, podczas gdy dla pierwszego zdanie Tacyty jest zupełnie wiarogodnem. Dr. Edward Pasch<sup>6)</sup>, występujący w tym naukowym sporze, jako bezwzględny obrońca Tacytowskiego przedstawienia rzeczy, zwalcza przy tej sposobności przeciwne zapatrywanie Stahra. Wprawdzie przyznaje on słuszność zdaniu tegoż, że Liwia rozkazała Agryppę sprzątnąć bezpośrednio po albo jeszcze przed śmiercią Augusta na mocy rozkazu gabinetowego przez tegoż podpisanego<sup>7)</sup>, lecz dalej różni się od Stahra twierdząc, że także Tyberysusz w tej całej sprawie nie był bezczynnym. Ale Dr. Pasch nie udowadnia winy Tyberysusa na podstawie starożytnych współczesnych źródeł, lecz znajduje w tem już dowód dostateczny, że ta śmierć tak bardzo przydała się Tyberysuszowi, że niktby się nie odważył bez jego wiedzy i woli zamordować tak całkiem otwarcie jego najbliższego krewnego i wreszcie, że morderca nie został ukaranym. Obaczmy później, o ile to zapatrywanie jest uzasadnionem.

Sławny angielski historyk Merivale<sup>8)</sup> nie wypowiada swego zdania o tym wypadku i dopiero Sievers<sup>9)</sup> usiłuje pierwszy zdjąć z Tyberysusa wszelką winę. Tyberysusz, powiada on, chciał przecież śledztwo przedsięwziąć i dopiero na przedstawienia Liwii i Sallustiusa odstąpił

<sup>1)</sup> Suet. Tiber. 22.

<sup>2)</sup> Dio Cass LVII, 3: τον μὲν γὰρ Ἀγρίππαν παρακρῆμα, ἀπὸ τῆς Νόλης πέμψας τινὰ, ἀπέκτεινε i LVIII, 4: Τοῦτον μὲν οὖν αὐτίκα ἐπέσειλετο.

<sup>3)</sup> Plinius. Hist. Nat. (7, 150).

<sup>4)</sup> Karl Hoeck. Röm. Geschichte vom Verfall d. Republ. I. B. 3. abth. str. 1.

<sup>5)</sup> Carl Peter. Geschichte Roms III. B. str. 144.

<sup>6)</sup> Dr. E. Pasch. Zur Kritik der Gesch. des Kais. Tiberius str. 54—58.

<sup>7)</sup> Adolf Stahr. Tiberius str. 63. Merivale Geschichte der Römer unter dem Kaiserthume III. B. s. 91. Anmerkung 6, również jest zdania, że Agryppa jeszcze przed śmiercią Augusta zginął, co jednak wcale nie da się udowodnić z przytoczonych tamże słów Velleiusa (II, CXII).

<sup>8)</sup> Merivale III, str. 91.

<sup>9)</sup> Dr. G. R. Sievers. Studien... Tacitus und Tiberius str. 14, 15.

od tego zamiaru. Gdyby rozkaz od niego pochodził, to przecież byłby się obawiał badać sprawę publicznie. A zatem Liwia i Sallustyzus wydali rozkaz stracenia.

Tą samą drogą idzie Freytag <sup>1)</sup>, tylko posuwa się o krok dalej, wyrażając możliwość, że to Sallustyzus wyłącznie był tu winien i że się nawet zasłużył państwu rzymskiemu przez usunięcie niebezpiecznego rywala Tyberyusza. Widoczna to przesada i tendencyjność.

Zanim wypowiem swoje zdanie, muszę zwrócić uwagę na to, że wszystkie te dowody, tak w obronie Tyberyusza jak i przeciwko niemu przytoczone, polegają tylko na przypuszczeniach a jako takie wcale nie wyjaśniają sprawy. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że Tyberyusz był tym, któremu ten krwawy czyn największą przyniósł korzyść, ale to jest dopiero podejrzenie a nie dowód. Znana żądza panowania Liwii miała w tem przecież także swój interes. Dalsze twierdzenie Pascha, że niktby się nie był ważył bez pozwolenia Tyberyusza dopuścić się takiej zbrodni, nie jest także dowodem, tylko osobistym zapatrywaniem i to fałszywym, bo przecież nie Tyberyusz lecz Liwia w pierwszej chwili posiadała faktyczną władzę; ona to rozkazywała straży przybocznej i tak ją rozdzieliła, aby nie dopuścić przystępu ciekawym, ona wreszcie tylko nie potrzebowała się obawiać jakiegokolwiek odpowiedzialności. A gdy raz rozkaz wydała i zawiadomiła o nim swego syna, to niepotrzeba było aż ostrzeżeń Sallustyzusa, ażeby Tyberyusz porzucił myśl ukarania mordercy. Sądzę że to zapatrywanie nie tylko dostatecznie odpiera powyższy dowód Pascha, lecz także jest o wiele prawdopodobniejszym od mozolnych usiłowań Sieversa i Freytaga, podejmowanych w celu uwolnienia Tyberyusza od zarzuconej mu winy <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> *L. Freytag*. Tiberius und Tacitus str. 56, 57.

<sup>2)</sup> Niepodobna tu ominąć jeszcze jednej rozprawy mianowicie Leonharda: „Über die Wahrhaftigkeit und Glaubwürdigkeit des Tacitus (str. 23, 24). Niestety jest to tylko początek większego dzieła, w którym autor przedsięwziął obronę Tacyty nawet przeciwko zapatrywaniom Sieversa, Stahra i Freytaga, ale zaraz z początku pracę przerwał i nie dokończył. W sprawie morderstwa Agrypy wydaje mu się przedstawienie Tacyty zupełnie słusznem i prawdziwym, jednak przyznaje, że Tacyt nie rozporządzał w tym wypadku źródłami, któreby mu pozwoliły na wydanie pewnego i sprawiedliwego sądu i tylko osobiste zapatrywanie wyraził. Słusznie można zapytać: „Jeżeli Tacyt nie był w stanie wydać „pewnego i sprawiedliwego sądu“ o winie Tyberyusza, jakim sposobem mogło się to udać prawie dwa tysiące lat później żyjącemu panu Leonhardowi, który wyraźnie i bez zastrzeżeń winę morderstwa Tyberyuszowi przypisuje. Czy może miał on lepsze i dokładniejsze źródła? Nie. A więc jest to także tylko osobiste jego zapatrywanie.

Mimo to wszystko nie można wydać uniewinniającego wyroku, bo chociaż nie ma dostatecznego dowodu jego bezpośredniej winy, to jednak jako władca, który umyślnie zaniechał przeprowadzenia śledztwa w sprawie dokonanej zbrodni, stał się takowej moralnie współwinnym. Zresztą względy polityczne nakazywały i usprawiedliwiały to morderstwo <sup>1)</sup>, które zapobiegło podniesieniu niebezpiecznej pretendentury; było bowiem w Italii stronnictwo dążące do wyniesienia na tron Agryppy, które nawet we dwa lata później pod dowództwem fałszywego Agryppy podniosło otwarty bunt, szybko jednak i zreżnie przez Tyberyusza stłumiony.

Niejaki Klemens, niewolnik Agryppy chciał go zaraz po śmierci Augusta z wygnania uwolnić i zawieść do zbuntowanych właśnie legionów pannońskich; cała ta sprawa mogła się stać bardzo groźną dla nowego władcy. Śmierć Agryppy udaremniła wprawdzie ten plan, ale wówczas Klemens sam wystąpił jako Agryppa, co mu tem łatwiej przyszło, bo był w równym wieku ze swoim panem, a z postaci bardzo mu podobnym <sup>2)</sup>. Znalazł on licznych stronników i w Ostyi wystąpił otwarcie jako pretendent. Osoby zajmujące w Rzymie a nawet na dworze cesarskim wysokie stanowiska pozostawały z nim w tajnem porozumieniu i wspierały go pieniędzmi <sup>3)</sup>.

Tyberyusz nie lekceważył sobie wcale tej sprawy. Z pomocą owego wiernego cesarskiemu domowi Sallustyzusa Cryspa, udało mu się zwabić Klemensa podstępem w pobliże Rzymu a następnie związanego do pałacu cesarskiego sprowadzić <sup>4)</sup>. Nie dał on się nakłonić do wydania swoich towarzyszy. Na pytanie Tyberyusza „jakim sposobem stał się Agryppą“? miał odpowiedzieć: „Tak jak ty cezarem“. Tyberyusz kazał go potajemnie stracić lecz zaniechał dalszych dochodzeń w tej sprawie. Taki miała epilog historia Agryppy.

Był to więc tylko pozorny spokój towarzyszący początkowi nowych rządów. W rzeczywistości liczne niebezpieczeństwa zewsząd mu zagrażały: niespodziewane pretendentury, otwarty bunt legionów w Pannonii i Galli, spiski w najbliższem otoczeniu cesarskiem a w dodatku zupełnie jeszcze niepewne i niezdecydowane usposobienie senatu,

<sup>1)</sup> *V. Duruy*. De Tiberio imperatore str. 6. uw. 1. Ranke Weltgeschichte III. Theil I. Abth. str. 49.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. II, 39.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. II, 40. Dio Cass. LVII, 16. Suet. Tiberius 25.

<sup>4)</sup> Wynika to z zestawienia doniesienia Tacyty i Dio Cassiusa o tym wypadku.

to wszystko stanowiło imperium, ową dziką bestyę, jak się Tyberysz raz wyraził, którą mu trzeba było okiełzać. Ale w tem właśnie okazał się on mistrzem.

Ażeby zrozumieć w jaki sposób to mu się udać mogło, trzeba poznać przynajmniej w ogólnym obrazie ówczesne społeczeństwo rzymskie, a przynajmniej tę część jego, która niegdyś posiadała całą władzę a teraz czuła się jej pozbawioną, to jest rzymską szlachtę.

Starożytni historycy a przede wszystkim Tacyt malują żywymi barwami swoich współczesnych, co nam pozwala dokładnie poznać ich moralną i indywidualną wartość. Przebiegła polityka Augusta spełniła swoje zadanie w ciągu długich lat panowania łagodnie i spokojnie, ale za to gruntownie: zniszczyła i wygnała wszelką cnotę obywatelską, jaka się jeszcze z czasów terroryzmu i wojen domowych w rzymskim narodzie zachowała. Najlepszym środkiem do tego celu było przyzwyczajenie ludu do zabaw i próżniactwa. Obierając stare, zaszczytne, republikańskie urzędy z ich prawdziwej godności i znaczenia, starał się ów chytry rząd tem troskliwiej, ażeby lud za straconą wolność wynagrodzić nieustannymi zabawami i igrzyskami, bezpłatnem rozdzielaniem zboża i pieniędzy. „Panis et circenses“ stały się w tym czasie jedynym hasłem rzymskiego pospólstwa. Jeszcze smutniej przedstawia się rzymska szlachta i najwyższa reprezentacja tejże, rzymski senat. Od kiedy wszelka władza stała się własnością jednego, nie schodziły się jakoś końce w wydatkach i dochodach przeważnej ilości patrycyuszowskich rodów. Ustały bezlitosne zdzierstwa i grabieże prowincyj, a z niemi zniknęło owo obficie niegdyś bijące źródło dochodów, które tak długo zaspokajało nienasyconą chciwość arystokracji rzymskiej. Równocześnie urosły niezmiernie potrzeby życia wybrednego a niesłychany zbytek wytworzył bezgraniczną przewrotność; wszelkie szlachetniejsze uczucia zamilkły a troska o dobro publiczne ustąpiła miejsca prywacie i najpodlejszemu egoizmowi nie wahającemu się dla dogodzenia swoim niskim chuciom kałać w najwstrętniejszem błocie poniżenia i niegodnego pochlebstwa, a nie cofającemu się przed żadną nikiemnością i zbrodnią.

Nie mógł być też innym senat, który wyszedł z takiego społeczeństwa. Pozbawiony swojej godności jeszcze w czasach wojen domowych, tracił coraz bardziej ów niegdyś wszechwładny organ republiki energię i gorliwość w sprawach publicznych, a moralny upadek wielu jego członków spowodował utratę wszelkiego wpływu na rządy, czyniąc go bezwzględnie zawisłym od woli władcy. Nie trudno pojąć dla-

czego wśród takich stosunków nikt się w całym państwie nie znalazł, coby korzystając z chwili śmierci Augusta, pomyślał o przywróceniu dawnej republikańskiej wolności<sup>1)</sup>. Dlatego także Tyberysz obejmował stworzony przez Augusta pryncypat, jakby legalny spadek, bez jakiegokolwiek oporu.

Mimo to wszystko, pierwszy jego występ był bardzo skromny.

Nie jako imperator, lecz tylko na mocy swojej trybuńskiej władzy zwołał on senat, „aby — jak pisał — naradzić się nad cześć jego ojcu należną, on sam zaś pozostanie tymczasem przy jego zwłokach i to jest jedyny urząd, który samowolnie sobie zatrzymuje“. Gdy się senat zebrał, odczytano testament Augusta, jeszcze przed rokiem u Westalek złożony. Zawierał on najpierw rozporządzenie, czyniące Liwii i Tyberysza głównymi spadkobiercami jego majątku jako też znaczne legaty dla ludu rzymskiego i żołnierzy. Do testamentu dołączone były cztery pisma, które teraz Druzus odczytał. Pierwsze odnosiło się do uroczystości pogrzebowych, drugie zawierało wskazówki i napomnienia dla Tyberysza i dla rządów: „aby granice państwa nie rozszerzać już dalej, aby ograniczyć uwalnianie niewolników i rozdawanie rzymskiego obywatelstwa a wreszcie całej władzy w jednym ręku nie łączyć<sup>2)</sup>“. Tę szczególną radę wyjaśnia znakomity francuski historyk Duruy w ten sposób, że August miał swoje odrębne wyobrażenie o pryncypacie, według którego część współdziałania w rządach miał i nadal senat posiadać. Trzecie pismo wyliczało rzymskie siły wojenne a czwarte zawierało biografią zmarłego<sup>3)</sup>.

W czasie uroczystego pogrzebu miał Tyberysz mowę, której treści jednak nie znamy, gdyż podana przez Dio Cassiusa jest, jak nowsze badania wykazują utworem tego autora<sup>4)</sup>. Zwłoki spalono na polu Marsowem a po pięciu dniach popioły zebrano w urnę i złożono w mauzoleum<sup>5)</sup>. Za życia doznawał Augustus tylko w prowincjach czci boskiej; teraz na rozkaz senatu i w Rzymie uczczono go przy-

<sup>1)</sup> Powyższe przedstawienie rzeczy zgodne ze świadectwami starożytnych pisarzy, potwierdzają również nowsze prace Stahra, Sieversa, Duruy'a i M. Beulé'go: „Tiberius und das Erbe des Augustus“.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 8, 11. Dio Cass LVI, 32, 33. Suet. Augustus 101.

<sup>3)</sup> Monumentum Ancyranum przez francuskiego uczonego Perrota w nowszych czasach (1861) w całości podane. W tłum. niemieckim w Duruy-Hertzberga Geschichte d. röm. Kaiserreichs str. 291—302.

<sup>4)</sup> Beulé Tiberius und das Erbe des Augustus str. 17. Dio Cass. 35—41.

<sup>5)</sup> Dio Cass. LVI, 42. Suet. Augustus 100.



domkiem „divus“ i utworzono dla czei jego osobne kolegium kapłańskie, do którego weszli Tyberysz, Druzus, Klaudyusz i Germanicus <sup>1)</sup>.

Po ukończeniu uroczystości pogrzebowych odbyło się drugie posiedzenie senatu, na którym znowu zachowanie się Tyberysza było chwiejne i niezdecydowane. Na prośbę senatorów o objęcie rządów, zwrócił Tyberysz uwagę na wielkość i potęgę państwa i wynikające z tego trudności w zarządzie; „nienależy — mówił — całego ciężaru składać na jednego, gdyż rządzić łatwiej połączonymi siłami <sup>2)</sup>“.

Te niejasne wyrażenia nie odpowiadały prawdziwemu stanowi rzeczy a jednak znaleźli się w starożytności i w nowszych czasach pisarze usiłujący nadać im cechę prawdy i wytłómaczyć w ten sposób, że Tyberysz w istocie miał zamiar odrzucenia ofiarowanych mu rządów. Mamy tu na myśli epitomatora Sextusa Aureliusza Victora <sup>3)</sup> i bezwzględnie obrońcę Tyberysza L. Freytaga <sup>4)</sup>. Zapatrywanie takie jest stanowczo przesadnym a nieprawdziwością jego dowodzi najlepiej dalszy przebieg obrad senatu. Wśród skarg, łez i prośb wznoszonych senatorowie błagalnie ręce do bogów, do obrazu Augusta a nawet do kolan Tyberysza <sup>5)</sup>. Dopiero po dłuższym opieraniu się powiedział on, „że nie czuje dostatecznych sił do objęcia całości rządów, jednak przyjmie tę część, jaką mu przeznaczą“. Według Dio Cassiusa miał on postawić wniosek, aby najwyższą władzę powierzono trzem osobom, między którymi onby się znajdował <sup>6)</sup>. Wtem zapytał go Asinius Gallus: „Którą część władzy życzysz sobie objąć cesarze?“. Zaskoczony tak niespodziewanie jakiś czas milczał, poczem jednak oświadczył, „że nie jest to dla niego rzeczą odpowiednią cokolwiek wybierać lub odrzucać“.

Ale Asinius dostrzegł gniew w twarzy Tyberysza, więc usprawiedliwił się, mówiąc, że tylko dlatego postawił takie pytanie, aby się cesar sam przekonał, że tu się niema czem dzielić i że jednolity organizm państwa jednego tylko ducha rządów wymaga. Lecz to nie zdołało ułagodzić gniewu Tyberysza a Asinius a chociaż o wiele póź-

<sup>1)</sup> Tac. Ann. I, 10.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. 11. Suet Tiberius 24. Dio Cass. LVII, 2.

<sup>3)</sup> Sex. Aurelius Victor „De vita et moribus Imperatorum Romanorum excerpta ex libris... a Caesare Augusto usque ad Theodosium imperatorem“. Ustęp odnoszący się do Tyberysza w dziele Freytaga str. 348, 349.

<sup>4)</sup> L. Freytag. Tiberius und Tacitus str. 62.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. I, 12.

<sup>6)</sup> Dio Cass. LVII, 2.

niej dosięgła jego zemsta <sup>1)</sup>. Także inni senatorowie, jak Lucius Arruntius, Quintus Haterius i Mamercus Scaurus, którzy nierozważnymi słowami dotknęli go wówczas, chociaż później starali się naprawić pochlebstwami swoją nieroztropność, zginęli, jak Tacyt sądzi już z tego powodu <sup>2)</sup>.

Takim nieporadnym a zarazem podejrzliwym okazał się Tyberysz na samym wstępie panowania i nie wiemy nawet, czy ostatecznie oświadczył, że przyjmuje rządy, lub tylko w milczeniu na to przystał.

Główne źródła Tacyt i Suetonius różnią się w tej kwestyi: „Fessusque clamore omnium, ex postulatione singulorum flexit paulatim non ut fateretur suspici a se imperium, sed ut negare et rogari desineret“, czytamy u Tacyta <sup>3)</sup> a Sueton powiada wyraźnie że, Tyberysz wreszcie się zgodził: „recepit imperium; nec tamen aliter, quam ut depositurum se quandoque spem faceret <sup>4)</sup>. Sądzę, że zdanie Suetona jest prawdopodobniejszem, gdyż zdają się je potwierdzać bezpośrednio potem wyrzeczone słowa Tyberysza: „dum veniam ad id tempus, quo vobis aequum possit videri dare vos aliquam senectutis meae requiem <sup>5)</sup>. Z pośród nowych badaczy zadowalnia się tylko Merivale stwierdzeniem, że przy tej sposobności nie wydano wcale dekretu, jak to później było zwyczajem przy każdorazowym wyborze cesarza <sup>6)</sup>. A więc i ostateczne objęcie rządów miało niepewny i niezdecydowany charakter.

Tymczasem dowiadujemy się także, że Tyberysz już w pierwszej chwili przedsięwziął potrzebne środki ostrożności dla zabezpieczenia sobie władzy. Natychmiast bowiem po śmierci Augusta wydał kohortom miejskim i rozmaitym wojskom rozkazy i hasła; otoczony wojskową świtą ukazał się na forum i w kurii; również złożyli mu już przysięgę wierności konsulowie Sextus Pompejus i Sextus Apulejus a w ich ręce Sejus Strabo, prefekt pretoryanów jakoteż Gajus Turrenius, prefekt annony, później cały senat, wojsko i naród <sup>7)</sup>.

<sup>1)</sup> Tac. Ann. I, 12, Dio Cass. LVII, 2.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 13.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. I, 13.

<sup>4)</sup> Suet. Tib. 24.

<sup>5)</sup> Tamże.

<sup>6)</sup> Merivale Gesch. d. Römer III, 96 i uwaga 17. Także Hoeck Römische Gesch. I, str. 3.

<sup>7)</sup> Tac. Ann. I, 7.

Pocóż więc zwlekał i czego się ociągał? Dlaczego nie wystąpił natychmiast jako pan i władca? Jakie rysy jego charakteru występują przy tej sposobności? Oto są pytania, któremi się starzy i nowocześni historycy gorliwie zajmują, usiłując znaleźć w jego zachowaniu się u wstępu panowania punkt wyjścia i podstawę do ocenienia późniejszej jego działalności.

Najpierw Tacyt wylicza następujące przyczyny takiego zachowania się Tyberysusa: Obawa przed Germanikiem, który stał na czele wielkiej armii a będąc ulubieńcem narodu mógł łatwo pokusić się o ujęcie imperium w swoje ręce zamiast oczekiwania na takowe; wzgląd na publiczną opinię, w obec której wolał się okazać wybranym i powołanym do władzy, niż posiadaczem jej na mocy sztucznego dziedzictwa i intryg matki Liwii: a wreszcie symulacja, aby tem lepiej obserwować twarze i słowa senatorów <sup>1)</sup>.

Ten zarzut udawania i jakby przyczajenia swoich złych skłonności znajdujemy również w charakterystyce Tyberysusa, skreślonej przez Cassiusa Diona zaraz na początku historii panowania tego monarchy, przywara ta przebija się zdaniem tego autora we wszystkich jego czynach i słowach <sup>2)</sup>; Suetoniusz zaś uważa obawę przed groźącymi niebezpieczeństwami, o których wyżej wspominaliśmy a przede wszystkim niedowierzanie Germanikowi jako prawdziwy powód ociągającego się zachowania Tyberysusa <sup>3)</sup>.

Dla dokładności podaję tu jeszcze wyrażenie Vellejusa, jakkolwiek ów, jako stronnik Tyberysusa obsypuje go pochwałami, na które potomność nie może się zgodzić. „Obawialiśmy się — pisze on — upadku państwa a tymczasem nawet wstrząśnienia nie było. Był tylko spór między senatem a cesarzem, bo gdy senat żądał od cesarza zajęcia ojcowskiego miejsca, ten raczej wolał być równym wszystkim obywatelom jak dostojnym księciem <sup>4)</sup>“.

Pomiędzy nowoczesnymi pisarzami jest znowu Sievers pierwszym, co zbija wszystkie te zapatrywania i usiłuje znaleźć zupełnie inne powody takiego zachowania się Tyberysusa. Nie mogła to być zdanem jego obawa przed Germanikiem, bo stosunek obudwu był przy-

<sup>1)</sup> Tac. Ann. I, 7.

<sup>2)</sup> Dio Cass. LVII, 1, 2.

<sup>3)</sup> Suet. Tib. 25: „Cunctandi causa erat metus undique imminentium discriminum“.

<sup>4)</sup> Vell II, CXXIV: una tamen veluti luctatio civilis fuit pugnantis cum Caesare senatus.

jaznym a zresztą legiony wcale nie uległy namowom tych, którzy Germanikowi władzę ofiarowali. Widzieć się przez senat wybranym, fest próżnością dającą się psychologicznie wytłumaczyć, ale Tyberysus wiedział przecież dobrze, że przez co innego stał się następcą Augusta. Także i symulacja nie mogła tu w grę wchodzić, bo według opowiadania samego Tacyta senatorowie prześcigali się w oznakach uległości a skazanie owych czterech mężów, którzy się Tyberysusowi narazili nastąpiło dopiero po wielu latach dla całkiem innych powodów <sup>1)</sup>.

A więc tylko niejasny stan rzeczy po śmierci Augusta, brak pewnych postanowień co do następstwa i okoliczność, że faktyczne uznanie zależało w tych pokojowych czasach od senatu, to były zdaniem Sieversa przyczyny takiego chwiejnego i niezdecydowanego postępowania Tyberysusa <sup>2)</sup>.

Merivale sądzi, że Tyberysus postąpił tu za przykładem Augusta, który go nieraz uczył, że ze szlachcią należy oględnie a zarazem chytrze postępować <sup>3)</sup>.

W inny, niemniej przychylny dla Tyberysusa sposób wyjaśnia jego zachowanie się Adolf Stahr. Według niego są powody przez Tacyta przytoczone bardzo szlachetnej natury i przynoszą tylko zaszczyt Tyberysusowi. Trzeba tylko rzekome zarzuty Tacyta z odpowiednią intonacją wygłosić: „Nie chciał on, ażeby mówiono, że doszedł do władzy przez zabiegi kobiece i adopcją wymuszoną na słabowitym starcu, lecz na podstawie wolnych głosów senatu i narodu rzymskiego“. Tak to nieraz wiele zależy od sposobu wyrażenia się. Ten bezwzględny wielbiciel Tyberysusa nazywa nawet zamiar wybadania usposobienia arystokracji politycznie roztropnym i wskazanym przez ówczesne stosunki <sup>4)</sup>. Również w dziele Freytaga nie znajdujemy żadnych innych dowodów oprócz tych, które już Sievers przytacza; i on przychodzi do przekonania, że w postępowaniu Tyberysusa przebija się tylko przesadna ostrożność i może zanadto wielkie niedowierzanie własnym zdolnościom lecz nigdy wyszukane kręactwo i obłuda, o jaką posadzają go starożytni pisarze <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Sievers Tacitus und Tiberius str. 15—20.

<sup>2)</sup> Tamże str. 19.

<sup>3)</sup> Merivale III, 95.

<sup>4)</sup> Stahr Tiberius 66.

<sup>5)</sup> Freytag Tiberius und Tacitus 63.

Też same zapatrywania wygłasza także Herman Schiller w swojej historii rzymskiego cesarstwa, jednej z najnowszych prac naukowych<sup>1)</sup>.

Karol Peter, który w ogóle w osądzeniu Tyberiusza zajmuje pośrednie stanowisko, zgadza się w tej sprawie z Tacytowskim przedstawieniem rzeczy, lecz nie stara się tego zdania dostatecznymi poprzeć dowodami<sup>2)</sup>. Nawet stanowczy zwolennik Tacyta zwalczający zapatrywania Sieversa, Leonhard przychodzi jednak w końcu do innych rezultatów. „W każdym razie“, powiada on, powody, które Tacyt podaje, nie są mniej prawdopodobne od innych“. Tem samem jednak przyznaje on, że także i inne, nowsze zapatrywania mogą być prawdziwe<sup>3)</sup>. Z pośród innych obrońców Tacyta Pasch i Binder pomijają milczeniem całą tę sprawę.

Ostatecznym wynikiem tych badań jest zupełna zmiana dotychczasowych zapatrywań na charakter cesarza Tyberiusza i jego rządów.

Nie cały to bowiem czas jego panowania przyniósł mu u starożytnych i nowszych pisarzy imię osławionego tyrana; jego mizantropia, okrucieństwo i krwawy despotyzm występują na jaw według jednobrzmiennego zdania Tacyta, Suetoniusa i Dio Cassiusa dopiero w ostatnich latach jego życia. Przeciwnie pierwsza większa część jego rządów jest pełną znakomitych cnót monarszych. Czytamy o jego pełnem godności i powagi życiu prywatnem, o dzielnem i roztroptem zarządzaniu sprawami publicznymi, o jego bezinteresowności, bezstronności, o usiłowaniach zmierzających do podniesienia powagi senatu, o sumiennem wykonywaniu sprawiedliwości i innych przynoszących mu zaszczyt przymiotach.

Jak tu rozwiązać tę psychologiczną zagadkę?

Jak mógł się taki dobry i łaskawy monarcha zmienić nagle w okrutnego, krwiożerczego tyrana?

Dlatego uciekają się starożytni historycy a przedewszystkiem Tacyt do pomocniczego środka w wytłómaczeniu owej zmiany charakteru Tyberiusza i znajdują go w symulacji. Wszystko, cokolwiek tylko dobrego lub nawet obojętnego Tyberiusz zdziałał w pierwszej połowie swoich rządów jest zdaniem jego symulacją i udawaniem.

<sup>1)</sup> H. Schiller Geschichte der röm. Kaiserzeit I B. I Abth. str. 253; Takież same przedstawienie w Duruy-Hertzberga Gesch. d. röm. Kaiserreichs str. 432, 433.

<sup>2)</sup> Peter III, 146.

<sup>3)</sup> Leonhard. Über die Wahrhaftigkeit.. str. 26.

Prawdziwy jego charakter był już wówczas złym; nietylko wówczas ale jeszcze w młodości a więc już z natury; a nawet, jak się wyraża jeden z najnamiętniejszych czcicieli Tacytowskiego obrazu, już u przodków jego znaleźć można te same występki i właściwości charakteru, które później w Tyberiuszu występują<sup>1)</sup>. Po nich on odziedziczył wszystkie swoje złe skłonności i przywary. Jeżeli się raz przyjęło taką podstawę i punkt wyjścia, to łatwo już potem wszystko wytłómaczyć, bo można każdej, chociażby najlepszej czynności i każdemu, chociażby w dobrej myśli wypowiedzianemu słowu z łatwością podsunąć podejrzenie: że to jest tylko udaniem.

Takim sposobem sztucznie i pozornie wyrównuje się i wygładza owa jaskrawa różnica między obydwojema okresami panowania Tyberiusza. „Sztucznie i pozornie“ tylko, bo w tem właśnie polega największa zasługa nowoczesnych badań historycznych, że przejrzały tę sztuczną i psychologicznie nieuzasadnioną budowę Tacytowskiego obrazu charakteru Tyberiusza i wykazały jego nieprawdziwość. Nie tylko bowiem śmierć Agryppy Postumusa i pierwszy występ Tyberiusza w obec senatu, lecz także wiele innych szczegółów z jego panowania daje nam dosyć sposobności poznania nienawiścią zbarwionego sądu Tacyta.

W najwyższym stopniu nieprawdopodobnem jest również z psychologicznego stanowiska takie lata całe trwające udawanie, tem bardziej nie może mieć przyczyny do tego monarcha posiadający tak olbrzymią władzę. Rozważania te prowadzą do innego jeszcze ważniejszego wyniku:

Dziejopisarz, który nie bada najpierw wszystkich szczegółów panowania, ażeby sobie wyrobić na ich podstawie sąd o władcy, lecz ułożywszy sobie z góry ogólnej opinii schlebiający obraz charakteru, następnie dla udowodnienia tegoż wszystkie czyny i słowa a nawet najskrytsze myśli monarchy i wszystkich ubocznych figur zestawia zgodnie z utworem swojej wyobraźni, taki dziejopisarz nie zasługuje na imię bezstronnego. Taki jest drugi jednobrzmienny wyrok wszystkich nowszych badaczy dziejów Tyberiusza przez Tacyta spisanych<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Dr. J. Bernoulli. Über den Charakter des Kaisers Tiberius str. 7.

<sup>2)</sup> Sievers Tacitus und Tiberius str. 21, 38 uw. 17., 84., 95., 103., 104., 105. Merivale III, 139, 278 L. Freytag Tiberius und Tacitus str. 87. C. Peter III, 142, 223, Stahr Tiberius 79, 84, 137, 289, 290 i nast. Dr. J. B. Weiss Lehrbuch der Weltgeschichte II Bd. LV. Hermann Schiller III, 253. Duruy de Tiberio Imperatore, Appendix 84—91. Iginio Gentile L'imperatore Tiberio 19—22.

Jego sławna dewiza „sine ira et studio“, przypomina niestety francuskie przysłowie: „qui s'excuse s'accuse!“

Nawet tak bezwzględny wielbicielom Tacytowskiego obrazu, jak Paschowi i Binderowi wydaje się podział starożytnego historyka na Tyberyusza wcześniejszego dobrego i na późniejszego złego zanadto śmiałym, a pierwszy z nich nazywa to nawet „podejrzaną i nieprawdopodobną hipotezą“<sup>1)</sup>.

Profesor Morawski, który w swojej charakterystyce tak stanowczo Tacyta broni, w tej jednej kwestyi przyznaje że starożytny autor był złym psychologiem. „Tacyt skłonny jest do tego“, powiada on, „aby u Tyberyusza wszędzie przyjmować zakorzenioną przewrotność i dlatego tam, gdzie lepsze rysy jego panowania porusza, których bynajmniej nie przemilcza, uważa cesarza za komedyanta, który jakąś rolę przed ludźmi odgrywał i to rolę najczęściej podszytą podstępem i złymi motywami“. „Na wszystkie występne zamiary cesarza, które zawsze nie prostą drogą lecz ubocznymi i przysłoniętymi szlakami zdążają do celu, ma Tacyt broń podobną i piętno pałace wypada u niego z pośród słów pozornie spokojnych równie niespodzianie, jak sztylet nagle z zanadru wyciągnięty. Ale przed lepszymi objawami tego panowania cofa się psychologia Tacyta. Nie umie on ich zrozumieć i wytłómaczyć i rzuca tu cesarzowi w oczy słowo mordercze: Udajesz“<sup>2)</sup>.

Tacyt w dziełach swoich jest przedstawicielem usposobienia rzymskiej szlachty, która przez założenie jedynowładztwa czuła się pozbawioną wszystkich praw swoich i chociaż była przekonaną o konieczności pryncypatu dla rządów państwem, jednak niechętnie tylko poddawała się nowemu stanowi rzeczy. Dlatego i Tacyt żywił tajne życzenia odnowienia arystokratycznej republiki a chociaż wcale nie miał powodu być niezadowolonym ze stosunków, które nastąpiły w państwie rzymskiem od czasu śmierci Domicyana, to jednak z nienawiścią i niechęcią wspominał o tych, co jedynowładztwo założyli i umoenili. Wprawdzie nie z urodzenia lecz na mocy swego urzędowego stanowiska należał on jako konsul i senator do koła owej rzymskiej arystokracji, wżył się w jej przekonania i one to stanowiły podstawę jego subiektywnych sądów<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Pasch zur Kritik... 104, 104. Binder Tacitus 102.

<sup>2)</sup> Cesarz Tyberyusz str. 15, 16.

<sup>3)</sup> Por. Sievers str. 103.

Nawet Nipperdey, uznany powszechnie z pośród filologów jako najgruntowniejszy znawca Tacyta, poświadcza o tym subiektywizmie, który zanadto opanował ducha tego pisarza i nie pozwalała mu ukryć swoich osobistych uczuć i przekonań. A właśnie odnosi się to głównie do pierwszych sześciu ksiąg „ab excessu divi Augusti“, obejmujących dzieje panowania Tyberyusza<sup>1)</sup>.

Pamiętając o takim stanowisku Tacyta, możemy zrozumieć i ocenić sąd tego pisarza wydany o Tyberyuszu w chwili objęcia przez niego rządów państwa, a jako prawdziwe należy nam uznać raczej te powody, które nowsi badacze podają opisując owo zachowanie się cesarza w obec senatu. I w istocie, nie mamy żadnej przyczyny do wydania innego sądu. Jeżeli jeszcze rozważymy, że Tyberyusz wcale nie był krewnym rodziny Augustowskiej, to już chyba nie można się dziwić, że nie mając zapewnionego następstwa w obec niepewnego stanowiska szlachty, w obec spisków i innych zewnętrznych niebezpieczeństw, nie wystąpił od razu stanowczo, lecz zajął raczej wyczekujące stanowisko.

Na granicach państwa zawrzała nagle burza. Równocześnie na dwóch różnych miejscach w Pannonii i nad Renem, podniosły na wieść o śmierci Augusta otwarty bunt stojące tamże legiony. Było to coś więcej, niż zwykły niepokój obozowy i sprawa stała się wcale groźną<sup>2)</sup>.

W pannońskim letnim obozie stały załogą trzy legiony razem pod komendą Juniusa Blaesususa<sup>3)</sup>. Niepokoje zaczęły się z chwilą zaprzestania zwykłych robót wojskowych. Żołnierze podburzeni przez niejakiego Percenniusa, niegdyś przewodcę klakierów teatralnych a później prostego żołnierza, dopuszczali się rozmaitych wybryków a nawet zagrozili śmiercią swoim przełożonym. Zresztą słuszne były ich skargi na długoletnią ciężką służbę i żądania podwyższenia nędznego żołdu<sup>4)</sup>.

Według ostatnich rozporządzeń Augusta trwał czas służby w kohortach pretoryańskich lat 16 a w zwykłych legionach 20; dzienny żołd pretoryana wynosił 2 denary (około 80 ct. w. a.) a legionisty

<sup>1)</sup> Einleitung XXIV. Nipperdey Tacitus Annalen. Einleitung XVII.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 16. Dio Cass. LVII, 4. Suetonius Tiberius 25. Vell Paterc. II, 125. Hoeck I, 3 Abth. 4, 5. Sievers 23, 24. Merivale III, 96—98. Peter III, 154. Stahr 64, Freytag 70, 71. Duruy-Hertzberg 435. Ranke III, 51.

<sup>3)</sup> Stryj Sejana, później prokonsul w Afryce (Tac. Ann. III, 35), odznaczony insygniami tryumfalnymi (III, 72).

<sup>4)</sup> Hoeck I, 3 Abth. 4. Ann. 2.

tylko 10 assów (około 40 ct. w. a.) a więc zaledwie połowę <sup>1)</sup>). Zbuntowani żołnierze żądali zrównania ich pod tym względem z pretoryanami. Z wielką trudnością udało się Blaesusowi uspokoić ich nieco łagodnym obejściem się, musiał jednak swego syna wysłać w ich imieniu w deputacyi do Tyberysza <sup>2)</sup>). Że Tyberysz wcale sobie tego niebezpieczeństwa nie lekceważył, widać z tego, że dla uśmierzenia tego buntu wysłał na czele wyborowych kohort gwardyjskich własnego syna Druzusa, dodawszy mu do pomocy i porady doświadczonych żołnierzy, między którymi wówczas po raz pierwszy spostrzegamy osławionego później Aeliusa Sejana <sup>3)</sup>). Dopiero jednak trzeba było nadzwyczajnych wypadków, aby wzburzone umysły uspokoić. Zdarzyło się właśnie w owym czasie zaćmienie księżyca, które przesądnym żołnierzom wytłómaczono jako gniew bogów, odwracających swoje oblicze od ich niecných postępów <sup>4)</sup>). Druzus użył zręcznie tego usposobienia żołnierzy i przywrócił porządek. Główni przewodcy buntu, Percennius i Vibulenus zostali straceni a wczesna i ostra zima zmusiła legiony do spokojnego rozejścia się na leże zimowe <sup>5)</sup>). Daleko niebezpieczniejszym był bunt nad Renem <sup>6)</sup>). Tam nad ośmiu legionami miał naczelne dowództwo Germanicus i w chwili wybuchu niepokojów nie był w obozie obecny. Bawił on w Lugdunum, gdzie przeprowadzał census gallickich prowincyj, lecz skoro go tylko doszła wiadomość o niepokojach, natychmiast pospieszył do obozu. Tu znalazł sytuację bardzo poważną. Żołnierze wymordowali swoich trybunów i centuryonów i nie tylko żądali podwyższenia żołdu i skrócenia lat służby, lecz wśród dzikich okrzyków domagali się od Germanika, aby ich prowadził na Rzym i sam objął rządy państwa. Germanicus przeląkł się takiego czynu i zawołał głośno: „raczej umrzeć, niż zostać zdrajcą“. Już nawet za miecz ujął, aby się zabić, lecz przyjaciele chwycili go

<sup>1)</sup> Nipperdey Tacitus str. 22. Ann. 2. Według niego denar = 16 assów, czyli 4 sestercy = 42 ct. w. a.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 17—23.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. I, 24.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. I, 23.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. I, 29, 30.

<sup>6)</sup> Tac. Ann. I, 31—44. Dio Cass. LVII. Suet. C. Caligula 9. Vell. Patern. II, CXXV: „novum ducem, novum statum, novam quaerebant repuplicam“. Hoeck I, 3 Abth. 6—8. Sievers 24. Merivale III, 98—100. Peter III, 157. Stahr Röm. Kaiserfrauen 195, 217. Freytag 72—75. Duruy-Hertzberg 436, 439, 440. Ranke III, 52.

za ręce i powstrzymali od tego. Lecz między żołnierzami byli i tacy, którzy wołali „niech się zabije“ a jeden z nich nawet ofiarował mu swój własny miecz z uwagą, „że jest dobrze wyostrzony!“ Z trudem tylko udało się przyjaciółom wyrwać go rozszalałej tłuszczy i zaprowadzić do namiotu. Tutaj na radzie wojennej ułożono pismo, jakoby od Tyberysza nadeszłe, przystające na wszystkie żądania buntowników i ogłaszające podwojenie legatów Augusta dla żołnierzy przeznaczonych. Ale buntownicy domagali się natychmiastowego wypełnienia tego przyrzeczenia, wskutek czego Germanicus i jego przyjaciele musieli z własnych środków pokryć potrzebną kwotę. Zdawało się, że już spokój został przywrócony a nawet kilka najburzliwszych legionów wysłano w kierunku Kolonii (Ara Ubiorum). Innym legionom nawet bez ich żądania rozdano pieniądze i przyzwolono na skrócenie lat służby <sup>1)</sup>.

Ale nagle wybuchło powstanie na nowo z wielką gwałtownością. Przyczyna była taka: Jedną z pierwszych czynności rządowych Tyberysza było żądanie, aby senat nadał Germanikowi władzę prokonsularną <sup>2)</sup>). Germanicus, jeszcze w r. 12 po Chr. przez Augusta, jako naczelnik sił zbrojnych nad Ren wysłany, posiadał już zwykłe prokonsularne imperyum; to jednak, które mu teraz nadano było nadzwyczajnem, tylko członkom cesarskiego domu przyznawanem od szczególniem i różniło się tem od zwykłego, że nie było ograniczone ani co do czasu ani miejsca <sup>3)</sup>).

Wysłano osobną deputację, ażeby mu doręczyć dekret senatu. Kiedy posłów ujrzano w obozie, rozeszła się wieść między żołnierzstwem, że deputacya od senatu przybyła w celu unieważnienia tego, co w czasie buntu przemocą na dowódcach wymogli. Zaczęły się więc znowu niepokoje i zbrodnicze czyny. Buntownicy napadli w nocy nawet dom Germanika i zmusili go pod groźbą śmierci do wydania vexillum. Ale największa wściekłość zwróciła się przeciwko poselstwu i tegoż przewodcy Munacyusowi Plankowi, który zhańbiony i zбитy zaledwie śmierci uszedł <sup>4)</sup>). Nazajutrz odesłał Germanicus deputację pod osłoną wiernego oddziału i postanowił oddalić z obozu również swoją żonę Agrypinę i obydwu synów, nie chcąc ich narażać na znie-

<sup>1)</sup> Tac. Ann. I, 37.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 14.

<sup>3)</sup> Nipperdey Corn. Tacitus str. 18. Ann. 11. Mommsen Röm. Staatsrecht II Bd. II Abth. str. 817, 818.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. I, 39.

wagi i niebezpieczeństwa. Miał ich wysłać do gallickiego miasta Trewiru. „Wyglądało to“, opowiada Tacyt, „jak gdyby się to nie działo we własnym rzymskim obozie szczęśliwego cesarzewicza lecz w zdobytem mieście nieprzyjacielskiem, a płacz i jęki kobiet ściągnęły na siebie uwagę żołnierzy. Widok Agryppiny z małym jej synkiem Kaligulą, ulubieńcem żołnierzy na ramieniu, opuszczających jakby zbiedzy bez ochrony wojskowej rzymski obóz, wzbudził w zbuntowanych umysłach wstyd i litość. Zatrzymują ten smutny pochód i błagają Germanika, aby Agrypinę odwołał i zwrócił legionom ich wychowanka Kaligulę a nie oddawał ich Gallom na zakładników <sup>1)</sup>. Germanicus zaraz skorzystał z tej zmiany w ich usposobieniu i w przemowie wyrzucał im niegodne ich zachowanie się a na znak poprawy zażądał ażeby sami podburzycieli ukarali.

Natychmiast złożono sąd wojenny i każdego uznanego winnym rozsiekanego na miejscu <sup>2)</sup>. Tak nasycili żołnierze swoją żądzę mordów w rzezi własnych towarzyszy, a nawet Tacyt nie może się z tego powodu powstrzymać od lekkiej nagany, którą w formie niewinnienia udziela swojemu ulubieńcowi Germanicowi <sup>3)</sup>. Po krwawem wreszcie stłumieniu buntu w Vetera Castra przywrócono w Galii spokój i porządek.

Co czynił Tyberyusz w tym groźnym czasie? Dlaczego oddał w ręce dwu młodych niedoświadczonych książąt sprawę uspokojenia państwa? Dlaczego sam nie przeciwstawił zbuntowanym legionom swojego cesarskiego majestatu, któryby ich z pewnością zmusił do spokoju? Przecież August nawet w podeszłym wieku nieraz wyprawiał się do Germanii, dlaczego nie naśladuje go w tem Tyberyusz będąc jeszcze w pełni sił i życia? Oto były pytania, któremi się Rzymianie już wówczas zajmowali i na które nawet dobrze zazwyczaj poinformowani nie umieli dać odpowiedzi <sup>4)</sup>. Taki zarzut Tacyta Tyberyuszowi uczyniony, jest tem ważniejszym, że przy tej sposobności również według jego zdania symulacja w grę wchodziła. W ciągu trzech miesięcy trwania owych buntów, czynił Tyberyusz nieustannie

<sup>1)</sup> Tac. Ann. I, 40, 41, 44.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 42, 43, 44.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. I, 44: Et gaudebat caedibus miles, tamquam semet absolvet, nec Caesar arcebat, quando nullo ipsius penes eosdem saevitia facti et invidia erat.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. I, 46.

przygotowania do wyjazdu <sup>1)</sup>, dobierał sobie towarzyszy i kazał okręty przygotowywać; jednak ciągle pod rozmaitymi pozorami odwlekał podróż, aż wreszcie stała się bezcelową na wiadomość o uspokojeniu powstania. Lecz Tacyt sam to zwleknięcie Tyberyusza wytłumacza, powiadając, że kierowały tu nim tak ważne powody, jak: „non ommittere caput rerum, neque se remque publicam in casum dare“. Zresztą nie chciał on swoją obecnością oddawać pierwszeństwa jednej z tych armij, a przytem słusznie sądził, że jego majestat cesarski z oddalenia większy wpływ wywierać może. Wreszcie gdyby się nie udały usiłowania jego synów, to zawsze jeszcze pozostawała mu możebność zgniecenia oporu przemocą <sup>2)</sup>. To zapatrywanie Tacyta uważają nowsi badacze, jako bardzo uzasadnione i uwieńczone pomyślnym wynikiem <sup>3)</sup>. Była to roztropna i bardzo właściwa polityka Tyberyusza w obec panujących stosunków. Nie można tylko zrozumieć zarzutu symulacji, gdyż przygotowania przez Tyberyusza czynione dadzą się z łatwością wytłumaczyć. Przecież Tacyt sam nie wyklucza osobistego wdania się Tyberyusza, w wypadku dalszego zaciętego oporu legionów. H. T. Karsten w gruntownej rozprawie o wiarygodności Tacyta, przeprowadza wyczerpujący dowód, jak bardzo na tem miejscu występuje tendencyjność i zawziętość tego historyka. Porównuje on kilka innych zdań Tacyta a przedewszystkiem to, w którym Tacyt wyszydza również spokojne zachowanie się Tyberyusza wobec miejskich plotek <sup>4)</sup>. Lecz i twierdzenie Merivala, że niedowierzanie Germanikowi skłoniło Tyberyusza do spokojnego wyczekiwania wyniku zdaje się mieć wiele słuszności. Zdaniem tego historyka, kierowała Tyberyuszem wobec Germanika ta sama przyczyna, co zachowaniem się jego w obec senatu, mianowicie niepewność prawnej podstawy, na mocy której znajdował się z nich jeden w posiadaniu władzy, a drugi mógł się o nią starać <sup>5)</sup>.

Stronniczość Tacyta występuje najbardziej przy skreśleniu stosunku Tyberyusza do matki Liwii. Zaraz po wstąpieniu na tron, senatorowie prześcigali się w oznakach hołdu; niektórzy wniesli, ażeby

<sup>1)</sup> Bunt w Gallii wybuchł w połowie sierpnia r. 14 i zanim się jeszcze legiony rozeszły na leże zimowe, poprowadził je Germanik przez Ren na wyprawę przeciwko Germanom.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 47.

<sup>3)</sup> Sievers str. 25. Stahr Tiberius str. 64. Freytag str. 76.

<sup>4)</sup> H. T. Karsten. De P. C. Taciti fide in sex prioribus Annalium libris str. 54—56.

<sup>5)</sup> Merivale III, 102, 103.

Liwii nadać tytuł „parens“, inni „mater patriae“. Niektórzy nawet chcieli dodać Tyberyszowi przydomek „Juliae filius“. Ale Tyberysz oświadczył, że należy miarę zachować w oznakach czci dla kobiety, a również i on sam dla siebie miarę w tym względzie zachować<sup>1)</sup>. Było to rozumnie i politycznie a Tyberysz rzeczywiście dotrzymał tego przyrzeczenia w całym ciągu swoich rządów. Ale Tacyt nie może się powstrzymać od złośliwej uwagi: „w rzeczywistości, pisze on, była to zazdrość i obawa, że wyniesienie kobiety będzie poniżeniem jego samego, nie dozwolił jej nawet uchwalenia przybocznego liktora a przeszkodził wystawieniu ołtarza adopcyi i innych odznak czci<sup>2)</sup>. Kiedy jednak później raz Liwia ciężko zachorowała, pospieszył Tyberysz szybko do niej, czy to, „że, jak powiada Tacyt, między matką a synem wówczas rzeczywista była zgoda, czy też tylko ukryta nienawiść“<sup>3)</sup>. A kiedy po jej śmierci, siedmiesięciodwuletni Tyberysz nie przybywa z Caprei na jej pogrzeb do Rzymu, to nie wierzy Tacyt jego listownemu usprawiedliwieniu się i obarczeniu sprawami publicznymi, lecz twierdzi, że nie chciał przerywać swoich zabaw<sup>4)</sup>. Na wielu innych miejscach czytamy, jak wielkim wpływem u Tyberysza cieszyła się Liwia — jak wielu prześladowanych zawdzięczało jej życia i jak Tyberysz zawsze chętnie wypełniał jej życzenie<sup>5)</sup>. Fusiusa Geminusa n. p., który go dotkliwymi żartami nieraz obrażał, pozostał w spokoju, jak długo matka żyła, dlatego, że tenże w wielkich był u niej łaskach, dopiero po jej śmierci przesłał mu ostrzeżenie<sup>6)</sup>. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć co także Suetonius<sup>7)</sup> i Dio Cassius<sup>8)</sup> oświadczają, że Liwia była żądną władzy i w dążeniu do swoich celów nie przebierała wcale w środkach. Tacyt wspomina często o jej tajnych intrygach<sup>9)</sup> i podaje bardzo ujemną jej charakterystykę w słowach: „Livia gravis in rem publicam mater, gravis domui Caesarum noverca“<sup>10)</sup>. Wcale się z tem nie kryła, że

<sup>1)</sup> Tac. Ann. I, 14. Dio Cass. LVII, 12.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 14.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. III, 64.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. V, 1, 2.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. I, 13 (Haterius), II, 34 (Urgulania).

<sup>6)</sup> Tac. Ann. V, 2.

<sup>7)</sup> Suetonius Tiberius 50, 51.

<sup>8)</sup> Dio Cassius LVII, 12.

<sup>9)</sup> Tac. Ann. I, 5 (śmierć Augusta), I, 3 (śmierć Caiusa i Luciusa), III, 17 (Plancina), IV, 57 (przyczyny wyjazdu z Rzymu).

<sup>10)</sup> Tac. Ann. I, 10.

to ona Tyberysza na tron wprowadziła i właśnie to, jak sądziła, uprawniało ją do równego udziału w rządach syna. Lecz Tyberysz nie chciał do tego dopuścić i z tego powodu nie potwierdził przesądnych oznak czci dla niej przez senat uchwalonych<sup>1)</sup>. Takie to sprzeczne sądy znajdujemy w dziele Tacyta. Jak to zrozumieć u historyka mającego pretensję do bezstronności? Na to daje Merivale krótką odpowiedź: „późniejsza generacja nie mogła nigdy przebaczyć Livii, że była matką Tyberysza“<sup>2)</sup>. Lecz jeżeli Dr. Pasch stawia Liwię na równi z Sejanem i powiada, że oni oboje spełnili niezmierną ilość zbrodni, naturalnie z wiedzą i zezwoleniem Tyberysza, to chyba mu trzeba odpowiedzieć jego własnymi słowami, że: „może sobie w to sam wierzyć, gdy zechce“. Dowodów przynajmniej o ile one dotyczą Livii, żadnych nie przytoczył<sup>3)</sup>. Leonhard nie znajduje nawet żadnej sprzeczności w Tacytowskim przedstawieniu stosunku Tyberysza do jego matki. Ale autor ten wcale nie bierze w rachubę ani doniesień Tacyta o dowodach miłości i przywiązania, ani zapatrywań nowszych badaczy i dlatego cała sprawa wydaje mu się tak prostą t. j., że Tyberysz w wywyższeniu swojej matki widział poniżenie własnej czci i był o nią zazdrosny<sup>4)</sup>.

Przedstawiając w chronologicznym porządku najważniejsze kwestye sporne z panowania Tyberysza, przechodzimy z kolei do ważnej sprawy państwowej.

Stanowczym krokiem naprzód w wzmocnieniu monarchicznej władzy i w przekształceniu dotychczasowego ustroju państwa, było oddanie wyboru urzędników senatowi<sup>5)</sup>. Trzy główne sprawy załatwiały dawne republikańskie komicya ludowe: wybór urzędników, pra-

<sup>1)</sup> Sievers str. 20, 21. Stahr str. 106—111. Freytag str. 68, 69. H. T. Karsten 18—22.

<sup>2)</sup> Merivale III, 243. H. T. Karsten. De fide Taciti str. 21: *Vulgaris opinio eorum, qui suppres erant, de regno Tiberii nitebatur non accurata rerum cognitione (nec mirum D. Cass. 53, 19) sed carminibus istis rumoribusque ac descriptionibus quae recentis odiis (I, 1) erant composita; hinc autem exstitit mendum late patens in Tacitea narratione; imbutus enim illa traditione manus operi admovit; occurrerunt haut pauca praeceptae opinionum contraria; quid his fecit? aegre ac rarissimo illam correxit plerumque pugnancia adversa fronte in concordiam redigere studuit; hinc iudicii inconstantia, hinc quaesitae explicationes ac suspiciones falsae et inanes.*

<sup>3)</sup> Dr. Pasch. Zur Kritik d. K. Tib. str. 82—89.

<sup>4)</sup> Ueber die Wahrhaftigkeit und Glaubwürdigkeit d. Tacitus str. 30, 31.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. I, 15. Dio Cassius LIV, 10. LVIII, 2, 20.

wodawstwo <sup>1)</sup> i sądownictwo. Dwie ostatnie funkcje przeszły zwolna już dawniej do senatu a po ustanowieniu jedynowładztwa stały się prerogatywą cesarską. Lecz inaczej rzecz się miała z wyborem magistratów. Za czasów wojen domowych przywłaszczyli sobie tryumfirowie mianowanie wszystkich urzędników i dopiero August wielbiony jako odnowiciel praw ludu zwrócił komicyom tę ważną funkcję. Lecz był to tylko marny podstęp, charakteryzujący dosadnie jego sposób rządzenia. W istocie bowiem i teraz cała władza leżała w ręku cesarza, gdyż zastrzegł sobie sam prawo mianowania połowy wszystkich urzędników i możność postawienia swego „veto“ przeciwko innym przez lud obranym a przez siebie za niegodnych uznanym. August odgrywał tę komedię przez całe swe panowanie; z początku osobiście przedstawiając swoich kandydatów a później zapomocą listów polecających. Po jego śmierci zaraz w roku 14 po Chr. oddał Tyberysz przy sposobności wyboru pretorów <sup>2)</sup> to prawo senatowi, a ludowi pozostała tylko czysto formalna strona przyjmowania przez cesarza proponowanych a przez senat wybranych urzędników. W ten sposób zamiast bezpośrednich wprowadzone zostały pośrednie wybory, przy czem jednak stanowisko cesarza w tej sprawie żadnej nie uległo zmianie <sup>3)</sup>. Według słów Velleiusa <sup>4)</sup> możnaby sądzić, że już August zarządził zupełne zniesienie komicyów, lecz nie da się to udowodnić. Wszyscy nowsi pisarze chwalą ten czyn Tyberysza i widzą w tem jego roztropność polityczną <sup>5)</sup>, jedyny tylko Wolterstorff występuje z naiwnym

<sup>1)</sup> W czasie długich rządów Tyberysza dwie tylko ustawy załatwiły komicya: Lex Junia Norbana w r. 19 i Lex Visellia w r. 23. Duruy de Tiberio Imperatore str. 9.

<sup>2)</sup> Nipperdey Tacitus str. 18, 19 uw. 15, poprawia niejasność Tacytowskiego wyrażenia „moderante Tiberio ne plures quam quattuor candidatos commendaret“ (według brzmienia rękopisu) z czegoby wobec poprzedzającej wzmianki o przeniesieniu wyboru „e campo ad patres“ wnosić można, że tu idzie tylko o wybór pretorów. Uezony filolog wkłada w rękopisie przed „plures“ słowo: praeturae. Późniejsze badania jak Petera III, 148 uw. i Dr. W. Pfitznera: Die Annalen des Tacitus kritisch beleuchtet str. 154, 155 dowodzą niewłaściwości takiej interpolacji tekstu: „Zresztą na rok 15. już sam August mianował konsulów, więc tylko się wówczas o wybór pretorów rozchodzić mogło“.

<sup>3)</sup> Mommsen. Röm. Staatsrecht II Bd. 2 Abth. str. 877, 878.

<sup>4)</sup> Vell. Patere. II, CXXIV: primum principalium eius operum fuit ordinatio comitorum; quam manu sua scriptam D. Augustus reliquerat.

<sup>5)</sup> Hoeck I, 3 Abth. str. 50—71. Sievers 22, 23. Stahr 139. Merivale III, 96, 156—167. Ereytag 69, 70. Peter III, 147, 148. Duruy De Tiberio Imperatore str. 9. Ranke III, 56. Duruy-Hertzberg Gesch. d. röm. Kaiserreichs str. 35, 36.

zarzutem. „Cieszyłoby go to bardziej“, powiada, „gdyby Tyberysz ludowi nadał był zupełną wolność“. Trudno rozprawiać z takim zapamiętaniem, zresztą Freytag <sup>1)</sup> dostatecznie je zbija. Lud rzymski przyjął tę zmianę prawie obojętnie, a senat <sup>2)</sup>, rzecz jasna, nie miał powodu do niezadowolenia. I w istocie rozszerza się za drugiego pryncypatu zakres działania tej potężnej instytucji, która coraz bardziej wdziera się w prawa wszystkich innych urzędów a za Tyberysza właśnie zasada podziału władzy między cesarza a senat po raz pierwszy ściśle i dokładnie występuje <sup>3)</sup>. Jednak układanie listy senatorów, które już August sobie przywłaszczył i ważne zmiany przeprowadził, uczyniło senat potulnym narzędziem jego monarchicznej woli a Tyberysz, chociaż z początku swoich rządów nawet drobnostkami senat zajmował <sup>4)</sup>, później jednak coraz bardziej dawał mu uczuć swoją cesarską przewagę <sup>5)</sup>. Lecz nie tyle osobiste kierowanie cesarza obradami senatu, a raczej coraz większy moralny upadek jego członków, był główną przyczyną jego zupełnej zawisłości. To też nie dziw, że człowiek takiej mocy charakteru jak Tyberysz gardził w duszy tą spodloną i nędznie płaszczącą się przed nim arystokracją, że nawet ze swą pogardą wcale się nie tał i opuszczając raz kuryę pełen goryczy i zniechęcenia zawołał: „o homines ad servitutum paratos!“ Zresztą powszechny upadek moralności i wyuzdana rozpusta hańbią nie tylko najszlachetniejsze rody ówczesnej arystokracji rzymskiej lecz nawet nie oszczędzają cesarskiego dworu.

W kilka miesięcy po wstąpieniu na tron Tyberysza umarła w nadbrzeżnem mieście Rhegium nad Sycylijską cieśniną odepchnięta córka Augusta a żona Tyberysza, nieszczęśliwa Julia. Okoliczność ta dała pochop starożytnym historykom do podejrzewania Tyberysza o morderstwo. „On zabił ją“, powiada Tacyt „przez brak wszelkiej opieki i powolne głodzenie“ <sup>6)</sup>. Suetonius uzupełnia to doniesienie: „On zakazał jej z domu wychodzić, zabronił jej wszelkiej styczności z ludźmi i pozbawił

Wielu pisarzy jak Tacyt, Plinius młodszy, Quintilian, Sueton i Vopiscus, na których się w tej sprawie Duruy opiera, twierdzi zgodnie, że później znowu chociaż pozornie tylko prawo wyboru urzędników przysługiwało ludowi i dopiero w trzecim wieku po Chr. cesarze sami mianowali wszystkich urzędników.

<sup>1)</sup> Freytag str. 70. Rozprawa ta znaną mi jest tylko z dzieła Freytaga.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 15.

<sup>3)</sup> Mommsen R. Staatsrecht str. 897, 898.

<sup>4)</sup> Sueton Tiberius 30.

<sup>5)</sup> Sueton Tiberius 33.

<sup>6)</sup> Tac. Ann. I, 53: inopia ac tabe longa peremit.



resztki majątku jakoteż pensji rocznej przez ojca przeznaczonych, opierając się na tem, że August w swoim testamencie nic o tem nie postanowił <sup>1)</sup>“. Że Tyberyusz nie mógł się na to powoływać, poświadcza Sievers wskazując na doniesienie Dio Cassiusa <sup>2)</sup>), „że August, jakkolwiek córki z wygnania nie odwołał i wykluczył od pogrzebu rodzinnego, jednak przeznaczył i dla niej pewne sumy w testamencie <sup>3)</sup>“. Ale Julia, chociaż niegdyś bezwstydne wiodła życie i wiele hańby i zmartwienia sprawiała swojemu ojcu i mężowi, jednak w czasie szesnastoletniego wygnania dostatecznie odpokutowała za swoje dawne grzechy. Wypadki lat ostatnich, jak śmierć jej ojca, na którego zawsze liczyła, wyniesienie na tron Tyberyusza i równoczesne zamordowanie jej ostatniego syna Postumusa Agryppy przyczyniły się do zupełnego złamania wszelkich jej nadziei i srogiego przygnębienia. Dlatego obojęcie się z nią Tyberyusz odznaczało się w każdym razie zupełnym brakiem litości a Sievers nie uwalnia go w tym wypadku od wszelkiej winy. Dziwić się więc trzeba, jak może Freytag, opierając się jedynie na powyższym przedstawieniu Sieversa, nazwać twierdzenie Tacyty wprost nieprawdziwym i nie zasługującym na wiarę <sup>4)</sup>. A zamiast dowodami poprzeć ten swój śmiały sąd, przytacza szereg przyczyn, dla których Tyberyusz Julii nie odwołał z wygnania, z czego mu przecież nikt zarzutu nie czyni. Ale to już zwykły sposób postępowania tego autora, usiłującego bądź co bądź zmyć choćby najdrobniejszą plamkę z Tyberyusza.

Daleko ważniejszą jest okoliczność, którą Karsten <sup>5)</sup> przytacza a o której Freytag tylko ubocznie wspomina <sup>6)</sup> mianowicie: „Jeżeli Tyberyusz 19. sierpnia r. 14 objął rządy a Julia w tym samym roku a więc w niespełna cztery miesiące później zmarła, to cały zarzut Tacyty i Suetoniusa zawarty w słowach: „*inopia ac tabe longa deque fraudata praebitis annis*“, nie może się odnosić do Tyberyusza tylko do Augusta. Zresztą Dio Cassius (właściwie Zonaras) zgadza się również w tej sprawie z Tacytem i Suetoniusem: „Swoją żonę Julię, wygnaną przez Augusta z powodu rozwiązłego życia, nie odwo-

<sup>1)</sup> Suet. Tiberius 50.

<sup>2)</sup> Dio. Cass. LVI, c. 23.

<sup>3)</sup> Sievers 25, 26.

<sup>4)</sup> Freytag. Tiberius und Tacitus 76, 77.

<sup>5)</sup> Karsten. De fide Taciti str. 22.

<sup>6)</sup> Freytag. Tib. und Tac. str. 77 uw. 3.

łał z wygnania lecz więzienie jej zaostrzył, aż z głodu i zgryzoty umarła“ <sup>1)</sup>).

Jeżeli mimo to wszystko nie można bezwzględnie potępić Tyberyusza, to przyczyny tego są zupełnie inne, niż te, jakie podają jego obrońcy. Tyberyusz nie był chrześcianinem. Uczucie zemsty, które etyka chrześcijańska potępia, było u pogan nietylko dozwoloną, ale nawet świętą rzeczą. Jeżeli rodzony ojciec Julii, który to jedyne swoje dziecko bardzo kochał, przez długich lat dwanaście nie dał się żadnymi prośbami ani wstawieniami nakłonić do zniesienia kary wygnania, dla czegoż Tyberyusz miał być bardziej ludzkim dla tej, która mu niegdyś otwarcie swoją nieprzyjaźń i pogardę okazywała. Tymczasem nie mamy dostatecznych dowodów jego winy, a jeżeliby wolno było na podstawie jego poprzedniego zachowania się o późniejszym sądzić <sup>2)</sup>, to trzeba by go nawet uznać zupełnie niewinnym. Suetonius <sup>3)</sup> opowiada, że Tyberyusz dowiedziawszy się w czasie swojego pobytu na wyspie Rodus o wygnaniu Julii, cieszył się wprawdzie z rozvodu <sup>4)</sup> lecz mimo to wstawiał się kilkakrotnie u Augusta o złagodzenie jej kary i pozostawił jej wszystko, co był jej niegdyś darował

Z tegoż samego stanowiska należy osądzić drugi wypadek, który się wkrótce potem zdarzył, mianowicie śmierć Semproniusa Gracha, jednego z uwodzicieli Julii. Został on na rozkaz Tyberyusza przez żołnierzy wysłanych z Afryki, na wyspie Cercynie, leżącej w Małej Syrcie, miejscu swojego wygnania zabity <sup>5)</sup>. Sievers i Freytag usiłują także i w tej sprawie Tyberyusza zupełnie uniewinnić, lecz słaby dowód <sup>6)</sup> na którym się opierają nie wystarcza do uzyskania zupełnej pewności, raczej więc słuszność przyznać trzeba Stahrowi, który w swoim dziele skreśla <sup>7)</sup> dokładny obraz losów Julii i twierdzi, że to Tyberyusz kazał go zabić. Czyn ten jednak również ze względu na pogańskie

<sup>1)</sup> Dodatek wtrącony u Dio Cassiusa L. LVII cap. 16.

<sup>2)</sup> Freytag Tib. i Tac. czyni to bez namysłu str. 77 i 78.

<sup>3)</sup> Sueton. Tiberius 11.

<sup>4)</sup> Z Dr. Paschem który i przy tej sposobności (Zur Kritik str. 68) wszczył na bezcelową walkę o wyrażenia, rozprawili się dostatecznie Freytag (Tib. i Tac. str. 77 uw. 4) i Karsten (De fide str. 22); zresztą Dr. Pasch, który i na tem miejscu zarzuca Tyberyuszowi obłudę stoi w jawnem przeciwieństwie do obrazu charakteru tego cesarza skreślonego przez siebie samego (str. 103—105).

<sup>5)</sup> Tac. Ann. I, 53.

<sup>6)</sup> Vell. Pat. II, C.

<sup>7)</sup> Stahr. Tiberius str. 29—33.

pojęcia zemsty wydaje się poniekąd usprawiedliwionym a przynajmniej nie zasługuje na nazwę okrucieństwa.

## VI.

Załatwiwszy się z najważniejszymi zarzutami i kwestyami spornymi odnoszącymi się do pierwszego okresu panowania Tyberiusza przypatrzmy się teraz bliżej jego czynnościom rządowym w tym czasie. Zadanie to jest tem łatwiejsze, że wszyscy starzy i nowsi dziejopisarze bez wyjątku pochlebnie się o nich wyrażają<sup>1)</sup>. Poważne pojmowanie obowiązków monarszych i gorliwe tychże wypełnianie jest najznakomitszym przymiotem Tyberiusza, wyróżniającym go zaszczytnie z pośród wielu innych władców. Główni obrońcy Tyberiusza Stahr i Freytag przytaczają w dosłownem brzmieniu pochlebny obraz rządów Tyberiusza przez Suetoniusza skreślony;<sup>2)</sup> nie uważam tego za konieczne powtarzać i ograniczę się tu tylko na najważniejszych rysach, tem bardziej, że sumienność Suetoniusza nie jest bez skazy. Współczesny Tyberiuszowi Velleius Paterculus, który wobec powszechnej zgodności w tej sprawie również jako dobre źródło wchodzić może, skreśla właściwym sobie zwięzłym sposobem następujący obraz ogólnego położenia: „wierność i zaufanie pojawiają się na forum, natomiast znika duch oporu i dumy, znika niezgoda w kuryi, dawna zapomniana sprawiedliwość i sumienne spełnianie obowiązków wobec państwa zajmują miejsce prywaty i ogólnego rozluźnienia; urzędy nabierają znaczenia a senat powagi. Niepokoje między stronnictwami ustają, a każdy dobrowolnie lub zmuszony dobrze postępuje. Cnota otrzymuje nagrodę a zbrodnia karę. Kiedyż cena zboża była tak niska? Kiedy spokój tak zapewniony? Dawny Augustowski spokój rozszerzył się teraz na wschód i zachód, północ i południe i cieszy się nim świat cały wolny od grabieży i rozboju. Przypadkowe nieszczęścia obywateli i miast koi

<sup>1)</sup> Tac. Ann. IV, 6, 7, 13, VI, 51. Suet. Tib. 26—37. Dio Cass LVII 7—13, 21. Vell. Pat. II, CXXVI, Seneca De Clem. I, 1. Philo Legat. ad Caium str. 933. Niebuhr B. G. Vorträge str. 165—173. Hoeck I, 3 Abt. str. 88—109. Duruy De Tiberio str. 11—21. Dr. Bernoulli Über den Charakter str. 16. Stahr Tiberius str. 67—83. Dr. Pasch zur Kritik str. 118. Merivale Gesch. d. Römer III, str. 180, 187—203. Sievers Tac. und Tib. str. 30—33. Freytag Tib. und Tac. str. 86—88. Dr. J. B. Weiss Lehrbuch d. Weltgesch. XLIX. C. Peter Gesch. Roms III. str. 142. H. Schiller Gesch. der röm. Kaiserzeit I B. I. Abt. str. 285—294. J. Gentile L' Imperatore Tiberio str. 42—49.

<sup>2)</sup> Stahr str. 67—70. Freytag str. 79—86.

hojność panującego. Miasta azyatyckie powstają z gruzów, a prowincye znajdują ochronę przed wyzyskiem urzędników. Zasłużeni dostępują zaszczytów, a zbrodniarzy dosięga kara, nieraz późno, ale pewnie; urzędy dostają się tylko w godne ręce a sam panujący świeci dobrym przykładem obywatelom<sup>1)</sup>. To przedstawienie Velleiusa zgadza się z innemi świadectwami starożytnych o nowsze badania Durya<sup>2)</sup> i Henryka Reichau<sup>3)</sup>, rozświetlające wzajemny stosunek starożytnych źródeł potwierdzają tym razem prawdziwość sądu Velleiusa, tak zresztą z powodu pochlebstw swoich osławionego.

Takim też był w istocie Tyberiusz w początkach swoich rządów. W życiu prywatnem skromny, wobec wszystkich grzeszny i uprzejmy,<sup>4)</sup> odrzucił tytuł „ojca ojczyzny“ a mianem „Augustus“ podpisywał się tylko w listach do obcych królów.<sup>5)</sup> „Panem jestem dla niewolników“, mówił on często, „imperatorem dla żołnierzy a między wszystkimi innymi tylko pierwszy.“ Nie dozwolił nazwać miesiąc wrzesień — Tyberiuszem, gdyż mówił: „jak sobie poradzicie, gdy trzynastego cesarza takim zaszczytem zechcecie obdarzyć?“<sup>6)</sup> Konsulom okazywał szacunek;<sup>7)</sup> sam nie na własną nie przedsiębrał rękę a nawet najdrobniejszą sprawę przedkładał senatowi do wspólnej narady.<sup>8)</sup> Nie tylko przeciwne zapatrywania<sup>9)</sup> lecz nawet obelgi znosił z wielką godnością. On to miał pierwszy wypowiedzieć sławną lecz może nie zupełnie słuszną zasadę: „in civitate libera, linquam mentemque liberas esse debere.“<sup>1)</sup> Daleki jestem od twierdzenia, że Tyberiusz stosował się do tej zasady przez cały czas swoich rządów, gdyż wielkie nadużycie prawa o obrazę majestatu zupełnie czegoś przeciwnego do-

<sup>1)</sup> Vell. Paterculus. II. CXXXVI,

<sup>2)</sup> De Tiberio imperatore str. 44: „Nullae sunt igitur verniles blanditiae his in verbis“

<sup>3)</sup> Henr. Reichau. De fontium delectu, quem in Tiberii vita moribusque describendis Velleius, Tacitus, Suetonius, Dio habuerunt, str. 10.

<sup>4)</sup> Suet. Tib. 26: „Verum liberatus metu, civilem admodum inter initia ac paulo minus quam privatum egit.“ Tac. Ann. I, 72.

<sup>5)</sup> Dio Cass. LVII, 8. Suet. Tib. 26.

<sup>6)</sup> Dio Cass. LVII, 18.

<sup>7)</sup> Suet. Tib. 31. Dio Cass. LVII, 11. Tac. Ann. IV, 6.

<sup>8)</sup> Tac. Ann. IV, 6, 15. Dio Cass. LVII, 7. Suet. Tib. 29: „bonum et salutarem principem senatui servire debere et universis civibus saepe et plerumque etiam singulis“ było również znanem hasłem postępowania Tyberiusza w owych czasach.

<sup>9)</sup> Suet. Tib. 31. Dio Cass LVII 7, 15. Tac. Ann. I, 74.

<sup>10)</sup> Suet. Tib. 28.

wodzi. Jest jednak rzeczą pewną, że Tacyt i w tej sprawie zawistnie i niesłusznie go sądzi. W pewnym miejscu pisze: „neque tamen ob ea parentis patriae delatum et antea vocabulum adsumpsit acerbeque increpuit eos, qui divinas occupationes ipsumque dominum dixerant.“ A zaraz w następnych słowach, jako wynik takiego postępowania podaje: „unde angusta et lubrica oratio sub principe, qui libertatem metuebat, adulationem oderat, 1) a więc wzgardzenie pochlebstwem nazywa się u Tacyta ograniczeniem wolności słowa. Nie ulega żadnej wątpliwości, że senat przynajmniej posiadał za panowania tego cesarza zupełną swobodę w tym względzie 2). A Tyberyusz nie tylko w niczem nie zmniejszył zakresu jego działania 3), lecz owszem, jak widzieliśmy, znacznie go rozszerzył i zawsze się starał o podniesienie jego powagi i znaczenia. Na dowód pozwolę tu sobie kilka przytoczyć przykładów.

Granius Marcellus, pretor w Bitynii, został przez swego kwestora oskarżony o zdzierstwa i miotanie obelg na Tyberyusza. Rozgniewany monarcha, który zwykł był w milczeniu przysłuchiwać się obradom senatu, tym razem oświadczył, że chce w tej sprawie także swój głos oddać. Zapewnie zamierzał przez to innych senatorów zmusić do głosowania w myśl swego życzenia. Lecz jeszcze wówczas zachowała się resztką dawnej odwagi cywilnej w senacie, bo Cneius Piso zwrócił się do niego z takim pytaniem: „Kiedy chcesz głosować cesarzu? Jeżeli pierwszy, to ja muszę iść za tobą, a jeżeli po wszystkich innych, to obawiam się, ażebym inaczej jak ty nie głosował.“ Pohańbował się Tyberyusz i pod wrażeniem tych słów tem cierpliwiej zniósł zupełne uwolnienie oskarżonego przez senat 4).

Przy innej sposobności, mianowicie gdy Apuleia Varilla, wnuczka siostry Augusta została o obrazę majestatu oskarżoną, nakazał Tyberyusz wyraźnie, ażeby nikomu nie uważano za zbrodnię jakiegokolwiek wyrażanie się o nim albo o jego matce. 5)

Sławne są również jego słowa, wypowiedziane do senatu, gdy tenże nalegał o sądowe ściganie oszczerców: „Nie mamy czasu tem się zajmować, bo gdy raz to okno otworzycie, to wkrótce na nie

1) Tac. Ann. II, 87.

2) Tac. Ann. I 25. Suet. Tib. 30, 31. Dio Cass LVII, 7.

3) Tac. Ann. III, 60—63. 69. 70. IV, 6.

4) Tac. Ann. I, 74.

5) Tac. Ann. II, 50.

innego nie stanie wam czasu a wszystkie prywatne nienawiści przyjdzie nam tu rozstrzygać“ 1).

Posiadamy szczególnie wiele przykładów jego monarszej szczodrobliwości. „Tej nocio“, powiada Tacyt, „pozostał jeszcze i wówczas długo wiernym, gdy się już wszystkich innych pozbywał.“

Tak naprzykład wynagrodził z własnej szkatuły straty senatorowi Piusowi Aureliusowi poniesione przy budowie dróg i wodociągów; tak darował milion sesterców senatorowi Propercyusowi Celerowi, ażeby nie potrzebował dla ubóstwa z senatu występować, bo tyle właśnie wynosił cenzus senatorski przez Augusta ustanowiony. Kiedy jednak inni również o to prosili, kazał im się wprzód publicznie w obec senatu wykazać ze swoich stosunków majątkowych 2). Tacyt nazywa ten postępek Tyberyusza niegodziwą surowością, lecz niesłusznie, gdyż właśnie to dowodzi rozsądku, który mu nie pozwalał wspierać podupadłych senatorów pieniędzmi ze skarbu publicznego. Mimo to nieraz z własnych środków udzielał im zapomóg, ażeby mogli żyć odpowiednio do ich wysokiego stanu 3). Szczególnie sprawa Marka Hortalusa może służyć za dowód, jak rozsądnie sobie poczynął Tyberyusz. Senator ów, wnuk sławnego mowcy Hortenzyusza dał się niegdyś namówić Augustowi do ożenienia się, aby tak sławna rodzina nie wygasła. Przy tej sposobności otrzymał od Augusta podarunek w wysokości miliona sesterców. Wystawne i rozrzutne życie pochłonęło jednak wkrótce cały majątek a obecnie zjawił się w kurii Hortalus wiodąc czterech swoich synów i nie wstydził się publicznie przedłożyć Tyberyuszowi prośby o zapomogę, pełnej nieuzasadnionych pretensyj. Ale cesarz tym razem stanowczo był temu przeciwnym; a godna uwagi jest mowa jego wygłoszona wówczas w senacie: „Jeżeli wszyscy nędzarze, ilu ich jest, mają tu z żebraniną dla dzieci swoich przychodzić, i sami się nigdy nie nasyca i państwo zubożą. Czy takie prośby wysłuchamy czy odmówimy, zawsze senat i panujący spotkają się z naganą i zarzutem stronnicości. Nie prośba to jest Hortalu, ale niewczesne natręctwo twoje, przerywać zaczęte dla ważniejszych spraw obrady, liczbą i drobnym wiekiem potomstwa zniewalać senat i mnie gwałt zadawać i do skarbu niejako przemocą się wdzierać, który

1) Suet. Tib. 28.

2) Tac. Ann. I, 75.

3) Tac. Ann. II, 37.

jeśli niebaczną wycieńczy rozrzutność, często zbrodnia dopiero musi napełniać. Zresztą ludzie gnuśniej, o siebie nie dbają i stają się uciążliwymi dla drugich próżniakami, gdy widzą, że im nigdy pomocy nie zabraknie<sup>1)</sup>.

Mądre to i słuszne były słowa a jednak jak donosi Tacyt, przyjęli je jedni senatorowie mileżeniem a inni nawet cichem szemraniem. Tyberyusz to spostrzegł i po chwili namysłu oświadczył, że jego mowa odnosiła się tylko do Hortalusa a jeżeli senat zezwoli, to gotów jest każdemu z synów jego udzielić po dwieście sesterców. Tacyt i teraz gani Tyberyusza a nawet Suetonius<sup>2)</sup> i Seneca<sup>3)</sup> stają po stronie nieuzasadnionych wymagań Hortalusa. Lecz trudno nazwać inaczej taki postępek jak tylko roztropną oszczędnością. Nawet bezwzględni obrońcy Tacyta<sup>4)</sup> wyrażają się bardzo zaszczytnie o Tyberyuszowym zarządzie skarbem państwa. U Dr. Pascha czytamy: „dochody państwa starał się on pomnożyć bez ucisku ludności lub jakiegokolwiek części państwa i nie dla napełnienia własnej szkatuły. Skarbu niepotrzebnie nie trwonił, nie rozdawał go ulubieńcom i uprzywilejowanym, lecz gdzie rzeczywista była potrzeba, szczególnie całym gminom nigdy nie skąpił<sup>5)</sup>. Ten sam pisarz stara się Hortalusa w lepszym przedstawić świetle, niż na to zasłużył<sup>6)</sup> i w ogóle w tej zresztą bardzo sumiennie opracowanej rozprawie spotykamy się z wielu sprzecznościami.

Sam bowiem autor w ciągu pracy mimowoli przychodzi do zupełnie innych rezultatów niż te, które udowodnić postanowił sobie w początku<sup>7)</sup>. „Szlachta rzymska“ powiada Dr. Pasch, „będąc jedynym przedstawicielem idei republikańskiej, musiała boleśniej odczuwać nowe położenie niż cały naród<sup>8)</sup>. Co to znaczyły wówczas te „idee republikańskie“ znakomicie wyjaśnia Sievers. Szlachetne rody rzymskie uważały całe rzymskie państwo jako swoją prywatną wła-

<sup>1)</sup> Tac. Ann. II, 37, 38.

<sup>2)</sup> Sueton Tiberius 47.

<sup>3)</sup> Seneca de Benef. II, 7.

<sup>4)</sup> Stahr Tiberius str. 77—79, 139. Sievers str. 31. Freytag 99, 100. Duruy de Tiberio str. 14.

<sup>5)</sup> Dr. Pasch Zur Kritik str. 118.

<sup>6)</sup> Tamże str. 22. uw. 2.

<sup>7)</sup> Np. charakterystyka na str. 68 i końcowy wynik na str. 104.

<sup>8)</sup> Tamże str. 21.

sność, dlatego oburzały się teraz przy każdej sposobności nawet wtedy, gdy sprawiedliwy monarcha nie mogąc ścierpieć niesłychanych zdzierstw szlacheckich namiestników surowo je powściągał<sup>1)</sup>.

Znanych jest jeszcze wiele innych przykładów hojności i dobroczynności Tyberyusza. Tak naprzykład obdarował córkę Fonteiusa, gdy dla ubóstwa nie mogąc wyjść za mąż chciała zostać westalką, posagiem w wysokości miliona sesterców<sup>2)</sup>. Szczególnie wspaniałością okazała się jego hojność, gdy w r. 17. po Chr. straszliwe trzęsienie ziemi spustoszyło dwanaście miast azjatyckich. Tyberyusz ofiarował im dziesięć milionów sesterców i uwolnił na pięć lat od podatków<sup>3)</sup>. A kiedy w r. 19. z powodu drożyzny zboża wybuchł głód w samym Rzymie, oznaczył stałą cenę chleba a dla odszkodowania sprzedających do każdego modiusa (korca) dodawał 2 sesterce ze skarbu publicznego. Wobec 250.000 ludzi utrzymywanych na koszt publiczny przez urząd Annoni, wyniosło to niezmierną sumę<sup>4)</sup>.

Niczego bardziej nienawidził jak pochlebstwa poddanych dla panującego, jak również i panującego dla poddanych a mianowicie tych środków, za pomocą których łatwo można osiągnąć popularność. „Adulationes adeo adversatus est, ut neminem senatorum aut officii, aut negotii causa ad lecticam suam admiserit“, powiada Suetonius<sup>5)</sup> Szedł on w tem inną drogą jak jego poprzednik Augustus<sup>6)</sup>, dlatego nie lubiał brać udziału w zabawach pospółstwa, jak to było zwyczajem Augusta; ograniczył liczbę widowisk, zakazał senatorom bywania na nieobyczajnych pantominach, rycerstwu obcowania z komedyantami a kiedy nieporządki i wybryki teatralne nie ustawały, nakazał pretorum, ażeby wykroczenia aktorów karali wygnaniem<sup>7)</sup>. Jeszcze surowiej obszedł się z astrologami i czarownikami. Na mocy uchwały senatu wygnano ich z Italii; jeden nawet Lucius Pituanus został strącony ze skały Tarpejskiej a inny Publius Marcius ścięty przy dźwięku trąb starodawnym zwyczajem<sup>8)</sup>. Kary te jednak nie odniosły skutku tem

<sup>1)</sup> Sievers Tacitus und Tiberius str. 31. Tak samo sądzi K. Hoeck Röm. Gesch. I. B. 3. Abt. str. 108.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. II. 86.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. II, 47. Plin. Hist. Nat. II, 86.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. II, 87, IV, 62, 63.

<sup>5)</sup> Suet. Tib. 27.

<sup>6)</sup> Tac. Ann. I, 54.

<sup>7)</sup> Tac. Ann. I, 77, IV, 64. Suet. Tib. 34. Vell. Paterc. II, 126: compressa theatralis seditio.

<sup>8)</sup> Tac. Ann. II, 32.

bardziej, że sam Tyberusz namiętnie zajmował się astrologią<sup>1)</sup>. Merivale nazywa go „najbardziej przesądnym z pośród Rzymian“ i poczytuje mu to nawet za złe, chociaż niesłusznie<sup>2)</sup>. Daleko prawdziwszem i słusniejszem wydaje mi się wytłómaczenie tego faktu przez Freytaga. Świat wykształcony dawno już wówczas stracił wiarę w pogańskich bogów a religia stała się tylko oficjalną instytucją, którą ze względów politycznych uważano za konieczną. Dopiero co na dalekim wschodzie zawitała dla ludów tej ziemi jutrzienka zbawienia przez narodzenie Zbawiciela. Zwracały się więc najszlachetniejsze umysły owego czasu ku greckiej filozofii lub wschodnim systemom religijnym, szukając w abstrakcyjnych regułach stoickich lub w gusłach chaldejskich zapełnienia tej próżni, jaka się w sercach i sumieniach wytworzyła od czasu, gdy stare bóstwa straciły swój urok i siłę. Charakterowi Tyberusza odpowiadała astrologia<sup>3)</sup>. Zawdzięczając swoje wyniesienie dziwnym zrządzeniom losu, wierzył w niezbadaną siłę nadzwyczajnych wypadków i szukał rozwiązania zagadki życia i przeznaczenia ludzkiego w tajemniczym biegu gwiazd niebieskich. Zresztą nawet i wielki historyk Tyberusza, Tacyt nie był wolny od przesądnej wiary w planety przyszłość zwiastujące<sup>4)</sup>, a tylko gruby przesąd pogański może go uniewinnić, gdy zarzuca Tyberuszowi, że z powodu wylewu Tybru, wolał się zająć uregulowaniem łożyska tej rzeki, jak zapytywaniem o radę ksiąg sybillińskich po dawnym zwyczaju<sup>5)</sup>. Lecz dla utrzymania państwowej religii nieraz wydawał Tyberusz surowe rozporządzenia przeciwko wkradającym się coraz bardziej obcym, często niemoralnym kultom. Cztery tysiące Żydów kazał na mocy uchwały senatu deportować na Sycylię i zająć ich tam walką z rozbójnikami; a gdy ich tam niezdrowy klimat zdziesiątkował, to jednak wcale nie ubolewano nad tą stratą<sup>6)</sup>.

Tyberusz ograniczył bezkarne nadużycie prawa asyłu, które służyło greckim miastom Azji za pokrywkę niejednej zbrodni<sup>7)</sup>. Sławne są również jego rozporządzenia przeciwko wyuzdanej rozpuście i stra-

1) Fl. Josephus Antiqu. Iud. 18, 6, 9: ἤν δὲ καὶ γενεθλιαλογία Τιβέριος τὰ μάλιστα προσκείμενος

2) Merivale Gesch. d. Römer str. 195.

3) Freytag Tib. und Tac. str. 32. uw. 1.

4) Nipperdey Corn. Tacitus Einleitung str. XIV.

5) Tac. Ann. I, 76: „perinde divina humanaque obtegens“.

6) Tac. Ann. II, 85. Suet. Tiber. 36 Joseph Ant. XIII, 3, 5.

7) Tac. Ann. III, 60, 63, Suet. Tib. 37.

sznemu zbytkowi rzymskiego społeczeństwa. Z uchwał senatu powzięć możemy wyobrażenie o niesłuchanie rozwiązaniem życia rzymskich kobiet wyższego stanu. Okazała się potrzeba zaostrzenia istniejącego już prawa „lex Julia“ karzącego wiarołomstwo utratą części majątku i wygnaniem na samotną wyspę<sup>1)</sup>. W obszernym liście do senatu w roku 22. skarży się Tyberusz na niemającą granic rozrzutność i zbytek Rzymian; rozumiał on jednak dobrze, że na nic się tu prawa nie przydadzą. „Niech wysokie urzędy piastujących powstrzyma od zbytku wstyd, ubogich przymus a bogatych przesycenie“, pisał<sup>2)</sup>.

Na bezstronność sądów wpływał Tyberusz przez osobiste pojawienie się na rozprawach sądowych, usuwając tym sposobem zabiegi i prośby wpływowych osób. Lecz Tacyt donosząc o tem, nie omieszkiał dodać: „sed dum veritati consulitur, libertas corrumpatur“;<sup>3)</sup> zasadniczo rzecz biorąc, miał Tacyt słuszność w tym wypadku, gdyż sąd tylko wówczas był bezstronnym, jeżeli się takim również okazał obecny władzca; nie można się jednak mojem zdaniem zgodzić na wyjaśnienie tych słów przez Nipperdeya, który w tem widzi ograniczenie wolności, że sędziowie byli wprawdzie sprawiedliwymi, lecz nie z własnej woli, tylko z rozkazu monarchy<sup>4)</sup>.

Usilną troską Tyberusza było publiczne bezpieczeństwo dróg lądowych i morskich; powiększył w tym celu garnizony włoskie a kohorty pretoriańskie dotychczas rozprószone zebrał w jednych koszarach u bram Rzymu. Słusznie uznają historycy, że był to niezmiernej doniosłości fakt dla rozwoju potęgi samowładztwa<sup>5)</sup>; bo jakkolwiek później żołnierze ci wywarli bardzo ujemny wpływ na sprawę dziedziczenia tronu i nieraz narażali państwo na wielkie wstrząśnienia, to jednak nie da się zaprzeczyć, że jedynowładztwo zyskało w nich na teraz najgłówniejszą podporę. Surowa dyscyplina i prawdziwie wojskowy duch ścisłego wykonywania obowiązków, ożywiały wszystkie legiony, z którymi się Tyberusz nie wdawał nigdy w jakiegokolwiek układy; nigdy też nie starał się o pozyskanie przychylności ich za pomocą podarunków, jak to nieraz czynił jego wielki poprzednik i jego następcy<sup>6)</sup>. Oprócz podwójnie wypłaconego legatu Augusta<sup>7)</sup>, znany nam jest tylko jeden dar pieniężny, udzielony pre-

1) Tac. Ann. III, 52, 53, 54, 55. Dio Cass. LVII, 15.

2) Tac. Ann. III, 54.

3) Tac. Ann. I, 75.

4) Nipperdey Corn. Tac. str. 69. uw. 16.

5) H. Schiller Gesch. d. röm. Kaiserzeit I. B. 1 Abt. str. 284.

6) Tac. Ann. VI, 3, 4.

7) Tac. Ann. I, 36. Suet. Tib. 48. Dio Cass. LVII, 5.

toryanom i syryjskim legionom po odkryciu zdrady Sejana dlatego, że nigdy nie nosiły wśród swoich odznak wojennych obrazu tego niktzemnika<sup>1)</sup>. Za to jednak w ciągu całego panowania Tyberysza z wyjątkiem wyżej opowiedzianych wypadków nie słyhać wcale o buntach żołnierzy, tak częstych za innych Cezarów.

Stanowczo największą zasługą Tyberysza jest jego opieka nad prowincjami. Nie tylko pozostawianie nienaganych namiestników przez szereg lat a nawet przez całe życie na zajmowanym stanowisku<sup>2)</sup>, lecz przedewszystkiem ścisły nadzór i surowe karanie wszelkich nadużyć i zdzierstw przyczyniło się do podniesienia ogólnego dobrobytu i wytworzyło błogie uczucie spokoju, opieki prawnej i nieznanego dawniej bezpieczeństwa. Wszystkie prawie liczne procesy o zdzierstwa kończyły się za panowania tego monarchy skazaniem oskarżonych<sup>3)</sup>.

Do Emiliusa Rectusa, namiestnika Egiptu, który mu raz więcej przysłał pieniędzy, niż był powinien, kazał napisać, że: „dobry pasterz owce strzyże, lecz nie zabija“<sup>4)</sup>. Suetonius wprawdzie przypisuje obojętności Tyberysza pozostawianie tych samych urzędników przez dłuższy czas na zajmowanym stanowisku, lecz jest to krzywda<sup>5)</sup>, którą już dostatecznie odpiera Karol Hoeck, jeden z dawniejszych badaczy dziejów tego cesarza<sup>6)</sup>.

Nie tylko jako monarcha, lecz także jako prywatny człowiek był Tyberysz zapobiegliwym i oszczędnym. Zapisów od obcych nie przyjmował chyba tylko od znanych sobie bliższych swoich przyjaciół. Wystawnością i przepychem gardził a zwykły jego tryb życia domowy nie różnił się od przeciętnego zamożnego obywatela Rzymu; przeciwnie zalecał się prostotą i oszczędnością, wcale jednak daleką

<sup>1)</sup> Suet. Tib. 48.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. IV, 6.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. I, 74 (Granius Marcellus, Bitynia), II, 38 (Caesius Cordus, Kreta), III, 66 (Caius Silanus, Azja), III, 70 (Caesius Cordus, Cyrenaika), IV, 15 (Lucilius Capito, Azja), IV, 18, 19 (Caius Silius i Titius Gabinus w sprawie Germanika lecz razem: „nec dubie repetundarum criminibus haerebant“), IV 31 (Publius Suius jako sędzia) IV, 36 (Fonteius Capito, Cysicus), VI, 29 (Pomponius Labeo, Moesia).

<sup>4)</sup> Dio Cass. LVII, 10. Suet. Tib. 32: „boni pastoris esse tondere pecus non deglubere.

<sup>5)</sup> Suet. Tib. 41.

<sup>6)</sup> Römische Gesch. I B. 3 Abt. str. 106, 107. Tak samo B. G. Niebuhr Vorträge str. 173, 174.

od skąpstwa<sup>1)</sup>. Nie wielkie tylko dobra posiadał w Italii a w nich mierną bardzo liczbę niewolników, do osobistej posługi domowej używał tylko kilku wyzwolenców. Przystępny dla wszystkich, choć niechętnie wdawał się w rozmowy jednak był w nich bardzo poufałym; spory z prywatnymi osobami oddawał pod rozstrzygnięcie publicznego sądu<sup>2)</sup>. Z tym zaszczytnym obrazem Tacyta zgadzają się nie mniej pochlebne uwagi Dio Cassiusa: „Przyjaciele“, powiada on, „nie znajdowali w nim monarchy lecz równego sobie przyjaciela; w obec sądu stawał w ich obronie i brał udział w ich uroczystościach rodzinnych; w czasie słabości odwiedzał ich sam bez zwykłego orszaku, a na pogrzebie jednego z nich miał osobiście przemowę“<sup>3)</sup>.

Takim był Tyberysz w pierwszym okresie swych rządów. Nie znajdujemy więc ani w jego prywatnym ani w publicznym życiu ani śladu tej obłudny i symulacyi o jaką go Tacyt posadza; co więcej, nie znajdujemy nawet żadnego powodu dla którego Tyberysz miał ukrywać przed światem prawdziwą stronę swego charakteru. Że u samego wstępu na tron wśród niejasnej sytuacji i zewsząd grożących niebezpieczeństw nie okazał zwykłej sobie energii i stanowczości, wynikało to właśnie z trudności ogólnego położenia a owo wahanie i ociąganie się z wystąpieniem w roli władcy nie było symulacją, tylko wskazaną wypadkami roztropnością. Obłudą również nie było, gdy ściśle wypełniał swoje obowiązki i innych do tego przymuszał, gdy nie oszczędzał swej osoby, aby brać udział w posiedzeniach senatu lub sądowych obradach, gdy kłębki publiczne i los prowincyj znajdowały w nim ofiarnego rzecznika; przeciwnie dowodzi to wszystko, że wysoko pojmował zadanie i stanowisko panującego a wyobrażenia jego pod tym względem wyprzedzały nie tylko wiek jego lecz i całą starożytność. Nie tylko słowami lecz i czynami dowiódł, że był pierwszym urzędnikiem państwa i że dobro tego państwa droższem mu było nawet nad życie książąt. Dopiero nowoczesność zdołała zrozumieć i urzeczywistnić wielką ideę służby dla dobra publicznego zawartą w słowach Tyberysza, które wypowiedział zachęcając senat do pracy po śmierci Germanika: „principes mortales, rem publicam aeternam esse“<sup>4)</sup>.

Gdy jednak u Tacyta ów zarzut symulacyi jest tylko niefortunale zastosowanym środkiem do uzasadnienia z góry już powziętego

<sup>1)</sup> Suet. Tib. 46.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. IV, 6.

<sup>3)</sup> Dio Cass. LVII, 11.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. III, 6.

potępiającego wyroku, to zgoła już trudno zrozumieć sposób przedstawienia Suetoniusa, który w całym szeregu obrazów skreśla świetne strony panowania Tyberjusza a potem nagle zmienia swój sąd i w drugiej części swojej historii przedstawia go jako skończonego tyra, nurzającego się w kale najostatniejszych zbrodni. Na czytelnika wywiera to dzieło takie wrażenie, jakby autorami jego byli dwaj różni pisarze.

L. Freytag widzi przyczynę tej sprzeczności w właściwym, wcale niepoehlebne dla Suetoniusa sposobie pisania dziejów. Zdaniem jego nie pisze Suetonius tak jak Tacyt według powziętego planu, tylko prawdę i kłamstwo z najsprzeczniejszych źródeł umieszcza obok siebie bez najmniejszej krytyki; a gdy mu później samemu to jaskrawe przeciwieństwo w oczy wpadło, nie troszczy się zupełnie o prawdę lecz ogranicza swoje pochwały tylko na pierwsze lata panowania Tyberjusza i rozłamuje w tak nienaturalny sposób życie jego na dwie różne połowy: dobrą i złą<sup>1)</sup>. Słuszność tego zapatrywania udowodniły nowsze filologiczne prace zajmujące się krytyką źródeł starożytnych. Dzieło L. Freytaga wyszło w roku 1870, w cztery lata później ukazała się rozprawa M. Thamma: „De fontibus ad Tiberii historiam pertinentibus“. Tak samo, jak wyżej wspomniany H. Reichau, starał się ten pisarz sposobem porównawczym zbadać stosunek wzajemny głównych źródeł, lecz postąpił o wiele gruntowniej zestawiając z wielką dokładnością wszystkie zgodne ustępy i poddając je ścisłej krytyce. Wynikiem tej mozolnej porównawczej pracy jest przeswiadczenie, że Suetonius pisał swoje dzieła w rozmaitych czasach i na podstawie różnych źródeł<sup>2)</sup>. Właśnie skończył był już pierwszą część życiorysu Tyberjusza, gdy się ukazały roczniki Tacyty. Przeczytawszy je zmienił swój sąd o Tyberjuszu, idąc w tem za powagą znakomitego historyka. Wprawdzie nie odpisywał dosłownie z Tacyty lecz pozostając pod wrażeniem jego obrazu zwrócił się do tych samych źródeł, których Tacyt używał i wcielił je następnie używanym powszechnie przez starożytnych pisarzy sposobem stylistycznego obrobienia do swego dzieła. Tak powstała druga część jego Tyberjusza, tak różna od pierwszej. Nie chcąc jednak niszczyć dawnego opowiadania, uzupełnił je tylko tu i ówdzie poprawkami skreślonymi w duchu zmienionego już sądu<sup>3)</sup>. Że tak było, dowodzi także porównanie

<sup>1)</sup> Freytag. Tib. und Tac. str. 86, 87.

<sup>2)</sup> M. Thamm. De fontibus... str. 40.

<sup>3)</sup> Tamże str. 41.

czasu ukazania się tych dzieł obydwu pisarzy. Roczники czyli jak je Nipperdey przywracając im ich właściwą nazwę nazywa: „Libri ab excessu divi Augusti“ ukazały się w przedostatnim lub ostatnim roku panowania Trajana a więc w roku 116 lub z początkiem 117 po Chr.<sup>1)</sup> Jestto jednak również dostatecznie udowodnioną rzeczą, że dzieło Suetoniusa pojawiło się 5, 6 lub 7 roku panowania cesarza Hadryana a więc co najmniej w 4 lata po Tacytowskich rocznikach<sup>2)</sup>. Miał więc Suetonius dosyć czasu do bliższego poznania dzieła Tacyty. A że to rzeczywiście nastąpiło, zdaje się również nie ulegać najmniejszej wątpliwości<sup>3)</sup>; że i Dio Cassius korzystał z tych samych źródeł co Tacyt i posługiwał się jego sądami, dowodzi wyczerpująco Dr. Binder w swojej pracy usiłującej zrehabilitować Tacyta jako historyka i wykazać jego niezaprzeczoną nad innymi wyższość<sup>4)</sup>. Jestto zatem również ważnym wynikiem nowoczesnych badań, gdyż przez to owa sławiona jednomysłność starożytnych historyków w potępieniu Tyberjusza na którą się jego nowocześni przeciwnicy tak często odwołują, okazała się mało znaczącą, a dla drugiej połowy jego rządów wobec miernej wartości późniejszych, jeden tylko, nieprzyjazny mu Tacyt słżyć musi za podstawę nowoczesnych badań.

<sup>1)</sup> Nipperdey Cornelius Tacitus. Einleitung str. XII. M. Thamm. De fontibus str. 3.

<sup>2)</sup> Carolus Ludovicus Roth w przedmowie do dzieła Suetoniusa (Lipsiae In Aedibus B. G. Teubneri 1886) Ad lectorem praefatio str. VIII. M. Thamm. De fontibus str. 3.

<sup>3)</sup> M. Thamm. De fontibus II. Suetonius und Tacitus str. 33—41.

<sup>4)</sup> Dr. Jos. Jul. Binder. Tacitus und die Gesch. d. röm. Reiches unter Tiberius str. 10, 25, 100.

## Część druga.

### VII.

Chociaż dzięki energicznym i rozumnym rządóm Tyberysusa państwo rzymskie było w stanie kwitnącym a prowincye nie skąpiły oznak swojej wdzięczności i zadowolenia jak np. Azyaci, którzy wybudowali nawet świątynię na cześć cesarza, jego matki i senatu rzymskiego <sup>1)</sup>, to jednak niechętnych było wielu szczególnie wśród ludu i arystokracji rzymskiej. Częściowe zniesienie i ograniczenie igrzysk i walk gladyatorskich nie czyniły Tyberysusa wcale popularnym wśród tłumów przyzwyczajonych do pochlebstw Augusta a arystokracja ze znanych nam już bliżej przyczyn zajęła w obec niego tak wrogie stanowisko, że odmawiała swego uznania nawet najlepszym jego czynnościom. To niezadowolenie objawiło się najpierw zuchwałym zamachem na prawa panującego. Śmiałość senatorów urosła zdaniem Duruy'a skutkiem oględnego postępowania nowego monarchy ze szlachtą rzymską <sup>2)</sup>. Na posiedzeniu senatu wniósł zapamiętały arystokrata Cnaeus Piso, ażeby w razie nieobecności panującego senat sprawował rządy państwa <sup>3)</sup>. Inny senator, znany nam już Asinius Gallus żądał przedłużenia władzy urzędów na przeciąg lat pięciu <sup>4)</sup>. Pierwszy wniosek został po gwałtownym sporze uchylony, chociaż Tyberysusz wcale nie zabierał głosu i tylko w milczeniu przysłuchiwał się rozprawom, ale gdy przyszło do obrad nad drugim, Tyberysusz skromnie lecz roztropnie odmówił stanowczo swego ze-

<sup>1)</sup> Tac. Ann. IV, 15.

<sup>2)</sup> Duruy. De Tib. imp. str. 19: Patricii vero hac lenitate delusi maiora ausi sunt. Duruy-Hertzberg. Gesch. d. röm. Kais. str. 458.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. II, 35.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. II, 36.



zwolenia na prawo, któreby używało wybranym urzędnikom niebezpiecznego wpływu na rządy i było istotnym ograniczeniem monarchicznego ustroju państwa.

Były to wprawdzie tylko zamachy słowne, lecz nie brakło także i czynów, będących jeszcze dobitniejszym wyrazem nieprzyjaznego usposobienia arystokracji rzymskiej. Nowsze badania udowodniły niezbicie, że proces wytoczony M. Druzusowi Libonowi nie był tylko jak Tacyt sądzi, wynikiem niewinnej zabawki zidyociałego magnata, lecz że tu się rozchodziło w istocie o sprzysiężenie przeciwko monarsze <sup>1)</sup>. Wbrew twierdzeniu Tacyta <sup>2)</sup>, poświadczają to jednomyslnie inne główne źródła jak Velleius <sup>3)</sup>, Suetonius <sup>4)</sup> i Dio Cassius <sup>5)</sup>.

Libo pochodził z rodziny Scribońskiej a przez nią był spokrewniony z domem cesarskim. Licząc na to, uroił sobie, że sam wkrótce może zostać Cezarem a astrologowie i czarownicy, którymi się otaczał, utwierdzali w nim tę dziecinną nadzieję. Był on jednak tylko narzędziem niezadowolonej szlachty, która się go wyrzekła, skoro spisek został odkryty. Oskarżenie wskazywało jako główny dowód winy jego zapiski, w których do imion Tyberysusa i najwierniejszych mu senatorów dodane były tajemnicze wyrazy i groźby. Libo nie przyznał się do winy i dopiero, gdy jego niewolnicy według prawa najpierw przez państwo odkupieni a następnie wzięci na tortury, dostarczyli więcej szczegółów, zwrócił się z prośbą o łaskę do Tyberysusa, lecz ten go do senatu odesłał. Nie czekając na wynik procesu, skoro dom jego został przez żołnierzy obsadzony, zabił się w czasie uczty. Dochodzenia po śmierci nie zaniechano, lecz uznano Libona winnym i dobra jego skonfiskowano na rzecz oskarżycieli. Taki był przebieg procesu a cały szereg nowszych pisarzy uważa winę Libona jako udowodnioną. Tem dziwniejszem jest to, że ci z pośród nich, którzy trzymają się niezachwianie tacytowskiego przedstawienia nie chcą nic wiedzieć o żadnym spisku. Należą tu Wolterstorf <sup>6)</sup>, Peter <sup>7)</sup>, Pasch <sup>8)</sup>

<sup>1)</sup> Sievers. Tac. und Tib. str. 35, 36; Stahr. Röm. Kaiserfrauen str. 14—22; Freytag. Tib. und Tac. str. 113—115; Karsten. De Taciti fide str. 37—42; Duruy. De Tiberio imp. str. 19; Duruy-Hertzberg. Gesch. str. 458, 459.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. II, 27—32.

<sup>3)</sup> Vell II, CXXIX

<sup>4)</sup> Suet Tib. 25.

<sup>5)</sup> Dio Cass. LVII, 15.

<sup>6)</sup> Ueber den Einfluss . . . str. 18—20.

<sup>7)</sup> Gesch. Roms III, str. 152, 153.

<sup>8)</sup> Zur Kritik str. 75.

a nawet Merivale <sup>1)</sup>; Hoeck wspomina wprawdzie o twierdzeniu Suetoniusa, że Libo istotnie dążył do gwałtownego zamachu, lecz bez przytoczenia jakiegokolwiek powodu uważa to nieprawdopodobnym <sup>2)</sup>.

Proces Libona jest z tego powodu ważny, że jest on niejako pierwszą chmurą i zapowiedzią burz, które zakłóciły wkrótce pogodę dotychczasowych rządów Tyberysusa.

## VIII.

Jakkolwiek Tyberysus całą duszą oddawał się wewnętrznym rządóm państwa i wykończeniu organizacyi nowo założonego jednowładztwa, to jednak bynajmniej nie spuszczał z oczu spraw zagranicznych. W roku 14. po Chrystusie otwarły się znowu podwoje świątyni Janusa.

Dla zajęcia buntujących się legionów, wśród których z takim trudem przywrócono spokój, musiał Germanicus przedsiębrać wyprawę za Ren i odnowić wojny z Germanami. Z opisów Tacyta znamy je dokładnie, gdyż historyk ten poświęca im więcej czasu niż którykolwiek inny ze starożytnych pisarzy. Tak np. Dio wcale się niemi nie zajmuje, podczas gdy większa część drugiej księgi Roczników poświęcona jest wyłącznie wyprawom Germanika <sup>3)</sup>. W ogóle Germanik jest bohaterem Tacyta, on podziwia jego czyny, obsypuje go pochwałami, on, co ma przed oczami takiego wojownika jak Trajan, marzy tylko o wojennej sławie i wawrzynach i nie może dostatecznie ocenić i zrozumieć lubującego się w pokoju monarchy, jakim był Tyberysus <sup>4)</sup>.

W r. 15. po Chr. przedsięwziął Germanicus dwie wyprawy za Ren do kraju Marsów, gdzie zburzył ich świętość narodową, świątynię Tanfany, poczem zwyciężył Chattów, podczas gdy jego wódz Căcina najechał kraj Cherusków. Zwycięstwo ułatwiła niezgoda między Germanami, wśród których Segestes chciał porozumienia z Rzymianami a zięć jego Arminius dowodził stronnictwem dążącym do niezawisłości. Korzystając z tego rozdwojenia z łatwością pokonał Germanicus Cherusków pod Arminiusem, poczem przedsiębrał jeszcze śmiałą wyprawę w głąb kraju dla poskromienia innych ludów, które przez Arminiusa podburzone, zerwały się do walki z Rzymianami.

<sup>1)</sup> Gesch. der Römer unter dem Kaisertum str. 149—151.

<sup>2)</sup> Römische Gesch. I, 3. Abt. str. 82. Anmerkung.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. II, 1—27, 41—46, 56—58, 62—70.

<sup>4)</sup> H. T. Karsten. De P. C. Taciti fide. (De Tacito rerum bellicarum scriptore) str. 51—56. Freytag. Tib. und Tac. str. 89.

Wśród nieustannych bojów dotarł aż do Wezery a spustoszywszy daleko i szeroko kraj Chauków, odnalazł w lesie teutoburskim kości poległych tu niegdyś rzymskich żołnierzy i z czcią bohaterom należną kazał je pogrzebać. Tak została klęska Warusa pomszczoną.

Ale tymczasem Arminius choć już raz pokonany, zebrał nowe siły i zastąpił mu drogę. Po krwawej choć nierozstrzygniętej bitwie rozpoczął Germanicus odwrót nieustannie ze wszystkich stron przez Germanów niepokoiony. Wśród niesłychanych niebezpieczeństw i ogromnych strat dosięgło wreszcie zdziętkowane wojsko upragnionych brzegów Renu, gdzie już rozeszła się była wieść o zupełnym zniszczeniu Rzymian i z trwogi przed napadem barbarzyńców postanowiono most w Xanten zerwać. Jedynie tylko Agrippina sprzeciwiwszy się temu stanowczo, uratowała wracających.

Ten nieszczęśliwy koniec wyprawy nie zniechęcił jednak wcale Germanika, bo w r. 16. po Chr. widzimy go znowu za Renem. Tym razem tylko jazda lądem w głąb kraju postępowała, podczas gdy reszta wojska wsiadłszy na okręty, zdążyła morzem ku ujściu Amizy. Tu wylądowawszy i połączywszy swe siły stoczył Germanicus na polach Idistawizo zwycięską bitwę z Arminiusem, lecz nie zdoławszy i teraz trwałszych osiągnąć rezultatów, morzem do domu powrócił. Choć straszna burza morska w czasie odwrotu większą część floty jego zniszczyła, postanowił jednak w najbliższym roku z prawdziwie rzymską wytrwałością znowu wojennego szczęścia próbować. W tem wśród przygotowań wojennych otrzymał list Tyberjusza, odwołujący go do Rzymu. Posłuszny jak zwykle cesarzowi, natychmiast powrócił i wspinał tryumfem zakończył te boje germańskie.

Jaki powód skłonił Tyberjusza do odwołania Germanika? Pytanie to zaprzęta umysły nowoczesnych badaczy i wykazuje także wielkie różnice zapatrywań. Tacyt i jego zwolennicy <sup>1)</sup> widzą w postępowaniu Tyberjusza tylko zazdrość i nieprzychyłość dla Germanika. Dr. Pasch mówi nawet „o wielkich czynach wojennych Germanika, które i Tyberyszowi na dobre wyszły“ <sup>2)</sup>, chociaż jak widzieliśmy wyprawy te zuchwałe z wyjątkiem sławy wojennej, nietylko żadnych korzyści nie przyniosły ale nawet niemałemi kończyły się stratami Dłatego daleko słuszniejszym i prawdziwszem wydaje mi się zdanie

<sup>1)</sup> Tac. Anu. II, 26. Niebuhr Vorträge str. 169, 170. Pasch, Zur Kritik str. 59 a nawet Peter, Gesch. Roms III, str. 176 i Weiss, Lehrbuch der Weltgeschichte str. XLV.

<sup>2)</sup> Dr. Pasch. str. 59.

Karola Hoecka, chociaż ten historyk podziela wogóle również zapatrywanie Tacyty na stosunek Tyberjusza do Germanika: „Obrona Renu jako granicy Galii była zasadą wojennej polityki najrozumniejszych władców Rzymu i należało się spodziewać, że ten cel da się w Germanii łatwiej i pewniej osiągnąć za pomocą środków pokojowej taktyki Tyberjusza niż drogą największych wysiłen oręża. Nie można brać za złe monarsze, że w ten sposób powstrzymał bezużyteczne osłabianie wojennej siły swoich legionów a wreszcie stosunek Germanika do legionów był tego rodzaju, że mógł słusznie wzbudzać obawy w charakterze nawet daleko mniej podejrzliwym niż Tyberysza. Zwyczajna to całkiem roztropność i przezorność nakazywała oddalenie Germanika z nad Renu“ <sup>1)</sup>. To samo, jak sądzę, słuszne zapatrywanie na tę sprawę podzielają inni jak Sievers <sup>2)</sup>, Freytag <sup>3)</sup>, Karsten <sup>4)</sup>, Merivale <sup>5)</sup>, Ranke <sup>6)</sup> i Schiller <sup>7)</sup>. Tylko Francuz Duruy nie może darować swoim rzymskim przodkom, iż nie ułatwili dzisiejszej Francji zadania zniszczenia śmiertelnego wroga wschodniego. Tyberysz zdaniem jego źle postąpił, nie przystając na plan Germanika, zupełnego podbicia Germanii. Naturalną granicą państwa nie był już wówczas Ren lecz Łaba i jak przed 70 laty podbita Galia, tak teraz Germania powinna była szybko zostać zromanizowaną; skutek tego byłby niewątpliwie taki, że napady owych dzikich hord, które się później z taką łatwością wdarły do wnętrza państwa rzymskiego, rozbiłyby się były już o linię rzek i gór przerzynających środkową Europę od morza Adryatyckiego do Północnego <sup>8)</sup>.

Trudno poddawać roztrząsaniu naukowemu to bądź co bądź patryotyczne choć nieco spóźnione życzenie francuskiego uczonego a to tem bardziej, że nigdy się nie ziściło i polega tylko na przypuszczeniu.

Z nadzwyczajną okazałością odbywał Germanicus Caesar wspinały tryumf w dniu 26 maja 17 roku po Chr. nad Cheruskami, Chattami, Agrivariami i wszelkimi innymi ludami, jakie tylko mie-

<sup>1)</sup> Hoeck. Röm. Gesch. I, 3. str. 24, 25.

<sup>2)</sup> Tacit. und Tiber. str. 48.

<sup>3)</sup> Freytag. Tib. und Tacit. str. 91, 92.

<sup>4)</sup> Karsten. De fide . . . str. 73—79.

<sup>5)</sup> Merivale. Gesch. d. Römer III, str. 118, 119.

<sup>6)</sup> L. Ranke. Weltgeschichte III, str. 31.

<sup>7)</sup> H. Schiller. Geschichte d. röm. Kaiserzeit str. 266.

<sup>8)</sup> Duruy-Hertzberg. Geschichte d. röm. Kaiserzeit. str. 447, 448.

szkają od Ren aż do Łaby <sup>1)</sup>. W uroczystym pochodzie ukazano ludowi rzymskiemu nietylko zdobytą broń, jeńców, obrazy gór, rzek i bitew stoczonych, ale nawet jak opisuje naoczny świadek geograf Strabo, postępowała za rydwanem zwycięscy Tusnelda, żona Arminiusa z dziecięciem na ręku już w niewoli zrodzonym. W dowód wdzięczności kazał Tyberusz w imieniu Germanika rozdać między obywateli w darze po 300 sesterców i mianując go na najbliższy rok konsulem, siebie samego przeznaczył mu jako kolegę <sup>2)</sup>.

Po raz ostatni za panowania Tyberusza była wówczas cała cesarska rodzina chociaż w pozornej zgodzie ze sobą razem na Pałacyźnie zebrana. Matką domu była przez wszystkich czczona Liwia, której Tyberusz zawsze należny szacunek okazywał i choć umiał ją zrzęcznie od rządów usunąć, to nieraz, jak zapewnia Suetonius słuchał jej rady <sup>3)</sup>. Nie da się zaprzeczyć, że wiele miał Tyberusz kłopotów z jej dumą i nienasyconą ambicją rządzenia, jednak zupełnie mijają się z prawdą francuski pisarz M. Beulé, dopatrując się w tym stosunku jedynie nieustannej bojaźni Tyberusza przed jej intrygami <sup>4)</sup>,

Chociaż po śmierci Julii pozostał już Tyberusz w bezzennym stanie, to jednak nie brakło na podporach tronu i nadziejach przyszłości. Jego syn z pierwszego małżeństwa Druzus ożenił się z Livillą, siostrą Germanika, która wkrótce swego męża dwoma bliźniętami a cesarza wnuczkami uszczęśliwiła <sup>5)</sup>. Na jego dworze przebywała stale także Antonia, córka tryumwira M. Antoniusa i Oktawii, siostry cesarza Augusta. Była ona wdową po zmarłym w r. 9tym po Chr. bracie Tyberusza Druzusie a matką Germanika, Livilli i późniejszego cesarza Klaudyusza. Małżeństwo Germanika z wnuczką Augusta Agrippiną również było pobłogosławione licznem potomstwem. Obok trzech córek wychowywała dumna i szczęśliwa matka trzech synów: Nerona, Druzusa i następcę Tyberusza, ulubienca legionów Caiusa Caligulę <sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Tac. Ann. II, 41.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. II, 42.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. V, 3: „inveteratum Tiberio erga matrem obsequium“. Ann. III, 64: „sincera adhuc intra matrem filiumque concordia sive occultis odiis“. Dio Cass. LVII, 12. Sueton. Tib. 50: „congressum eius assiduum vitavit et longiores secretioresque sermones, ne consiliis, quibus tamen interdum et egere et uti solebat, regi videretur“.

<sup>4)</sup> M. Beulé. Tiberius und das Erbe des Augustus str. 95, 96, 97, 104, 105, 110.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. II, 84.

<sup>6)</sup> Według tablicy genealogicznej w dziele Stahra str. 324, 325.

Była to więc bardzo liczna i pełna pięknych nadziei rodzina otaczająca Tyberusza a na zewnątrz przynajmniej nie jeszcze wówczas nie zapowiadało strasznych ciosów, które wkrótce miały uderzyć w ten wspaniały dom cesarski,

Było to jednak tylko pozorne szczęście, bo już wówczas jak opowiada Tacyt, zawiść stronnicza rozdzielała dwór cesarski: Słyszymy o tajnych intrygach z jednej strony na rzecz Druzusa a z drugiej Germanika <sup>1)</sup>. Bez wątpienia rozchodziło się tu o przyszłe następstwo tronu. Dziwnem i niezrozumiałem jest zachowanie się wobec tej kwestyi Dra Pascha zaprzeczającego istnieniu jakichkolwiek stronnictw, chociaż Tacyt, na którym się rzeczony autor opiera i którego bezstronności z takim trudem usiłuje dowieść, tak jasno się o tem wyraża <sup>2)</sup>.

Germanicus i Druzus, to dwa zupełnie różne charaktery. Germanik to jedna z najświetniejszych postaci z panowania Tyberusza. Jednomysłny sąd starożytnych i nowych historyografów opowiada nam o jego wysokiem wykształceniu, ujmujących przymiotach, które go uczyniły miłośnikiem ludu i wojska, o jego odwadze i zdolnościach wojennych, wreszcie o jego nienagannem i pełnem godności postępowaniu <sup>3)</sup>. Sława jego czynów i nadzwyczajna popularność czyniły go choć bez jego wiedzy i woli w opinii współczesnych rywalem Tyberusza. Do jego osoby przywiązywano te same nadzieje, które niegdyś pokładano w jego ojcu, t. j. że on dawną rzymską wolność przywróci <sup>4)</sup>. To znaczenie osoby Germanika wytlómacza nam z jednej strony trudność położenia w jakim się znalazł cesarz w stosunku do tego młodego księcia, a z drugiej czyni zrozumiałemi ogólne współczucie dla nieszczęśliwego końca tegoż i urosłe stąd niesłuszne podejrzenia przeciwko Tyberuszowi.

<sup>1)</sup> Tac. Ann. II, 43: Divisa namque et discors aula erat tacitis in Druzum aut Germanicum studiis.

<sup>2)</sup> Dr. Pasch, Zur Kritik . . . str. 17, 25. Porówn.: Stahr, Tiberius str. 192, 193.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. I, 7, 33, 34, 35, 42, 43, 49, 51, 52, 55, 58, 62, 71, II, 5, 13, 14, 24, 25. Suet. Tiber. 52. C. Caligula 1—7. Dio Cassius LVI, LVII, 5, 6, 18. Vell. Paternus II, CXXV, CXXIX. Niebuhr Vorträge str. 170. Hoeck. Röm. Gesch., I 3. Abt. str. 11—13. Stahr. Tiberius str. 93, 94. Merivale. Gesch. III str. 100. Sievers. Tacit. und Tib. str. 47. Freytag. Tib. u. Tac. str. 131. Beulé. Tiberius und das Erbe des Augustus str. 96. Peter III str. 189. Weiss. Lehrbuch str. XLIV. Duruy-Hertzberg. Gesch. des röm. Kaiserstaates str. 467, 468. Schiller. Gesch. I, str. 266.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. I, 33.

„Przyznać trzeba“, mówi Hoeck w swoim dziele, „że kilkakrotnie oświadczona gotowość wprowadzenia go na tron, jeśli tylko zechce, przez armię złożoną z więcej jak sto tysięcy żołnierzy, była bardzo wielką pokusą do złamania wierności dowódcy, i przynajmniej w rzymskim państwie niepodobna wymagać, ażeby władca pozostawił zawisłym istnienie swojego tronu od prawości charakteru jednego człowieka“<sup>1)</sup>.

Tyberyusz odwołując Germanika z nad Renu wysłał tam równocześnie jako dowódcę jego brata Druzusa. Nie miał on tam sposobności zdobycia sobie sławy wojennej, gdyż jak to Tyberyusz dobrze w listach do Germanika przepowiadał, zniszczyły Germanów rychlej wewnętrzne niezgody jak przemoc broni rzymskiej. Około roku 19. p. Chr. zawrzała między królem Markomanów Marbodem a naczelnikiem Cherusków Arminiusem zacięta walka. Mordereza bitwa skończyła się zupełną klęską Marboda a chociaż Arminius w tym samym roku został przez własnych towarzyszy zamordowany<sup>2)</sup>, musiał Marbod nie otrzymawszy od Rzymian pomocy schronić się z niedobitkami na terytorium rzymskie. Druzusa zadaniem, jak słusznie sądzi Merivale<sup>3)</sup>, było już tylko przyspieszenie upadku tego germańskiego hercoga. Jako jeniec rzymski żył jeszcze Marbod przez lat 18 w Rawennie i tam życie zakończył. Ale między Germanami nie ustały wewnętrzne waśnie i walki, których wynikiem była zupełna niemoc i osłabienie. Na długie lata przestali być groźnymi sąsiadami Rzymowi<sup>4)</sup>.

Taki wynik nie był jednak wcale zasługą Druzusa, który nie odznaczał się wysokimi przymiotami swego brata Germanika. Przejawnie słyszymy wiele o jego rozpuszcieniu, gwałtowności charakteru, zmysłowości, opilstwie a nawet krwiożerczości. Tyberyusz był raz zmuszonym publicznie zganić jego zbytnie upodobanie w przelewaniu

<sup>1)</sup> Hoeck. Röm. Gesch. I, 3, str. 25.

<sup>2)</sup> Peter. Gesch. III, str. 183 (Anmerkung) uznaje rok 19. po Chr. jako niewątpliwą datę śmierci Arminiusa wbrew odmiennemu zapatrywaniu Nipperdey'a (Ab excessu divi Augusti str. 139 Anm. 19). Inni jak Duruy, Merivale i Schiller polegają na zdaniu Nipperdey'a (mianowicie 12 lat po klęsce Varusa); jednak chronologiczne zestawienie Roczników Tacytowskich i podanie śmierci Arminiusa przez Tacyta na r. 19ty jest zdaniem moim ważnym dowodem prawdziwości zdania Petera.

<sup>3)</sup> Merivale III, str. 123.

<sup>4)</sup> Tac. Ann II 63, 64, 83. Suet. Tib. 37. Vell. Pat. II CXXIX.

krwi podczas zapasów gladiatorских<sup>1)</sup>. Tylko dla poskromienia coraz bardziej wzrastającej rozpusty wysłał go Tyberyusz ze stolicy<sup>2)</sup> a Dio Cassius opowiada, że krwiożerczość tego księcia była tak znaną, że ostre miecze nazywano w owych czasach druzyjskimi<sup>3)</sup>. Obok tych wielkich i licznych przywar miał on jednak także niektóre zalety. Trzymając się zdala od walk stronnicych i intryg dworu okazywał serdeczną przyjaźń Germanikowi a po jego śmierci z ojcowską troskliwością opiekował się jego synami, o czem Tyberyusz w osobnej mowie do senatu z wielkimi pochwałami się wyraża<sup>4)</sup>.

Dla uzupełnienia tego obrazu niepodobna pominąć Agryppiny żony Germanika. Była to, czemu nawet Tacyt nie zaprzecza, dumna i ambitna kobieta. Żądza władzy i próżność chęlna się nietylko sławnymi czynami męża lecz jeszcze bardziej swoim wysokim pochodzeniem była przyczyną wprost nieprzyjaznego jej stosunku do Liwii nie wolnej wprawdzie od tych samych przywar, lecz mającej inne cele polityczne na oku<sup>5)</sup>. Również nie znosiła ta kobieta Livilli żony Druzusa a siostry Germanika, na którą z dumą spoglądała już z powodu swojej większej liczby dzieci, co w owych czasach nieraz było powodem chępliwości Rzymianek<sup>6)</sup>. Takim jest charakter Agryppiny w opowiadaniu Tacyta a nowsi dziejopisarze znajdują go zupełnie prawdziwym<sup>7)</sup>. Nie zdaje się być również rzeczą nieprawdopodobną, co Freytag twierdzi, że Agryppina już wówczas zachowywała się nawet wobec cesarza dumnie i wyzywająco, chociaż na pozór jeszcze dobry stosunek między nimi panował.

Germanikus miał w r. 18. po Chr. objąć urząd konsula razem z Tyberyuszem. Tymczasem zaszły niespodziewanie tak poważne zakłócenia na wschodzie państwa, że okazała się konieczna potrzeba wysłania tam kogoś z cesarskiego dworu. Tyberyusz miał zamiar

<sup>1)</sup> Tac. Ann. I, 76. Dio Cass. LVII, 13.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. II, 44.

<sup>3)</sup> Dio Cass LVII, 13.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. IV, 4. Stahr. Tiberius str. 102. Beulé, Tiberius und das Erbe . . . str. 118. Merivale, Gesch. d. Röm. III, str. 122. Duruy-Hertzberg, Gesch. der röm. Kaiserzeit str. 460.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. I, 33.

<sup>6)</sup> Tac. Ann. II, 43.

<sup>7)</sup> Tac. Ann. II, 72. VI, 25. Stahr. Tiberius str. 98. Kaiserfrauen str. 217—220. Merivale. Gesch. III str. 226, 244. Pasch. Zur Kritik str. 66 Sievers, Tacit. und Tiber. str. 62, 68. Freytag. Tib. und Tac. str. 126. Ranke. Weltgesch. III, str. 69, 70. Duruy-Hertzberg jak wyżej str. 460.

połączyć bezpośrednio z państwem rzymskim królestwo Kappadocyi. Pod zarzutem zamierzonego buntu rozkazał on sędziemu królowi tego państwa Archelaosowi do Rzymu przybyć, gdzie tenże wkrótce umarł<sup>1)</sup>. Także na tronie Kommagene nie było już od lat kilku panującego i teraz trzeba było i z tą prowincją ostatecznie się załatwić. Wreszcie otwarta nieprzyjaźń Partów i grożąca z nimi wojna nagliły do pośpiechu. Zresztą Tyberyusz sądził, że jego własne stanowisko tem silniejszym będzie, gdy jego obydwaj synowie stać będą na czele legionów<sup>2)</sup>. Osobną uchwałą senatu otrzymał Germanicus większą władzę niż zwykły prokonsul, gdyż miały mu być poddane nie tylko cesarskie, lecz także i senatorskie prowincje. Równocześnie jednak odwołał Tyberyusz namiestnika Syrii Silanusa jako krewnego Germanika a na jego miejsce wysłał Cnaeusa Pisona jednego z najdumniejszych rzymskich arystokratów, który nawet cesarza uważał za równego sobie a na jego synów z dumą i niechęcią spoglądał. W jego zuchwałej pysze utwierdzała go małżonka Plancina, żądna władzy, dumna kobieta żyjąca w poufałym stosunku z cesarzową Liwią, od której jak Tacyt twierdzi otrzymała niewątpliwie tajne zlecenie okazywania nieprzyjaźni Agryppinie<sup>3)</sup>. Pison znowu uroił sobie, że dlatego oddano mu namiestnictwo Syrii, ażeby w danym razie położył tam ambitnym zamiarom Germanika.

Jeszcze przed końcem 13. r. po Chr. wyruszył Germanicus w podróż do Azji. Odwiedziwszy brata Druzusa w Dalmacji, następnie przez Nikopolis i Akcyum, gdzie zwiedził sławne pobojuwisko, udał się do Aten. Tylko w towarzystwie jednego liktora wszedł do miasta, co mu niezwykle ujęło serca mieszkańców<sup>4)</sup>. Zwiedził następnie sławne w dziejach miejscowości na wybrzeżu Małej Azji, przyczem niejednokrotnie usuwał niesprawiedliwość urzędów i łagodził waśnie między miastami<sup>5)</sup>. Przybywszy do Armenii osadził na tronie królewicza pontyjskiego Zenona Artaxiasa zgodnie z powszechnem życzeniem

<sup>1)</sup> Przeciwno twierdzeniu Tacyta (Ann. II, 42), że Archelaos przez Tyberyusza spowodowany sam sobie śmierć zadał, przemawiają zdania Suetoniusa (Tib. 37) i Dio-Cassiusa (LVII, 17). Freytag. Tib. und Tac. str. 122 Ann. 4, stara się to odeprzeć przytoczonym zdaniem Strabona (12 1), jednak cała sprawa pozostanie niepewną, gdyż słowa Strabona: «τελευτήσαντος γὰρ τὸν βίον Ἀρχελάου τοῦ βασιλεύσαντος» nie wykluczają wcale gwałtownej śmierci.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. II, 44.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. II, 43.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. II, 53.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. II, 54.

ludności. Także Kappadocya i Kommagene otrzymały cesarskich namiestników i jako znak łagodnych rzymskich rządów niższenie dotychczasowych podatków<sup>1)</sup>.

Pison, który nieco później Rzym opuścił, podróżował tą samą drogą. Już w Atenach dał otwarty wyraz swemu nieprzyjaznemu usposobieniu względem Germanika wyrzucając mieszkańcom w ostrych słowach uroczyste tegoż przyjęcie<sup>2)</sup>. Choć Germanika zaraz o tem zawiadomiono, jednak nieomieszkał on wyratować swego przeciwnika z niebezpieczeństwa życia w czasie rozbicia okrętu niedaleko wyspy Rodus przez posłanie mu kilku swoich galer. Ta wspaniałomyślność nie zmieniła usposobienia Pisona; udaje się on szybko do Syrii gdzie wspólnie z żoną Planciną używają wszelkich środków, ażeby znajdujące się tam rzymskie wojsko dla siebie pozyskać i uczynić go nieprzychylnem Germanikowi. Dla zapewnienia powodzenia tym intrygom, rozszerzono tajemnie pogłoskę, że taka jest wola Tyberyusza<sup>3)</sup>. Położenie stało się bardzo poważnem i przykrem, gdy Pison wbrew najwyraźniejszemu rozkazowi Germanika nie chciał się udać z częścią wojska do Armenii. Wkrótce potem otwarcie okazał swą nienawiść przy osobistem spotkaniu się z Germanikiem na ucztach u jednego z azyatyckich królów. Miał więc Germanicus trudne zadanie, jednak pokonując szczęśliwie te jawne przeszkody zajął się tak pilnie sprawami swego urzędu, że wkrótce nawet z Partami pokojowe stosunki przywrócono<sup>4)</sup>. Żądzą wiedzy powodowany udał się wówczas do Egiptu, ażeby bliżej poznać pomniki tego kraju. Było to przekroczeniem rozporządzenia Augusta, który senatorom zabronił zwiedzania Egiptu bez wyraźnego cesarskiego pozwolenia. Z tego powodu zganił Tyberyusz na posiedzeniu senatu ten postępek i jest rzeczą prawdopodobną, że wiadomość o tem skłoniła Germanika do zaniechania dalszej podróży i powrotu do Azji<sup>5)</sup>. Tu zastał wszystkie swoje rozporządzenia zniesione lub zmienione. Na gwałtowne wyrzuty dał Pison niemniej przykrą i zuchwałą odpowiedź, poczem opuścił Syryę i udał się do Seleucyi. Tu zatrzymał się, gdyż doszła go wiadomość o ciężkiej słabości Germanika Germanicus uważał się za

<sup>1)</sup> Tac. Ann. II, 56. Suet. Tib. 37. Strabo XII i XVI. Dio Cass. LVII. 17.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. II, 55.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. II. 55: „quod haud invito imperatore ea fieri occultus rumor incedebat“.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. II, 58.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. II, 59—61.

otrutego przez Pisona i w istocie jak opowiada Tacyt znaleziono na strychu i ścianach tego domu resztki ludzkich zwłok z grobów wykopanych i rozmaite formułki czarnoksięskich zaklęć do imienia Germanika dodane na ołowianych tabliczkach wyrte. Wszystko to były zabobonne sposoby, za pomocą których poświęcano zwykle życie ludzkie podziemnym bóstwom<sup>2)</sup>. Wówczas dopiero rozkazał Germanicus Pisonowi Azyą opuścić, co też Pison uczynił, lecz wsiadłszy na okręt żeglował bardzo powoli, ażeby nie mieć dalekiej drogi z powrotem<sup>3)</sup>.

Germanicus umarł 10. października r. 19. p. Chr. w trzydziestym czwartym roku życia. Żegnając się z przyjaciółmi wzywał ich, jak zapewnia Tacyt, do pomszczenia swej śmierci, żonę zaś napałował, ażeby poskromiła swą nienasyconą pychę i za powrotem do Rzymu nie drażniła nią potężniejszych<sup>4)</sup>. Wszystkie ludy Wschodu wzięły udział w żałobie. Przed spaleniem wystawiono zwłoki na rynku Antyochii, nie wiadomo jednak, czy były widoczne znaki otrucia<sup>5)</sup>. Po uroczystym pogrzebie zebrała Agryppina prochy swego męża i udała się do Rzymu, gdzie wiadomość o śmierci Germanika wywołała już powszechny żal i ciężki smutek. Przeciwnie Pison i Plancina wcale nie ukrywali swej radości<sup>6)</sup>.

Pison wrócił natychmiast do Syrii, gdzie legaci Germanika Gnejusa Sentiusa tymczasowym namiestnikiem wybrali. Niezadowolony z tego usiłował przemocą władzę sobie przywłaszczyć i wywołał otwartą wojnę domową, ale pokonany musiał do Rzymu wracać. Ten krok nierozważny, przed którym go własny syn ostrzegał, stał się przyczyną jego zguby, gdyż chociażby nawet w procesie, który mu wkrótce wytoczono, został był uwolniony, to jednak cesarz nie byłby mu nigdy przebaczył naruszenia pokoju rzymskiego<sup>1)</sup>.

Tak przedstawiają te wypadki starożytni dziejopisarze, nowsze badania zajmują się głównie procesem Pisona i pytaniem czy on ponosi winę śmierci Germanika. Tu jednak różnią się znacznie zapatrywania nowszych pisarzy a cała sprawa wymaga tem więcej dokładnego rozpatrzenia, gdyż jest ona jednym z najgłówniejszych zarzutów przeciw

<sup>1)</sup> Tac. Ann. II, 69.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. II, 70.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. II, 71, 72. Suet. Caius 1.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. II, 73.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. II, 74.

<sup>6)</sup> Tac. Ann. III, 76—81. III, 15: „Sed iudices per diversa implacabiles erant, Caesar ob bellum provinciae inlatum“.

Tacyta i jego nowoczesnych zwolenników przeciwko rządowi i osobistości Tyberiusza podniesionych<sup>1)</sup>.

## IX.

Senat rzymski postanowił za zezwoleniem cesarza uczcić pamięć Germanika licznymi i wspaniałymi pomnikami. Powstały łuki tryumfalne w Rzymie, na brzegach Renu i na syryjskich górach, nagrobki i trybunały jakoteż wiele innych odznak hołdu, które jeszcze kilka wieków później były wyrazem niezgasłego pietyzmu dla tego ulubieńca rzymskiego ludu<sup>2)</sup>. Ponieważ jednak Tyberiusz i Liwia nie wzięły udziału w uroczystym pochodzie pogrzebowym, więc Tacyt korzysta z tej sposobności, aby uczynić Tyberiuszowi dotkliwy zarzut: „Wszyscy wiedzieli o tem“ pisze on, „że Tyberiusz nie umiał dobrze ukryć swojej radości z powodu śmierci Germanika“<sup>3)</sup>. Dopiero nowsi pisarze spostrzegli i zrozumieli, że takie powstrzymanie się od publicznego pokazania żalu i boleści bardziej odpowiadało poważnemu charakterowi Tyberiusza, bo nie narażało powagi cesarskiego majestatu<sup>4)</sup>. Słuszność tego zapatrywania potwierdza okoliczność, że później Tyberiusz tak samo postąpił po śmierci własnego syna Druzusa a nawet zamknął swój dom dla wszystkich przyjaciół zmarłego, ażeby ich widokiem nie rozżarzać boleści nowo. Ale lud żałobę umyślnie przedłużał i głośno objawiał swą niechęć do cesarza rozpaczliwymi okrzykami i uwielbieniem dla Agryppiny. „Nie ma już rzymskiego państwa! Wszelka nadzieja stracona!“ wołano głośno w dniu pogrzebu. Widok żałobnych szat Agryppiny wywoływał znowu entuzjastyczne okrzyki nieraz obrażające Tyberiusza. Nazywano ją ozdobą ojczyzny, jedynie prawym potomkiem Augusta, ostatnim wzorem starorzyskiej cnoty a jej dzieciom głośno składano życzenia, ażeby przeżyły swoich przeciwników<sup>5)</sup>. Gdy po czterech miesiącach żałoby owacye tego rodzaju nie ustawały, widział się Tyberiusz zmuszonym powstrzymać

<sup>1)</sup> Hoeck. Gesch. I, 3 Abt. str. 27—37. Duruy, De Tiberio str. 22, 23. Stahr. Tiberius str. 93—101. Kaiserfrauen str. 252—270. Merivale, Gesch. III. str. 126—138. Sievers. Tac. und Tib. str. 50—56. Freytag, Tib. und Tac. str. 127—133. Peter. Gesch. III, 178—182. Ranke, Weltgesch. 67—69. Duruy-Hertzberg str. 467—470. Schiller. Gesch. str. 270—275.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. II, 83.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. III, 2.

<sup>4)</sup> Merivale III, str. 138, 139. Stahr, Tib. str. 95. Sievers, Tac. str. 55. Freytag, Tiberius str. 135. Duruy-Hertzberg str. 471. Anm.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. III 4.

je ogłoszeniem edyktu. „Światowładnemu ludowi“, czytamy tam „nie przystoi to samo co prywatnej osobie. Dostę już żalu i boleści; czas już, aby za przykładem boskiego Juliusza i przodków zabrać się na nowo do zwykłych obowiązków życia. Książęta są śmiertelni, ale państwo jest wieczne!“ To napomnienie skutkowało. Lud uspokoił się i wrócił do zwykłych zajęć, zresztą uwagę jego zajął wkrótce rozpoczynający się sławny proces Pisona <sup>1)</sup>.

Wjazd tego dumnego arystokraty do Rzymu odbył się z niezwykłą okazałością i wesołością, co dziwnie odbijało od poważnego usposobienia miasta i wzmogło jeszcze bardziej przeciwko niemu nienawiść ludu <sup>2)</sup>. Zaraz następnego dnia po jego powrocie prosił pewien ambitny szlachcic Fulcinius Trio konsulów o pozwolenie wniesienia skargi przeciwko niemu. Ale przyjaciele Germanika Vitellius, Servaeus i Veranius, którym zmarły polecił pomścić śmierć, wnieśli przeciwko temu protest zachowując dla siebie prawo skargi. Trionowi pozwolono tylko oskarżać poprzednie życie Pisona. Gdy Tyberyusz nie dał się nakłonić, ażeby sam objął urząd sędziego w tym procesie <sup>3)</sup>, wówczas ujrzał się Pison postawionym przed sądem nieprzyjaźnie usposobionego mu senatu.

Ale przed sądem historii nie stoi tylko sam Pison. Ramy tego procesu znacznie się rozszerzają, na ławie oskarżonych widzimy tu także Tyberyusza i Liwię, Pisona i Plancinę. Tyberyusz zagaił rozprawę wezwaniem do sędziów, „aby bezstronnie dochodzili, czy Pison w Syrii uporem i współubieganiem się Germanika obraził i cieszył się z jego śmierci, lub go może w zbrodniczy sposób pozbawił życia, czy legiony do buntu namawiał i przychylności żołnierzy podstępem pozyskać się starał, albo też może oskarżyciele nieprawdę umyślnie powiększają. Dalej mają sędziowie zbadać, czy oskarżony starał się przemocą przywłaszczyć sobie władzę w Syrii, ale także i oskarżonemu pozostaje zupełna wolność wszelkimi sposobami swej niewinności dowodzić nawet przez wyliczenie krzywd od Germanika doznanych, jeżeliby takowe udowodnić się dały“ <sup>4)</sup>. Po tym wstępie oznaczono dwa dni na oskarżenie a po sześciu dniowej przerwie trzy dni na obronę <sup>5)</sup>. Po bezmyślnej mowie Fulciniususa podnieśli inni

<sup>1)</sup> Tac. Ann. III, 6, 7.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. III, 8, 9.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. III, 10.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. III, 12.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. III, 13.

oskarżyciele zarzuty winy Pisona: nienawiść i upór przeciwko rozkazom Germanika, otrucie tegoż, rozluźnienie karności legionów i wreszcie zbrojny napad rzymskiej prowincji w czasie pokoju. „Tylko zwycięstwu odniesionemu zawdzięczać należy, że oskarżony może być do odpowiedzialności pociągnięty“ <sup>1)</sup>.

Nawet Pison musiał uznać słuszność większej części tych zarzutów i bronił się tylko stanowczo przeciwko skardze o otrucie Germanika; zresztą nie było na to dostatecznych dowodów <sup>2)</sup>.

Pison nie liczył na nieprzyjaznych sobie senatorów, lecz na cesarza. Tymczasem w jego twarzy ujrzał zimny spokój; nie było na niej ani najmniejszego śladu litości lub też gniewu. Następnego dnia podniesiono skargę z tą samą gwałtownością; towarzyszyło jej także same rozgoryczenie senatorów i takież sam spokój Tyberyusza. Pison powrócił zrozpaczony do domu. Napisał list do Tyberyusza z prośbą o ulaskawienie synów i od wszystkich a nawet od żony Planciny opuszczony następnego nocy odebrał sobie życie <sup>3)</sup>.

Tyberyusz nie życzył sobie tego wcale i zalił się w senacie, że ta śmierć zwiększy tylko niezasłużoną nienawiść dla niego, mimo to prawdopodobnie za namową Liwii postawił wniosek ulaskawienia znienawidzonej Planciny „nie bez wstydu i hańby“ <sup>4)</sup>. Niepodobna tu bronić Tyberyusza, jak to czyni Freytag <sup>5)</sup> wbrew innym nowszym pisarzom, którzy takie postępowanie wprost niesprawiedliwym nazywają <sup>6)</sup>. Wszak wina Planciny była znaną i dostatecznie udowodnioną. Mojem zdaniem służyć może ten wypadek jako najlepszy dowód na to, jak wielkim był wpływ Liwii na Tyberyusza i jego powolność i gotowość zadość uczynienia jej życzeniom. Surowy wyrok ogłoszony teraz przez senat na Pisona i jego synów został także przez Tyberyusza złagodzony. Tak np. nie zgodził się na wykreślenie imienia Pisona z Fastów a Marcus Piso miał i nadal zatrzymać cały majątek ojcowski jakoteż prawo ubiegania się o urzędy. Oskarżycieli wynagrodzono tylko nadaniem kapłańskich godności <sup>7)</sup>. Tak zakończył

<sup>1)</sup> Tac. Ann. III, 13.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. III, 14.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. III, 15.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. III, 16: „Pro Plancina cum pudore et flagitio disseruit, matris preces obtendens“. III, 17.

<sup>5)</sup> Freytag. Tiberius und Tac. str. 145.

<sup>6)</sup> Merivale III, 148. Sievers. Tac. und Tib. str. 61.

<sup>7)</sup> Tac. Ann. III, 17, 18, 19.

się ten sławny proces, choć główne oskarżenie nie zostało zbadaniem i udowodnionem.

Wśród nowszych dziejopisarzy spotykamy taką różnicę zapatrywań na tę ważną sprawę, że tylko szczegółowy ich rozbiór zdoła wyjaśnić stanowisko i stopień winy lub niewinności Tyberysza wobec opisanych wypadków.

Najpierw należy rozstrzygnąć pytanie, czy Germanicus rzeczywiście został otruty, czy też własną śmiercią zginął! Ze słów Tacyty nie możemy nabrać pewności w tej sprawie<sup>1)</sup> Inni starożytni pisarze jak Suetonius<sup>2)</sup>, Plinius<sup>3)</sup> i Dio Cassius<sup>4)</sup> opowiadają wprawdzie o rozmaitych objawach tak przed śmiercią jak później na zwłokach zmarłego, lecz mieszają przytem z rzeczywistością tyle zabobonnych przesądów, że niepodobna zadowolić się ich doniesieniami jako dostatecznym dowodem. Z nowszych historyków już pierwszy Niebuhr w swoich „Wykładach“ twierdzi stanowczo, że Germanicus umarł naturalną śmiercią<sup>5)</sup>. „Przypuścić można“, powiada on, „że Piso myślał o zgładzeniu Germanika, niepodobna jednak sądzić, żeby za takie postępowanie mógł się czuć bezkarnym pod rządami takiego monarchy jak Tyberysz“. Karol Hoeck pozostawia tę sprawę nierozstrzygniętą, ale nie wątpi chociaż udowodnić tego wcale nie może, że Pison i Plancina od Tyberysza i jego matki otrzymali tajemne instrukcje skierowane przeciwko Germanikowi<sup>6)</sup>.

Dopiero jednak Duruy w swojej rozprawie pod tyt.: „De Tiberio imperatore“ podał wszechstronny i bardzo gruntowny rozbiór tej kwestyi. Wynik tego badania jest jasny i niewątpliwy: Pison nie jest winien wcale śmierci Germanika. Takie argumenta jak nienawiść Pisona i Planciny, sztuczki czarnoksiężskie, rzekoma radość Tyberysza i Liwii i nadzwyczajna okazałość pogrzebu, to przecież nie są pewne dowody otrucia tak, jak nimi nie są i inne jak np. ciemne plamy na zwłokach i piana na ustach<sup>7)</sup>. Takiż sam wynik osiągnęły

<sup>1)</sup> Tac. Ann. III, 19.

<sup>2)</sup> Suet. Tib. 52. Caligula 1, 2.

<sup>3)</sup> Plinius. Hist. Nat. XI, 71.

<sup>4)</sup> Dio Cassius LVII, 18.

<sup>5)</sup> B. G. Niebuhr. Vorträge III str. 171.

<sup>6)</sup> Hoeck. Röm. Gesch. I, 3 Abt. str. 47.

<sup>7)</sup> Duruy. De Tiberio imp. str. 32 i Appendix III str. 94—96. Duruy-Hertzberg, Geschichte des röm. Kaiserreichs str. 470, 471. Anmerkung.

badania Wolterstorffa<sup>1)</sup>, Sieversa<sup>2)</sup>, Merivala<sup>3)</sup>, Petera<sup>4)</sup>, Karstena<sup>5)</sup> i Freytaga<sup>6)</sup>. Wobec tego musimy uznać sąd Tacyty w tej sprawie za stanowczy i prawdziwy, tem bardziej, że opiera się on w tem miejscu na relacjach i pamiętnikach Vibiusa Marsusa, bardzo wiarogodnego naocznego świadka, jak to uznaje Dr. Binder w swoich poszukiwaniach nad źródłami Tacytowskiej historii<sup>7)</sup>. Z tych powodów musimy uważać otrucie Germanika jako zupełnie nieudowodnione i nieprawdopodobne. Ale tym sposobem i drugie pytanie t. j. współwina Tyberysza musi być stanowczo uchyloną.

Mimo to znalazło się w nowszych czasach kilku tak zaciętych nieprzyjaciół tego monarchy, którzy nawet wbrew najwyraźniejszemu świadectwu Tacyty, uważają go za głównego sprawcę śmierci Germanika i usiłują to zapatrywanie koniecznie udowodnić; nie można tu więc ich zdania milczeniem pominąć.

Tak przypisuje Karol Hoeck śmierć Germanika zbrodniczej intrydze. Zdaniem jego zachowanie się Pisona w Syrii staje się tylko wówczas zrozumiałem, gdy przypuścimy, że działał on na podstawie tajnych instrukcyj Tyberysza a Plancina według wskazówek Liwii. Śmierć tego ulubieńca ludu miała być kwestyą życia, kwestyą bytu dla despotycznego pryncypatu, o czem Tyberysz dobrze wiedział<sup>8)</sup>.

Dr. Pasch znowu tak jest pewnym współwiny Tyberysza w śmierci Germanika, że przytacza następujący szereg szczegółów, które zdaniem jego niezbitcie tego dowodzą:

1. Silna nieufność Tyberysza do Germanika od samego początku jego rządów.

<sup>1)</sup> Wolterstorff. Ueber den Einfluss . . . str. 28—31.

<sup>2)</sup> Sievers. Tac. und Tib. str. 57—61.

<sup>3)</sup> Merivale. Gesch. der Römer III str. 140—148.

<sup>4)</sup> Peter. Gesch. Roms III str. 188, 189.

<sup>5)</sup> Karsten. De Taciti fide str. 87.

<sup>6)</sup> Freytag. Tib. und Tac. str. 137—146.

<sup>7)</sup> Dr. J. J. Binder. Tacitus und die Geschichte des röm. Reiches unter Tiberius str. 97, 98, 99.

<sup>8)</sup> Karl Hoeck. Röm. Gesch. I, 3 Abt. str. 47, 48 — w odniesieniu do słów Tacyty: „Solum veneni crimen visus est diluisse, quod ne accusatores quidem satis firmabant in convivio Germanici cum super eum Piso discumberet, infectos manibus eius cibos arguentes. Quippe absurdum videbatur inter aliena servitia et tot astantium visu, ipso Germanico coram, id ausum“. Słowa te usuwają zdaniem mojem wyraźnie wszelkie podejrzenie o otrucie.



2. Odwołanie Germanika od armii nadreńskiej.
3. Zamianowanie Pisona namiestnikiem Syrii.
4. Zuchwałość i upór Pisona.
5. Ośmielenie obrońców Pisona i rozkaz zbadania czy Germanik jakiej krzywdy Pisonowi nie wyrządził.
6. Odmówienie żądaniu oskarżycieli do wydania korespondencji między nim a Pisonem.
7. Nagła śmierć pewnej znanej trucicielki przez Sentiusa, następcę Germanika, z Syrii do Włoch przysłanej.
8. Powszechna wiara ludu, która Tyberysza jako mordercę wskazywała.
9. Złagodzenie wyroku przez senat wydanego.
10. Samobójstwo Pisona i co zdaniem Dra Pascha jest najcięższe :
11. Ułaskawienie Planciny.

„Gdy to wszystko rozważymy“, mówi na końcu Dr. Pasch, „to musimy nabrać przekonania, że Tyberysz nie był nieczynnym przy zabicu Germanika, że przynajmniej o tem wiedział i z tego był zadowolony“<sup>1)</sup>.

Takie zapatrywanie i cały ten dowód jest zdaniem mojem zupełnie niesłuszny i wcale nieprzekonywujący; tylko uprzedzony może z powyżej przytoczonych i w wielkiej części nieprawdziwych szczegółów dojść do takiego wyniku.

Tak już zaraz pierwsza sprawa t. j. nieprzyjazne usposobienie Tyberysza do Germanika wcale nie jest udowodnionem i polega tylko na złośliwych wzmiankach Tacyta, stojących w sprzeczności z podanymi przez niego faktami. Tyberysz nie odwołuje Germanika w r. 14. od armii nadreńskiej, chociaż wówczas dosyć miał powodów do tego, aby mu nie dowierzać. On przecież wiedział o tem, że zbuntowane legiony ofiarowały Germanikowi imperium. Nie odwołał go jeszcze i w r. 16., chociaż niepokoje na wschodnich granicach państwa mogły służyć wówczas za dostateczny pozór do tego<sup>2)</sup>. Przeciwnie potwierdził wszystko, cokolwiek Germanicus zbuntowanym legionom przyznał, chociaż nawet sami przyjaciele wyrzucali Germanikowi łagodność w postępowaniu<sup>3)</sup>. Przeciwnie Tyberysz chwalił wielokroć jego czyny i zasługi w senacie<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Dr. Pasch, Zur Kritik, str. 61—64.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 36, 52.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. I, 40: ... Satis superque mollibus consultis peccatum esse arguebant.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. I, 53.

Po zezwoleniu na tryumf nadał mu tytuł imperatora<sup>1)</sup> a jego przyjaciółom przyznał również tryumfalne insignia<sup>2)</sup>. Przy tej sposobności hojnie obdarzył lud nie w swoim lecz Germanika imieniu<sup>3)</sup>.

Wreszcie odznaki czci po śmierci Germanika uchwalone<sup>4)</sup>, obdarzenie Lutatiusa Priscusa, rzymskiego rycerza, który ułożył poemat oplakujący śmierć Germanika<sup>5)</sup> i wynagrodzenie oskarżycieli Pisona: wszystko to dowodzi czegoś wręcz przeciwnego nieufności i nienawiści.

Tak samo jak ten pierwszy zarzut okazuje się nieprawdziwym, są i wszystkie inne zupełnie bezpodstawne.

Zuchwałość i upór Pisona dowodzą nawet czegoś wręcz przeciwnego, jak wniosek do którego dochodzi Dr. Pasch. Arystokratyczna duma tego republikanina starej daty nie pozwoliłaby mu przecież tak się zniżyć, aby stać się narzędziem pospolitej zbrodni. Przynajmniej taki obraz charakteru tego męża skreśla Tacyt<sup>6)</sup>, gdzie dowiadujemy się o bezwzględności w jego zachowaniu się wobec wyższych i niższych i o niezawisłości nawet wobec cesarza.

Zachowanie się Tyberysza w czasie rozpraw w senacie było zupełnie bezstronne, nawet Tacyt nie czyni mu najmniejszego zarzutu pod tym względem. A nazywając go „nieubłaganym“ wyraźnie zaznacza powód tego, mianowicie napad zbrojny Pisona na spokojną rzymską prowincję<sup>7)</sup>. Dlatego raczej na pochwałę i uznanie, niż na naganę zasługuje. Jak nieprawdziwym jest przypuszczenie, że Pison otrzymał od niego tajne zlecenia i instrukcje względem Germanika dowodzi niezbiecie chyba okoliczność, że sam Tacyt podaje to jako nieprawdopodobną pogłoskę, której uwierzyć niepodobna<sup>8)</sup>.

Wreszcie prośba Tyberysza o ułaskawienie Planciny może co najwyżej Liwię podać tylko w podejrzenie, bardzo zresztą niezasadnione, Tyberysz zaś przed sądem historyi nie może być uważany za winnego w sprawie śmierci Germanika.

<sup>1)</sup> Tac. Ann. I, 58.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. I, 72.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. II, 42.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. II, 83.

<sup>5)</sup> Tac. Ann. III, 49.

<sup>6)</sup> Tac. Ann. II, 43.

<sup>7)</sup> Tac. Ann. III, 14.

<sup>8)</sup> Tac. Ann. III, 16: Audire me memini ex senioribus visum saepius inter manus Pisonis libellum, quem ipse non vulgaverit, sed amicos eius dictitavisse litteras Tiberii et mandata in Germanicum contineri . . . . . quorum neutrum ad severa verim.

Wszyscy inni pisarze nawet ci, którzy zresztą Tyberysza w Tacytowskiem świetle przedstawiają, są również tego zdania, tak n. p. ze szczególnym naciskiem podnosi jego niewinność Dr. Wolterstorff, on który postanowił właśnie przedstawić zgubny wpływ Tyberysza na procesy w senacie toczone<sup>1)</sup>. Szczególnie trafny dowód niewinności Tyberysza podaje Duruy wskazując na zachowanie się księżniczki Antonii, matki Germanika. Śmierć jej syna nie zmieniła w niczem jej przyjaznego stosunku do Tyberysza. Ona to przeciwnie uratowała mu później tron i panowanie, ostrzegając go przed zbrodniczym zamachem Sejana. Czyż mogło serce matki zachować taką przychylność dla mordercy swego syna? Co więcej, już o wiele później, kiedy po śmierci Tyberysza obawiać go się wcale nie potrzebowała, napominała Gajusa, ażeby zawsze zachował cześć dla pamięci swego dziadka<sup>2)</sup>. Znakomity angielski historyk Merivale poddawszy ten sławny proces spokojnemu rozbirowi, nie znajduje nawet cienia winy w postępowaniu cesarza<sup>3)</sup> a godzą się na to zupełnie także inni jak: Sievers<sup>4)</sup>, Stahr<sup>5)</sup>, Peter<sup>6)</sup>, Karsten<sup>7)</sup>, Freytag<sup>8)</sup>, Schiller<sup>9)</sup> i Ranke<sup>10)</sup>. Ostatni wypowiada przy tej sposobności zdanie, które może być świetną odpowiedzią na insynuację Karola Hoecka, jakoby śmierć Germanika miała stanowić kwestyę bytu dla rządów Tyberysza. „Tyberysz“, powiada Ranke „musiałby być chyba bardzo zaślepiony, gdyby spowodował śmierć Germanika. Germanicus był wprawdzie bliższym krewnym domu Augusta jak Tyberysz, ale on umiał pogodzić się ze swoim podrzędnym stanowiskiem. Dopiero po jego śmierci jego synowie podnieśli silnie swoje pretensye i prawa do tronu a wdowa po nim wystąpiła jako przedstawicielka sukcesyi polegającej na zupełnie innych podstawach, jak sukcesya Tyberysza“<sup>11)</sup>. Te słowa znakomitego

<sup>1)</sup> Wolterstorff. Ueber den Einfluss str. 21. Duruy. De Tiberio imperatore str. 27—33. Appendix III, str. 96.

<sup>2)</sup> Duruy-Hertzberg. Geschichte. str. 668 i 471.

<sup>3)</sup> Merivale. Gesch. III, str. 148.

<sup>4)</sup> Sievers. Tac. und Tib. str. 55—61.

<sup>5)</sup> Stahr. Tib. str. 95.

<sup>6)</sup> Peter. Geschichte III str. 188—190.

<sup>7)</sup> Karsten. De Taciti fide str. 64—92.

<sup>8)</sup> Freytag. Tib. und Tac. str. 137—146.

<sup>9)</sup> Schiller. Gesch. str. 273—276.

<sup>10)</sup> Ranke. Weltgeschichte III, 1 Abt. str. 69.

<sup>11)</sup> Tamże.

historyka niemieckiego nie tylko, jak to widzieliśmy, zgadzają się zupełnie z historyczną prawdą, lecz rzucają zarazem właściwe światło, pozwalające słusznie ocenić następne wypadki.

Zapatrywanie to podziela również prof. Morawski w swojej charakterystyce Tyberysza. Wiedział on dobrze, pisze prof. Morawski, że śmierć ta nie usunie trudności, że aureola sławy i miłości przejdzie na Germanicusa potomków, a byłaby tem niebezpieczniejszą, gdyby się przyłączyć miała do tego aureola męczeństwa. Morderstwo Germanika byłoby ze strony Tyberysza więcej niż zbrodnią, byłoby błędem politycznym<sup>1)</sup>.

Prawie wszyscy dziejopisarze są w tem zgodni, że śmierć Germanika jest punktem zwrotnym w życiu i panowaniu Tyberysza. A chociaż znaczenie tego wypadku rozmaicie pojmują, to jednak następstwa jego wszyscy jednakowo osądzają. Uważano Tyberysza odtąd ogólnie za mordercę swego pasierba a nienawiść ludu rzymskiego do niego stała się już nieuleczalną. Nie tylko arystokracja, lecz i społeczeństwo sądziło go odtąd z odrazą i niechęcią; każdy czyn, każde rozporządzenie chociażby najlepsze podejrzywano o złe zamiary, a nawet najuczciwszym dążeniom podsuwano niskie i niegodne przyczyny. Tyberysz dobrze wiedział o tem i rozumiał to, jak wśród takich warunków trudnem jest jego stanowisko. Nie mogąc sobie pozyskać narodu podjął z nim walkę, gdyż sądził że od tego zawisłem jest utrzymanie pryncypatu rzymskiego. Mimo że już dochodził 70 lat życia nie złamał się przeciwnościami, lecz umiał rozwinąć niezwykłą w tym wieku energię. Nie dziw, że widząc się dokoła otoczonym ludźmi podłacyimi się jawnie, lecz w duszy mu nieprzyjaznymi, nie ufał łatwo nikomu, stał się zazdrośnym o władzę, jeszcze bardziej zamkniętym w sobie i podejrzliwym. Ale w tej walce z ludźmi widział się coraz bardziej samotnym i przez wszystkich opuszczonym, zwłaszcza gdy los przeciwny zabierał mu nawet najbliższych. Nie trudno zrozumieć, że gdy groza położenia stawała się coraz większą a zbliżająca się zgrzybiałość przerażała go niemocą podołania olbrzymim ciężarom rządów, zbudziło się w nim zupełnie naturalne uczucie podzielenia się tym ciężarem z kimś drugim i potrzeba oparcia się o jakąś młodszą siłę, byleby jego duchem przejętą. I wówczas do walki z ludźmi przyłączyła się jeszcze walka ze sobą samym i ta rozterka duszy, która się tak dobitnie maluje na Kapitolińskim biuście tego monarchy, ów

<sup>1)</sup> K. Morawski. Cesarz Tyberysz str. 49.

pessimizm, głęboka pogarda i niechęć do ludzi, która go nietylko do śmierci już nie opuściła, lecz zwiększyła się jeszcze bardziej skutkiem strasznych zawodów u schyłku życia. Długo daremnie oglądał się starzejący się cesarz za kimś, kogoby uznał godnym za swego powiernika i przyjaciela, przed kim mógłby otworzyć duszę swoją tak szczerze dla wszystkich zamkniętą i wtajemniczyć go w swój sposób rządzenia i plany przyszłości. Wreszcie zdawało mu się, że znalazł. Lecz gwiazda nieszczęśliwa, pod którą się urodził nie opuściła go i teraz a los zawistny srodek zadrwił z jego może raz jedyny w życiu okazanej wiary w ludzką przyjaźń i uczciwość.

## X.

Złym demonem Tyberiusza był L. Aelius Sejanus, prefekt gwardyi pretoriańskiej<sup>1)</sup>. Syn equita Sejusa Strabona został po matce spokrewniony z najznakomitszymi rodzinami Rzymu, jeszcze w młodym wieku przez Augusta przyjęty na dwór do świty wnuka cesarskiego Cajusa<sup>2)</sup> i już na tem stanowisku umiał sobie pozyskać względy i wdzięczność Tyberiusza popadłego wówczas w niełaskę wskutek dobrowolnego wygnania na wyspę Rodus. To dowodzi jego bystrości umysłu i niezwykłej przeczności tem bardziej, że stosunek między odepchniętym Tyberiuszem a odszczególnianym wówczas Cajusem wcale nie był przyjazny. Te przymioty jakoteż niezwykłe zdolności Sejana znajdują zgodne uznanie u dwóch historyków starożytnych, którzy w całości wydają o nim zupełnie różne sądy<sup>3)</sup>. Nie można zresztą liczyć się z pochlebstwami Velleiusa, który pisał swoje dzieło właśnie w chwili najwyższego szczytu władzy Sejana. Tacyt przedstawia go jako człowieka o silnej budowie ciała i zuchwałej przedsiębiorczości, który umiał własne błędy doskonale ukryć a innych oskarżać, w stosownej chwili pochlebiać a na własną ambicję i żądze władzy przybrać maskę skromnego sługi. Zaraz po wstąpieniu na tron Tyberiusza został on swemu ojcu, prefektowi pretoryanów, dodany do pomocy a wkrótce potem wysłany do Panonii do Druzusa, któremu z wielką roztropnością dopomógł do szczęśliwego zgniecenia buntu legionów<sup>4)</sup>. Jego dziełem było zjednoczenie pretoryanów rozrzuconych dotychczas po rozmaitych miejscowościach w jeden oddział w Rzymie i nmieszczenie ich w silnie

<sup>1)</sup> Tac. Ann. I, 24. Dio Cass. LVII, 19.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. IV, 1.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. IV, 1. Vell. Pat. II, CXXVII, CXXVIII.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. I, 24.

obwarowanych koszarach. Nie potrzebuje dowodzić, jak wielkie znaczenie miał ten wypadek dla dalszego rozwoju monarchii i jak jeszcze bardziej pozyskał mu przychylność cesarza<sup>1)</sup>. Później przez ciągłą styczność przyzwyczaił Tyberiusza do uważania siebie za najwierniejszego sługę i z prawdziwie demoniczną siłą umiał starzejącego się cesarza do siebie przywiązać i obudzić w nim wiarę, że on jedynie stanie się najbardziej godnym zaufania i najpewniejszym wykonawcą jego dynastycznych planów. Według Tacyta należy szukać przyczyny ufności Tyberiusza nie tyle w osobistej zręczności Sejana, ile raczej w gniewie bogów na Rzymian, na których zarówno wyniesienie jak i upadek tego człowieka jednakowe nieszczęścia sprowadziły<sup>2)</sup>. Nowoczesne zapatrywania<sup>3)</sup> nie podzielają oczywiście przesądów pogańskiego pisarza, lecz szukają rozwiązania tej zagadki w stosunku Tyberiusza do coraz bardziej rosnących pretensyj i intryg partyi Julijskiej, na której czele stała Agrippina i jej synowie.

Tajna i otwarta walka z usiłowaniami tego stronnictwa, które widziało się odsuniętem od władzy i w swoich istotnych prawach pokrzywdzonym przez wstąpienie na tron Tyberiusza i rzekoma obrona cesarza przed zamachami tej partyi uczyniła Sejana niezbędnym Tyberiuszowi a niskość jego pochodzenia zdawała się być dostateczną poręką, że on sam nie poważy się pomyśleć o przywłaszczeniu sobie władzy.

Wpływ i znaczenie tego ulubieńca wzrastały z dniem każdym coraz bardziej. On był jedynym człowiekiem, z którym Tyberiusz otwarcie postępował i w tem właśnie tkwi tragiczna wina Tyberiusza, że ten jedyny, któremu zaufał, był zdrajcą. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Sejan już od samego początku swojej politycznej działalności nosił się z planami zwróconymi przeciwko swemu dobroczyńcy. Zwolna pozyskiwał sobie przyjaźń i przychylność żołnierzy, sam wybierał centuryonów i trybunów. W senacie wypraszał dla swoich zwolenników urzędy i prowincje. Tyberiusz nie tylko na to chętnie przy-

<sup>1)</sup> Tac. Ann. IV, 2.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. IV, 1.: non tam sollertia (quippe isdem artibus victus est) quam deum ira in rem Romanam, cuius pari exito viguit ceciditque.

<sup>3)</sup> Niebuhr Vorträge III, 174. Karl Hoeck Röm. Gesch. I, 3 Abt. str. 111—116. Duruy De Tiberio imp. str. 45, 46. Duruy-Hertzberg, Gesch. d. röm. Kaiserreiches str. 493, 494. Stahr, Tiberius str. 179—191. Pasch, Zur Kritik str. 82—89. Merivale Gesch. der Römer III, str. 205, 213. Sieviere Tac und Tib. str. 63—65. Freytag Tib. und Tac. str. 178—192, 216. Beulé Tiberius und das Erbe des Augustus str. 112—118.

stawał, czego Sejan zażądał, lecz nadał mu nawet zaszczytne imię „towarzysza swoich trudów“ i zezwolił na ustawienie jego obrazów i posągów w teatrach i placach publicznych Rzymu<sup>1)</sup>.

Po śmierci Germanika był najbliższym spadkobiercą i następcą tronu jedyny syn Tyberyusza Druzus. Jeszcze w czasie Pisonowskiego procesu powrócił on z Illiryi do Rzymu i objął razem z ojcem konsulat na r. 21 po Chr. Nie było przyjaźni pomiędzy nim a Sejanem; przeciwnie od dawna już rozłączała ich otwarta nienawiść a od czasu, gdy wpływ ulubienca cesarskiego stał się tak wielkim, że przyćmiewał zupełnie znaczenie jego, jakkolwiek następcy tronu, pogorszył się jeszcze ten stosunek. Dumny Druzus nie mógł ścierpieć zuchwałego postępowania Sejana nawet w obec siebie i przychodziło często do scen gwałtownych. W czasie jednej takiej sprzeczki przebrała się cierpliwość Druzusa i uderzył w twarz cesarskiego ministra<sup>2)</sup>. Ale ten nierozważny czyn stał się jego zgubą. Druzusa żoną była Liwilla, siostra Germanika<sup>3)</sup>. W dziecięcym wieku brzydka, wyrosła na imponującą piękność Sejan wybiera ją jako narzędzie swojej zemsty; udaje ku niej namiętną miłość, a uzyskawszy jej wzajemność, przyrzeka ją nawet poślubić i dla nadania pozoru prawdy temu zobowiązaniu rozwodzi się ze swoją żoną Apikatą. Teraz było mu już bardzo łatwo namówić ją do sprzątnięcia za pomocą trucizny zdradzonego męża. „*neque femina amissa pudicitia, alia abnuerit*“, jak słusznie powiada Tacyt. Słaba i lekkomyślna kobieta nie zdołała się oprzeć demonicznemu wpływowi, jaki ten człowiek na nią wywierał; w próżności swej widziała się już naprzód władczynią na tronie przy jego boku. Livilla podała Druzusowi powolnie działającą truciznę ażeby zachować pozór naturalnej słabości<sup>4)</sup>. Dopiero w ośm lat później

<sup>1)</sup> Tac. Ann. IV, 2.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. IV, 3.

<sup>3)</sup> Beulé myli się nazywając ją córką Germanika str. 118.; w ogóle rozprawa tego francuskiego pisarza jest w całości dyletancką i posiada chyba tylko literacką wartość ze względu na styl miejscami nieraz poetyczny. Autor nie umie się otrząsnąć z potężnego wrażenia, jakie na nim wywiera tragiczny obraz Tacyta i wskutek tego poświęca nieraz prawdę historyczną dla tworów własnej wyobraźni przedstawiając n. p. Tyberyusza jako krwiożerczego tyrana drżącego jednak z trwogi przed wszystkimi otaczającymi go ludźmi a nawet przed własną matką! Dobrze to w dramacie i na scenie, ale historyk powinien wnioskować na podstawie faktów a nie nastrajając takowych do powziętego z góry sądu.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. IV, 3.

odkrytą została ta zbrodnia, gdy odepchnięta małżonka Sejana, już po jego śmierci doniosła o tem Tyberyuszowi<sup>1)</sup>.

Śmierć Druzusa była strasznym ciosem dla cesarza, który naraz ujrzał zdruzgotane plany przyszłości swego domu. Lecz i teraz umiał z godnością zapanować nad bolem osobistym, a jakkolwiek dom swój zamknął dla przyjaciół zmarłego, to jednak zjawił się na posiedzeniu senatu i umiał nawet sam pocieszać płaczących ojców: „Nie jeden zdziwi się i za złe mu wziąć może“, mówił, „że w obec tak świeżego ciosu odważy się stanąć przed senatem, niejeden w takim położeniu zaledwie światło dzienne znieść by potrafił, lecz on, Tyberyusz szuka i znajduje pociechę w silnej łączności z senatorami“. Następnie rozkazał przyprowadzić obydwu synów Germanika, Nerona i Druzusa i polecił tych wnuków Augusta ojcowskiej opiece senatu<sup>2)</sup>. Był to akt wielkiej doniosłości i jakkolwiek prof. Morawski widzi w nim jedynie konieczność państwową, której się Tyberyusz poddać musiał wbrew swoim uczuciom, z tej samej racji państwa, która Augusta niegdyś do adopcyi Tyberyusza zmusiła<sup>3)</sup>, to jednak nie podobna w nim nie uznać przynajmniej wielkiej bezstronności i sprawiedliwości cesarza z jaką umiał poświęcać osobiste sympaty ogólnym potrzebom państwa.

Śmierć Druzusa była tylko pierwszym krokiem na zbrodniczej drodze, na którą teraz wszedł Sejanus. Z kolei zwrócił się teraz przeciwko Agrippinie i jej dzieciom i postanowił użyć wszelkich środków ażeby i tych drugich z rzędu następców tronu usunąć z drogi do władzy, po którą sam coraz śmieiej i zuchwalej sięgał. Zachowanie się Agrippiny i ogólne stosunki ówczesne ułatwiły mu to zadanie. W istocie bowiem istniała w Rzymie już wówczas opozycya, która z czasem w potężne stronnictwo urosła, a mając na swem czele członków cesarskiej rodziny, nie zadowalała się planami dalekiego następstwa po Tyberyuszu, lecz knuła spiski dla wykonania wcześniejszego zamachu stanu i usunięcia Tyberyusza. Agrippina i jej synowie byli prawdziwymi i niebezpiecznymi wrogami Tyberyusza. Tajne knowania rzymskiej szlachty znajdowały swoje oparcie w tej rodzinie i określony cel życzeń a przychylność pospólstwa objawiająca się niedwuznacznie przy każdej nadarzonej sposobności podniecała te nadzieje i czyniła położenie Tyberyusza bardzo poważnem.

<sup>1)</sup> Tac. Ann. IV, 7. 8. 11. Suet. Tib. 62. Dio Cass. LVIII, 11.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. IV, 8.

<sup>3)</sup> K. Morawski. Cesarz Tyberyusz str. 54, 55.

Z tej niezgody na dworze monarszym umiał Sejan z nadzwyczajną zręcznością wyciągnąć korzyści dla swoich zbrodniczych zamiarów. Nieustannie podniecał podejrzliwość Tyberysza. Jego oszczerstwa z jednej strony a nierozważne, namiętne postępowanie Agrippiny z drugiej doprowadziły do ostatecznego zerwania. Nie cofając się przed żadnym środkiem użył Sejan dla swoich celów młodszego syna Agrippiny Druzusa. Ambitny i żądny władzy młodzieniec nie był zadowolony, że matka oddawała pierwszeństwo starszemu jego bratu i zazdrością powodowany zdradził Sejanowi udającemu dla niego przyjaźń wszystkie plany i przygotowania stronnictwa Julijskiego <sup>1)</sup>.

Teraz rozpoczęła się otwarta walka, której systematyczny plan przebiegle Sejan obmyślał. Najpierw uderzono na przyjaciół i przyjaciółki Agrippiny. Tak zaskarżono i skazano z powodu niemoralnego życia jej krewnę, Klaudyę Pulchrę. Ażeby ją uratować pospieszyła Agrippina do Tyberysza. Zastawszy go ofiarującego przed posągiem Augusta zrobiła mu wyrzut, że wprawdzie składa ofiary kamiennemu obrazowi, lecz równocześnie prześladuje żyjących potomków Augusta. Tyberysz odpowiedział jej greckim wierszem: „Więc dlatego, że nie masz władzy, sądzisz moja córko, że ci się krzywda dzieje?“ <sup>2)</sup>. Gdy wkrótce potem zachorowała, odwiedził ją Tyberysz. Płacząc błagała go, ażeby jej dał męża dla ochrony jej i jej dzieci. Tyberysz odszedł nie dawszy żadnej odpowiedzi <sup>3)</sup>. Później znowu gdy ją raz zaproszono do stołu Tyberysza, nie tknęła żadnej potrawy z obawy trucizny. Tacyt sądzi, że do takiego zachowania się namówił ją Sejan przez swoich zaufanych. Oburzony tem Tyberysz powiedział do swojej matki przy tem obecnej, że nie byłoby to dziwnem, gdyby coś surowszego postanowił względem osoby posadzającej go o zamiar otrucia <sup>4)</sup>. Słusznie dodaje Sievers w tem miejscu: „Jeżeli Tyberysz tak rzeczywiście się wyraził a Agrippina lub ktokolwiek z jej przyjaciół mógł to słyszeć, to nie jest on chyba takim, jak go przedstawiano, tłumiącym w sobie wszelkie uczucia hipokrytą. Tacyt przedstawia jeszcze Tyberysza jako ofiarę intryg Sejana. Suetonius już każe

<sup>1)</sup> Tac. Ann. IV 56, 60.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. IV. 52. Suet. Tib. 53.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. IV 53.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. IV 54. Suet. Tib. 53: quondam vero inter coenam porrecta a se poma gustare non ausam etiam vocare desiit, simulans veneni se crimine accersi; cum praestructum utrumque consulto esset, ut et ipse temptandi gratia offerret et illa quasi certissimum exitum caveret.

mu wszystko razem z Sejanem z góry układać i przygotowywać“ <sup>1)</sup>. Wśród takich okoliczności ułatwiała rodzina Germanika sama swoje zgubę, a równocześnie wzrastało coraz bardziej znaczenie Sejana; nawet odrzucenie przez Tyberysza jego prośby o rękę Livilli nie zdołało osłabić jego stanowiska na dworze <sup>2)</sup>.

Potęga jego jednak dosięgła szczytu dopiero wówczas, gdy Tyberysz Rzym opuścił i stale osiadł na Caprei, przeslicznej wyspie niedaleko kampańskiego wybrzeża. Jakie były przyczyny tak nagle powziętego postanowienia? Według Tacyta <sup>3)</sup> miał Sejan namówić cesarza do opuszczenia Rzymu; wprawdzie brak temu twierdzeniu historycznego uzasadnienia, jednak wydaje się prawdopodobnem i możliwem z tej przyczyny, że nieobecność monarchy oddawała istotną władzę w jego ręce. Sejan stał się przez to wyłącznem narzędziem cesarskiej woli i tylko za jego pośrednictwem oznajmiano i spełniano wszystkie rozkazy cesarskie. Ale Tacyt donosi także, że skłoniły go do tego obelżywe słowa, któremi przyjął go publicznie w senacie Votienus Montanus oskarżony o zdradę stanu i że odtąd postanowił Tyberysz raz na zawsze unikać osobistego zetknięcia z ludźmi <sup>4)</sup>. Choćby ta przyczyna była bardzo nieprawdopodobną, to jednak wszyscy dziejopisarze jednomyślnie przyznają, że skutkiem strasznych rozczarowań i ciężkich ciosów owdągnęła Tyberyszem pod koniec jego życia tak głęboka pogarda ludzi, że nawet sam widok i obcowanie z nimi raziło go i dotykało bolesnie.

Dalszą przyczynę opuszczenia Rzymu widzi Tacyt w zamiarze Tyberysza ukrycia przed okiem ludzi swojej coraz bardziej wzrastającej skłonności do okrucieństw i rozpusty. „Niektórzy sądzą“, dodaje Tacyt, „że w podeszłym wieku brzydził się własną postacią, wysoki, uwiędły, pochyły z głową łysą a twarzą pełną wyrzutów

<sup>1)</sup> Sievers. Tac. und Tib str 69, Anmerk. 35.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. IV, 39, 40

<sup>3)</sup> Tac. Ann. IV, 43.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. IV, 42. Równocześnie z pierwszą częścią niniejszej pracy pojawiła się filologiczna rozprawa: Franz. Zöchbauer, Studien zu den Annalen des Tacitus w Jahres-Bericht des Gymnasiums der k. k. Theresianischen Akademie in Wien 1893. Jest to ściśle filologiczna interpretacja niektórych zdań i wyrazów Tacyta, ma jednak także i historyczne znaczenie o tyle, że jakkolwiek nie może wpłynąć na zmianę ogólnego sądu, przyczynia się jednakowoż do wyjaśnienia i zrozumienia niejednego szczegółu. Tak naprzykład zdaniem autora znalezienie się Tyberysza w obec obelg Votiena wcale mu ujmy nie przynosi, gdyż okazał gotowość natychmiastowego albo późniejszego uniewinnienia się przed sądem z uczynionych mu zarzutów. Str. 46—49.

i plastrów<sup>1)</sup>. Zgodzić się jednak trzeba na zdanie Freytaga i innych, że obydwaj te powody nie są słuszne; 68 letni starzec, którego wiek pochylił i głowę włosów pozbawił, nie potrzebuje się przecież tego wstydić przed drugimi<sup>2)</sup>. Co się zaś tyczy żądzy rozpusty i lubieżności, to wszyscy nowsi pisarze uważają je jako pogłoski brukowe Rzymu, które sobie wytworzyła bujna wyobraźnia starożytnych o straszliwym wyspiarzu Caprejskim, pogłoski nie mające żadnej podstawy i nie zasługujące na wiarę. Słusznie twierdzi Duruy, że Tacyt sam uniemożliwia wiarę w te swoje i Suetoniusa<sup>3)</sup> podania o wyuzdaniu namiętności Tyberyusza na Caprei tem, że przeciwstawia na innym miejscu rozpustnemu życiu młodszego Druzusa surową i pełną cnotliwej wstrzemięźliwości postać cesarza. Wreszcie historycy najbardziej Tyberyuszowi współcześni, jak Philo, Seneca i Plinius starszy nic o rzekomych wybrykach Caprejskich nie wiedzą<sup>4)</sup>. Zdanie to również podziela Peter, który nietylko uważa Tacyta za stronniczego arystokratę, lecz czyni mu zarzut niezbyt krytycznego wyboru źródeł, na podstawie których układał Roczniki; szczególnie to widzi w tym wypadku, gdzie Tacyt niewątpliwie czerpać musiał z mętnego źródła ustnej tradycji opartej na ulicznych pogłoskach<sup>5)</sup>. Szkoda że ani Dr. Pasch ani Dr. Binder, którzy koniecznie upierają się przy bezstronności historycznej Tacyta, nie zajęli się bliższem wyjaśnieniem tej sprawy.

Ostatecznym stanowczym powodem wyjazdu Tyberyusza z Rzymu miała być zdaniem Tacyta coraz bardziej objawiająca się żądza władzy jego matki Liwii<sup>6)</sup>. Dio Cassius<sup>7)</sup> i Suetonius<sup>8)</sup> powtarzają oczywiście za Tacytem także to samo. Z przedstawienia Suetoniusa wynikałoby nawet, że w ostatnich czasach między matką a synem przyszło do jawnego zerwania stosunków. Zapatrywanie to jednak nietylko nie znajduje oparcia w powyżej<sup>9)</sup> skreślonym stosunku Tyberyusza do Liwii, ale także w słowach Tacyta dołączonych do opisu śmierci

<sup>1)</sup> Tac. Ann. IV, 57.

<sup>2)</sup> Freytag, Tib. und Tac. str. 214.

<sup>3)</sup> Suet. Tib. 41—45.

<sup>4)</sup> Duruy-Hertzberg, Gesch. des röm. Kaiserreichs str. 527.

<sup>5)</sup> Peter, Gesch. Roms III, str. 223.

<sup>6)</sup> Tac. Ann. IV, 57.

<sup>7)</sup> Dio Cassius LVII, 12: „ὅστε καὶ ἐς τὴν Καπρίαν δι' ἐκείνου οὐχ ἥμισυ μεταστῆναι, ταῦτα μὲν περὶ τῆς Λιουίας παραδέδοται“.

<sup>8)</sup> Suet. Tib. 50, 51.

<sup>9)</sup> Część Isza str. 43—45.

Liwii i wypadków z tem połączonych. Liwia umarła w 29 r. po Chr. w 86 roku życia. „Teraz dopiero“, powiada on, „runęło wszystko na głowę; bo za życia tej pani było jeszcze do kogo się uciec, zwłaszcza że Tyberyusz miał wkorzoną do matki miłość a Sejan nie śmiał się jej woli opierać. Teraz dopiero obaj się bezpiecznie na wszystko odważali“<sup>1)</sup>.

Wychodząc z zapatrywania, że tylko wiele przyczyn razem skłonić mogło Tyberyusza do opuszczenia Rzymu raz na zawsze, szukają nowocześni pisarze jak Merivale<sup>2)</sup>, Sievers<sup>3)</sup> i Freytag<sup>4)</sup> innych powodów bardziej psychologicznej natury i znajdują je jużto w pewnych ułomnościach charakteru Tyberyusza, jużto w zagrożonem stanowisku jego, jako władcy Rzymu. Tak według zdania Merivala skłoniła Tyberyusza do tego usunięcia się jego zdawna żywiona odraza do publicznych występów i uroczystości, czego w Rzymie jako naczelnik państwa nie mógł uniknąć i coraz bardziej wzrastające przygnębienie będące wynikiem gorzkich rozczarowań, nieustannych podejrzeń i ciągłych słusznych i niesłusznych wyrzutów, z którymi się spotykał<sup>5)</sup>.

Z drugiej strony i to nie jest wykluczonem, że w obec coraz otwarciej występującej nieprzyjaźni stronnictwa Iulijskiego, względem na osobiste bezpieczeństwo nakazywał cesarzowi oddalenie się z Rzymu. Takie zapatrywanie wypowiada Sievers<sup>6)</sup> a prawdopodobieństwo jego znajduje potwierdzenie w tej okoliczności, że nawet po upadku Sejana nie powrócił już Tyberyusz nigdy do Rzymu. Niepodobna jednak i o tem zapomnąć, że charakterowi jego bardziej odpowiadała samotna piękna wyspa o łagodnym klimacie i nie łatwo przystępnych wybrzeżach a jednak tak blisko ogniska rządów leżąca, niż wiecznie gwarna, rojąca się ludźmi, niezdrowa i niebezpieczna dla samowładcy stolica.

Pod pozorem otwarcia kilku nowowyprowadzonych świątyń w Campanii, z bardzo szczupłym gronem towarzyszy opuścił Tyberyusz Rzym na zwsze w r. 26 po Chr. Wkrótce po wyjeździe zdarzył się w drodze niebezpieczny wypadek, który wyjednał Sejanowi u cesarza jeszcze znakomitszą miłość i zaufanie. Pewnego dnia bawiąc w górach

<sup>1)</sup> Tac. Ann. V 3. Dio Cassius, LVIII, 2.

<sup>2)</sup> Merivale, Gesch. d. Römer III, str. 228—230.

<sup>3)</sup> Sievers. Tac. und Tib. str. 70.

<sup>4)</sup> Freytag, Tib. und Tac. str. 213—217.

<sup>5)</sup> Merivale, Gesch. d. Römer, III, str. 229.

<sup>6)</sup> Sievers. Tac. und Tib. str. 70, 71.

Fondi nad Gaetańską zatoką urządzili sobie podróżni ucztę w zagłębieniu skalistym od natury utworzonym; w tem niespodzianie przy samem wejściu kamienie w powale zaczęły się zapadać i przytłukły kilku służących. Wszyscy biesiadnicy ze strachu pouciekali, tylko Sejan olbrzymią obdarzony siłą, wspiąwszy się nad Tyberjuszem tak długo rękami i grzbietem kamienie na sobie dźwigał aż nadbiegli żołnierze i wyratowali obudwu z krytycznego położenia. Odtąd Sejan mógł liczyć na bezgraniczne zaufanie Tyberjusza.

W dalszej podróży zwiedzano prześliczne okolice Campanii, ale Tyberjusz nie znalazł tu jeszcze pożądanego spokoju, nie mógł się bowiem ochronić przed natarczywością zbiegającej się zewsząd ludności, cheiwej ujrzenia i złożenia hołdu monarsze i jego wszechwładnemu ministrowi.

Wybrał więc sobie cesarz na miejsce stałego pobytu wyspę Capri, własność cesarskiego domu, którą jeszcze August oczarowany jej pięknnością nabył w r. 29. przed Chr. drogą zamiany od gminy Neapolitańskiej. Na widnokregu morskim otwierającym się oczom turysty z wybrzeża nieśmiertelnej pięknnością zatoki Neapolitańskiej rysują się strome skaliste ściany tego samotnego ziemi zakątka, wabiącego równie wdziękiem położenia jak dziwnie miłym klimatem. Dzisiaj po dwóch godzinach podróży, pełnej najprzyjemniejszych wrażeń wywołanych niezrównaną pięknnością otaczającej natury, przynosi podróżnych elegancko i wygodnie urządzonego parowiec przez błękitne fale Tyrzeńskiego morza do wysokich, stromych ścian Caprejskiego wybrzeża. Na skalistych terasach zwieszających się tuż nad morzem wznoszą się śliczne wille i pensjony kąpiące się w blasku południowego słońca i bujnej zieloności, powstającej wszędzie, gdzie tylko trochę ziemi przyległo do skał nagich, szarych i poczerńiałych ze starości. Po nad takim wybrzeżem wznoszą się ku środkowi wyspy liczne grzbiety i szczyty skaliste ozdobione ruinami willi Tyberjusza, których dwanaście kazał on tu sobie wybudować, nazywając je imionami dwunastu bóstw olimpijskich.

Na północnem skrzydle wyspy, na samym szczycie skalistym i z trzech stron spadzistej góry czernieją z dala starożytne gruzы willi Jowisza. Tu najwięcej i najdłużej przebywał Tyberjusz i nie opuszczał jej zwłaszcza w chwilach takich, kiedy jak w czasie odkrytego spisku Sejana a nawet i po jego stłumieniu nie czuł się dosyć bezpiecznym. Niewiadomo, co bardziej tu podziwiać, czy na jednej

stronie niedostępną warowność pionowo spadzistych stoków tej góry, czy na przeciwległej równie niedostępną ale zarazem dziwnie majestatyczną architekturę. Natura wyrzeźbiła tu całą katedrę medyolańską wież, kopuł, wieżyczek, jakichś niby posągów, kapitelów, koronek, balustrad, obelisków i filarów. Tam też znajduje się w połowie góry grota, której strop zdobią liczne stalaktyty — znać jeszcze szczątki starożytnych schodów, wiodących do morza, należy się domyślać, że z willi Tyberjusza prowadził podziemny chodnik do tej grotty i dalej do morza. Trochę dalej jest wspaniała „Grota biała“. Cały jej strop i ściany górne pokrywają liczne stalaktyty. Grota ta dzieli się na dwie części. Górna, biała i w stalaktyty bogata robi wrażenie jakby chóru z alabastru wyrzeźbionego; jest tam nawet najwyraźniejszy balkon mieniący się barwą błękitną, jakby z fal zmarzniętych lazuru albo obłoków gęstych zbudowany. Dolna część jasno błękitna ze sławną niebieską grota, do której przez mały otwór nad morzem dostać się można tylko w małej barce. Kilkadziesiąt kroków dalej zdobi tę przedziwną część góry „Arco naturale“, przewyższający swoją pięknnością wszystkie łuki ręką ludzką stworzone. Na wiecznie zielonem tle traw, gajów oliwnych i kaktusów wspaniale odbija niezwykła jego budowa. Jednem ramieniem oparty o terasę, z której wspaniała widok na południową stronę, Amalfi i Salerno, drugiem ramieniem opiera się w morzu, które z niebieskiego zwierciadła wysnuwa białą piankową koronkę ku większej stóp jego ozdobie. Toż ramię jest znacznie szersze od pierwszego i posiada kształt baszty w liczne strażnice i okna starannie wykute opatrzoną. Cały łuk ubrany zielenią wijących się po jego ścianach bluszczów, dzikich laurów i kaktusów.

Na szczycie takiej góry znajduje się dziś jeszcze cały labirynt ruin willi, której położenie mające tyle piękna i królewskiego majestatu pozwalało jej godnie nosić imię największego boga rzymskiego. Widok, jaki się ztąd roztacza dokoła, należy bezwątpienia do najpiękniejszych w świecie całym.

Nie tylko bowiem czarowna zatoka Neapolu przedstawia się w całej swej wspaniałości, lecz widokrąg znacznie się rozszerza — widać ztąd góry Sorrentu aż do szczytu Campanelli, wyspy Syreny, zatokę Salerno, okolice Paestum a dalej Kalabryjskich gór grzbiety; z drugiej strony Wezuwiusz, smugą szarego obłoku mącący niezrównaną czystość błękitnego niebios stropu a u stóp jego tę część Campanii noszącej słusznie miano ogrodu ziemi; Torre Anunziata,

Torre del Greco, — Resina i Portici, Baja; na morzu dalej Procida i Ischia a po za Procidą część Gaetańskiej zatoki. Takie ustronie wybrał sobie starzejący się władca Rzymu, aby w niem zdala od zniechęconych ludzi przepędzić resztę dni swoich. Wybór taki jest w każdym razie dodatnim rysem charakterystycznym tego monarchy, dowodzi bowiem niemałego poczucia piękna i na greckich wzorach wykształconego pojęcia o tych przez Rzymian prawie nieodczuwanych naturalnych jego podstawach, jakimi są odpowiednie położenie i otoczenie.

Zresztą także niezrównana łagodność klimatu a zwłaszcza owa jednostajność ciepłoty musiała pociągać starca widokami utrzymania zdrowia i długiego życia. Wszystkie pory roku są tu bardzo względne; grudzień, styczeń i luty bywają najsuchsze i ciepłe tak prawie, jak u nas na wiosnę. W lutym zaczynają się deszcze, z którymi łączy się zwykle wichur ostry i burza na morzu trzy dni zwykle trwająca. Żegluga wówczas jest niepodobną a komunikacja ze światem zupełnie przerwana. Ale już na początku lutego budzi się życie wiosenne w ogrodach i winnicach gdzie wyspiarze podnoszą i czyszczą winne krzewy i przywiązują je do żerdzi układanych w regularne kosze. Cytryny i pomarańcze przykryte słomianymi matami dla ochrony od wiatru teraz żółknieją i dojrzewają a wszystkie drzewa owocowe w drugiej połowie lutego lub na początku marca obsypują się białym i różowym kwiatem. Piszący to zwidził wyspę Capri w pierwszych dniach kwietnia; panował tam wówczas taki upał jak u nas w lipcu; drzewa uginały się pod ciężarem owoców a cała roślinność już się prawie do snu letniego układała. Zresztą nieznośność upałów łagodzą wiatry od morza. Szczyty gór a zwłaszcza willa Jowisza, co jak latarnia na jednym z nich wystrzela, doznaje całej srogości wicherów, które też w znacznej części obok ludzkiej dłoni, przyczyniły się do rychłego zniszczenia tego pięknego pomnika starożytności.

I Tyberyuszowi wichry musiały nieraz dokuczyć, wówczas jednak przenosił się on do innych niżej położonych willi zabierając ze sobą szczupłe ale doborowe towarzystwo, w którego gronie teraz spokojnie czas spędzał. Rycerz Curtius Atticus i uczony prawnik Cocceius Nerva byli zawsze u jego boku a oprócz nich kilku greckich retorów i gramatyków, z których pomocą bawił się zawilými pytaniami z greckiej mytologii lub gramatyki i czarnoksiężników umiejących

ustawiać i odgadywać horoskopy przyszłości<sup>1)</sup> Wśród tych zabaw nie zapomniał jednak ani na chwilę o rządach, sprawowanych teraz za pośrednictwem Sejana, który bawił naprzemian w Rzymie i na Caprei.

Taki sposób życia i zupełna niedostępność dla wszystkich były przyczyną, że na ulicach Rzymu opowiadano sobie najdziwniejsze pomysły o strasznym wyuzdaniu i rozpuszczeniu Tyberyusza, o upijaniu się i krwawych okrucieństwach, których się tam dopuszczał zdala od oka ludzi. Pogłoski te, których nicość została wyżej wykazaną, dostały się jednak do dzieł historyków starożytnych i przyczyniły się również do zhańbienia pamięci Tyberyusza. Bardzo trafnie wyraża się o tem prof. Morawski: „Niewątpliwie“, powiada on, „tworzy ten pobyt na Capri ostatni akt tragedii jego życia i kończy się krwawo i okropnie, ale większa część historyków nie jest na wysokości całej grozy tego dramatu, opowiada nam o trzaskach tam, gdzie pioruny wstrząsały duszą imperatora i węglami jego domu“<sup>2)</sup>.

## XI.

Słusznie uważają nowocześni historycy wyjazd Tyberyusza na Caprę jako stanowczy zwrot w rządach tego monarchy. Ostatnich 11 lat życia, które tam przepędził, to odrębny okres tak odmienny od poprzednich czasów samowładztwa, że można śmiało nadać mu nazwę tyranii i to w najgorszym tego słowa znaczeniu.

Ale mylnem jest zapatrywanie Tacyta a za nim niektórych nowoczesnych pisarzy, że ta zmiana nagle nastąpiła; przeciwnie, jak to starałem się już przedstawić, wiele zaszło już przedtem wypadków, które z wolna pogarszały sytuację: śmierć Germanika i Druzusa, intrygi Agrippiny, coraz bardziej wzrastająca niechęć ludu i arystokracji rzymskiej a po nad to wszystko nieszczęśliwy wybór takiego niegodnego ministra jak Sejan i obdarzenie go nieograniczonym zaufaniem. Jeżeli nad rządami Tyberyusza rozpostarła się teraz postępna, burzliwa noc, przerywana tylko złowrogimi blaskami nieustannie uderzających gromów, to większą część winy tego ponosi ten ambitny ulubieniec cesarski. On to był najgłówniejszym podlegaczem i wykonawcą tych okropności, które teraz nastąpiły i jako największa

<sup>1)</sup> Tac Ann. IV, 58, 67. Dio Cass. LVIII, 1.

<sup>2)</sup> Morawski. Cesarz Tyberyusz, str. 59.



hańba rządów Tyberyusza znane są w dziejach pod nazwą procesów o zbrodnie obrazy majestatu <sup>1)</sup>.

Prawo karzące obrazę majestatu jest dawniejszego pochodzenia. Już za czasów rzeczypospolitej istniało *crimen perduellionis*, jako zamach na honor i dobro państwa. Po przetworzeniu rzeczypospolitej w cesarstwo, oddane zostało to prawo będące niegdyś ochroną całego narodu, zupełnie naturalnym sposobem na usługi przedstawicielowi tegoż t. j. panującemu. To co za czasów rzeczypospolitej było zbrodnią stanu, stało się teraz identycznym ze zbrodnią obrazy majestatu cesarskiego. Lecz podczas gdy Cezar wcale nie, a August bardzo tylko miernie szafował tem prawem, Tyberyusza przeciwnie spotyka zarzut jak największego rozszerzenia, zastosowania i rozmaitych nadużyć przy wykonywaniu tego prawa.

Myli się Tacyt czyniąc z procesów o zbrodnie majestatu wyjątek od ogólnej pochwały pierwszej połowy rządów Tyberyusza <sup>2)</sup>, gdyż okazuje się, że Tyberyusz przeciwnie w tym czasie bardzo oględnie władał tą niebezpieczną bronią, jużto odrzucając skargi, jużto łagodząc surowość wyroków.

Pobieżny przegląd podanych przez Tacytę procesów z tego czasu wyjaśni najlepiej całą sprawę:

1. Falanius i Rubrius, dwaj ekwici zaskarżeni o obrazę majestatu zostają uwolnieni na rozkaz Tyberyusza <sup>3)</sup>.

2. Tak sam wynik procesu prokonsula Bitynii Graniusa Marcellusa <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Tac Ann. I. 72: „Nam legem maiestatis reduxerat“ II, 31. o wykupowaniu niewolników, III. 22, IV. 6, i t. d. Suet. Tib. 58, „Sub idem tempus, consulente praetore an iudicia maiestatis cogi iuberet, exercendas esse leges respondit et atrocissime exercuit. Dio Cass, LVII, 19, 20, 24. Niebuhr Vorträge str. 172. Karol Hoeck, Röm. Gesch. I. 3 Abt. str. 71—77. Duruy, De Tiberio imperatore str. 51—53. Duruy—Hertzberg str. 501—504. Wolterstorff. Ueber den Einfluss str. 6—31. Sievers Tac. unh Tib. str. 33, 34. Merivale III, str. 168—176, 185. Stahr, Tiberius str. 156—164. Pasch, Zur Kritik str. 79. Peter Gesch. Roms III. str. 194. Freytag Tib. und Tac. str. 103—108. Herm. Schiller. Geschichte der röm. Kaiserzeit I., str. 291. Ranke Weltgesch. III. str. 59—65 i Frantisek Pakosta Soudy přestupku zakona de maiestate za panovani Tiberiova. V Pisku 1889.

<sup>2)</sup> Tac Ann. IV, 6.

<sup>3)</sup> Tac Ann. I. 73. Freytag Tib. und Tac. str. 109. Sievers Tac. und Tib. str. 34. Merivale III, str. 176.

<sup>4)</sup> Tac Ann. I. 74. Sievers jak wyżej str. 35. Freytag j. w. str. 110. Merivale j. w. III, 177.

3. M. Libo Drusus w poważny, jak widzieliśmy, spisek wplątany sam się zabija; wyrok pośmiertny uznaje jego winę i obdarza oskarżycieli <sup>1)</sup>.

4. Apuleia Varilla na prośbę Tyberyusza nie zasądzona lecz oddana krewnym <sup>2)</sup>.

5. Lepiola, jako trucicielka skazana na wygnanie.

6. Pretor Magius Cecilianus oskarżony przez dwóch ekwitów o zbrodnie majestatu; okazuje się niewinnym a oskarżyciele ukarani wygnaniem <sup>3)</sup>.

7. Caesius Corolus prokonsul Krety i Kyreny oskarżony o zdzierstwo zostaje skazany na zwrócenie szkody <sup>4)</sup>.

8. Antistius Vetus zaskarżony przez samego Tyberyusza o wszczynanie buntu w Macedonii, skazany na wygnanie <sup>5)</sup>.

9. Celutorius Priscus oskarżony z powodu ułożenia i odczytywania w towarzystwie kobiet, w domu Petroniusza zebranych poematu żalobnego na cześć Druzusa, jeszcze przed jego śmiercią; senat kazał go natychmiast stracić. Cesarz, który wówczas w Campanii bawił, zganił tak szybkie postępowanie stanowczo. Rozgniewała go, jak Dio Cassius zapewnia, nietyle kara surowa, co raczej wyrok śmierci wydany przez senatorów bez jego wiedzy. Wówczas musiał senat na jego rozkaz uchwalić, że na przyszłość spełnienie wyroku następować ma dopiero po dniach dziesięciu <sup>6)</sup>.

10. Junius Silanus prokonsul Azyi z powodu zdzierstwa na wygnanie skazany <sup>7)</sup>.

11. Oskarżenie L. Enniusa o zbrodnie majestatu znosi Tyberyusz na mocy swej władzy trybunskiej <sup>8)</sup>.

Z jedenastu zatem wypadków, tylko cztery skończyły się sąsądem z powodu obrazy majestatu; zresztą oskarżonym dowiedziono

<sup>1)</sup> Tac Ann. II, 27—32. Sievers j. w. str. 35, 36. Freytag j. w. str. 113. Merivale j. w. III, str. 149.

<sup>2)</sup> Tac Ann. II, 50. Sievers j. w. str. 37. Merivale j. w. str. 179.

<sup>3)</sup> Tac Ann. III, 22. Sievers j. w. str. 38. Freytag j. w. str. 162. Merivale.

<sup>4)</sup> Tac Ann. III, 37. Sievers j. w. str. 38. Freytag j. w. str. 166.

<sup>5)</sup> Tac Ann. III, 38, 70. Sievers j. w. str. 39. Freytag j. w. str. 167.

<sup>6)</sup> Tac Ann. III, 38. Sievers j. w. str. 39.

<sup>7)</sup> Tac Ann. III, 49, 51. Suet. Tib. 75. Dio Cass LVII, 20. LVIII. 27. Sievers j. w. str. 39. Freytag j. w. str. 70. Merivale III, str. 177.

<sup>8)</sup> Tac Ann. III, 66. Sievers j. w. str. 40. Freytag j. w. str. 174—6. Merivale III, 179.

<sup>9)</sup> Tac Ann. III, 70. Sievers j. w. str. 41. Freytag j. w. str. 177, Merivale III. str. 179.

ich winy, a surowy wyrok wydany na Celutoriusa Priscusa dowodzi wprawdzie nikczemności rzymskiego senatu, lecz Tyberyszowi żadnej ujmy nie przyniosło.

Dlatego jestto niesłusznem i nieprawdziwem, gdy nowsi pisarze, jak: Wolterstorff<sup>1)</sup>, Pasch<sup>2)</sup>, Bernoulli<sup>3)</sup> i Pakosta<sup>4)</sup>, już w pierwszej połowie rządów Tyberysza dopatrują się błędów, które dopiero znacznie później pośród zmienionych okoliczności występują. Zapatrywanie takie wydać się musi tem bardziej błędem i niezgodnem z prawdą historyczną, skoro zważymy, że wszyscy inni pisarze jednomyślnie poświadczają o zbyteńm wzmożeniu się procesów o obrażę majestatu dopiero w późniejszym okresie panowania tego monarchy.

Już B. G. Niebuhr w swoich „Wykładach“, które się ukazały jeszcze przed rozpoczęciem naukowego sporu o Tyberysza wyraża bardzo trafne zapatrywanie na tę sprawę. „W całości wzięwszy“, powiada on, „stan państwa rzymskiego w pierwszym okresie rządów Tyberysza był bardzo szczęśliwy; skazanych było bardzo mało a i pomiędzy nimi prawie nie było godnych pożałowania z tego powodu“<sup>5)</sup>.

Karol Hoeck, wierny zresztą zwolennik Tacytowskiego obrazu powiada jeszcze wyraźniej: „Dopiero w drugiej połowie tego pryncypatu znajdujemy straszliwe zastosowanie prawa karzącego zbrodnie obrazu majestatu w nadmiernie licznych procesach ale i teraz zawsze senat okazywał się sprytniejszym w wysłedzeniu ofiar tego prawa, niż sobie Tyberysz życzył i niż był skłonny oddawać te ofiary na pastwę niskich namiętności tej korporacji i oskarżycieli. Jeszcze i teraz przez dłuższy czas odrzucał z reguły skargi o zbrodnię stanu“<sup>6)</sup>.

Zupełnie tego samego zdania są inni pisarze jak Duruy<sup>7)</sup>, Merivale<sup>8)</sup>, Sievers<sup>9)</sup>, Stahr<sup>9)</sup> i Freytag<sup>10)</sup>. Jest więc rzeczą niezawodną, że okropności, w które tak obfitują późniejsze lata rządów Tyberysza, są wynikiem straszliwego zepsucia i upadku moralnego ludzi

<sup>1)</sup> Dr. Wolterstorff. Über den Einfluss str. 6.

<sup>2)</sup> Dr. Pasch. Zur Kritik str. 79.

<sup>3)</sup> Dr. I. I. Bernoulli. Über den Charakter des K. T. str. 22.

<sup>4)</sup> Fr. Pakosta Soudy přestupku zakona de majestate.

<sup>5)</sup> Niebuhr. Vorträge über röm. Gesch. str. 172.

<sup>6)</sup> Karl Hoeck, Röm. Gesch. I. 3 Abt. str. 83.

<sup>7)</sup> Duruy-Hertzberg Gesch. d. röm. Kaiserreichs str. 504, 505.

<sup>8)</sup> Merivale Gesch. d. röm. III, str. 185.

<sup>9)</sup> Sievers Tac. und Tib. str. 34. 79—95.

<sup>10)</sup> Stahr Tiberius str. 174, 175.

owych czasów, co zwłaszcza sam Tacyt tak żywymi barwami maluje<sup>1)</sup>. Niesłychana przewrotność rzymskiej arystokracji korzającej się i pełzającej podle a równocześnie knującej potajemnie intrygi i spiski, nie tylko nie była w stanie położyć tamy wyuzdaniu ducha szpiegostwa i najnikczemniejszego delatorstwa, lecz przeciwnie najpierwsi mężowie w senacie i w państwie uważali to za godne siebie zajęcie. Temu ogólnemu prądowi i dążeniu do gwałtów, temu upodobaniu w okrucieństwie nie mógł się sam Tyberysz długo opierać i musiał mu uleść, choć z pogardą w duszy dla tych ludzi, którzy go do tego spowodowali. Sąd historyi nie może go dlatego usprawiedliwiać; jako monarcha, posiadający wszelką władzę w swem ręku mógł był i powinien nie dopuścić do wzrostu ponad wszelką miarę liczby tych potwornych procesów, które zawsze pozostaną hańbą jego rządów i jego imienia. Jeden tylko nowoczesny pisarz L. Freytag usiłuje i w tym wypadku zupełnie zmyć wszelką winę z Tyberysza; usiłowanie to jednak uważać trzeba jako stanowczo nieudane, dowodzi ono tylko, że autor tak samo jest stronniczym, jak ci bezwzględni zwolennicy Tacytowskiego obrazu, przeciwko którym walczy.

Freytag<sup>2)</sup> wylicza 148 procesów i dzieli je na dwie kategorie: takich, których wina nie da się stwierdzić dokładnie i takich, którzy w istocie byli winni. Z 38 osób należących do pierwszej kategorii 24 jednak skończyły nieszczęśliwie a los 9 pozostaje niepewny, chociaż nie można przyjąć nieugruntowanego twierdzenia Freytaga, że te osoby nie zostały z pewnością stracone.

Druga kategoria obejmuje 109 wypadków i dzieli się na procesy kryminalne i o zdradę stanu. Procesy kryminalne dotknęły 57 osób, są one dla nas mniej ważne, jako nie mające wielkiego wpływu na ocenienie postępowania Tyberysza. Jak lekkim i powierzchownym jest sąd Freytaga w tej sprawie, dowodzi następująca okoliczność: Wyliczając w chronologicznym porządku zasądzone osoby, powiada krótko na r. 33-ci: „Stracono 20 znanych delatorów. „Winni“. Krótko to i zwięźle ale bardzo nierozważnie i z prawdą historyczną niekoniecznie zgodne. Najpierw nie ma na to żadnego dowodu, co Freytag jako rzecz pewną przyjmuje<sup>3)</sup>, że te osoby zostały stracone dopiero po przeprowadzonym procesie, udowodnieniu winy i wydaniu pewnego

<sup>1)</sup> N. p. Tac. Ann. VI, 74.

<sup>2)</sup> Freytag Tiberius und Tac. str. 293—307.

<sup>3)</sup> Tamże str. 272, 273.

wyroku. Powtóre tylko Dio Cassius<sup>1)</sup> donosi, że to byli najgorsi oskarzyciele. Inne starsze i ważniejsze źródła nie o tem nie wiedzą. Tacyt<sup>2)</sup> i Suetonius<sup>3)</sup> donoszą tylko zgodnie, że to były osoby rozmaitego wieku i płci. „Inter eos feminae et pueri“ powiada wyraźnie Suetonius. Zdaje mi się, że to doniesienie zasługuje bardziej na wiarę, niż znacznie późniejsze opowiadanie Dio Cassiusa o „znanych delatorach“.

Wynik zestawienia procesów o zdradę stanu według sprawozdania Freytaga tak się przedstawia, że z 52 oskarżonych dokładnie połowa to jest 26 zostało zasądzonych a innych uwolniono<sup>4)</sup>.

Ale Sievers<sup>5)</sup> utrzymuje zupełnie słusznie, że my tylko o dawniejszych procesach jesteśmy dokładnie poinformowani a szczerze tylko mamy wiadomości o późniejszych, tych właśnie, które najbardziej obwiniają Tyberysusa. Wreszcie przeciwko bezwzględnemu przyjęciu uniewinniającego sądu Freytaga przemawia także wielka przerwa znajdująca się w Rocznikach Tacyta. Ta przerwa obejmuje większą część V, i początek VI księgi. Wskutek tego brak nam dokładnych wiadomości o niektórych wypadkach z r. 29-go, o wszystkich z 30 roku i o większej części z r. 31 po Chr.<sup>6)</sup> Mimo to sądzi Freytag stanowczo, że Tacyt podał liczbę i jakość procesów prawie zupełnie dokładną i to twierdzenie opiera na zgodności Tacyta ze Suetoniussem i Dio Cassiussem w tej mierze. Ale Freytag nie wiedział chyba o tem, że gruntowne studia filologiczno-porównawcze Reichana<sup>7)</sup>, Thamma<sup>8)</sup> i innych dowiodły niezbicie, że zgodność późniejszych historyków z Tacytem polega na używaniu tych samych źródeł, a co się Dio Cassiusa tyczy to historyk ten nie tylko Tacyta przepisywał, lecz usiłował i tak już zmienionemu Tacytowskiemu obrazowi Tyberysusa, nadać jeszcze ciemniejsze barwy<sup>9)</sup>. Czyż to usiłowanie nie okazuje się naprzykład jawnie

<sup>1)</sup> Dio Cassius LVIII, 21: „τούς τε επιβητάτους τῶν τὰς κατηγορίας ποιουμένων ἀποθανεῖν ἐν μιᾷ ἡμέρᾳ“.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. VI, 19: „Iacuit in mensa strages, omnis sexus, omnis aetas“.

<sup>3)</sup> Suet. Tib. 61.

<sup>4)</sup> Tib. und Tac. str. 304.

<sup>5)</sup> Sievers Tac. und Tib. str. 34.

<sup>6)</sup> Tacitus Annales wyd. Nipperdey str. 273. Anmerkung 5. 14.

<sup>7)</sup> Henr-Reichan. De fontium delectu str. 18—26.

<sup>8)</sup> M. Thamm. De fontibus ad Tib. historiam pertinentibus str. 28, 47.

<sup>9)</sup> Reichan. De fontium delectu str. 20: Inde non modo in factis sed etiam in moribus dijudicandis maiorem quidem sed talem consensum reperimus, ut Tiberii imaginem a Tacito delineatam iam tristem et atrocem, tristiore etiam et foediorem effingere sine dubio Dio studeat.

w sprawozdaniu o dwudziestu „znanych delatorach?“ Podziwiać można łatwość z jaką stronnicy Freytag pomija całą przerwę w Rocznikach Tacyta, mimo, że jak to znakomity wydawca Roczników dowiódł, brakująca część zawierała tak ważne wypadki, jak opis wygnania Agrippiny na wyspę Paudataryę, jej syna Nerona na wyspę Poncyę, opis śmierci tegoż i jego brata Druzusa w podziemiach Pałatynu, odkrycia spisku Sejana i całego upadku, prześladowania jego przyjaciół i wreszcie ukarania Livii, żony Druzusa<sup>1)</sup>.

Dlatego sprawozdanie Freytaga o procesach nie może uchodzić jako zupełnie wyczerpujące i dokładne a sąd jego uniewinniający Tyberysusa z zarzutu okrucieństwa przyjmować należy tylko z wielkiem zastrzeżeniem i częściowem jedynie uznaniem.

Oto jak zapatruje się Peter na apologię Freytaga: „Tylko do pewnego stopnia zgodzić się można na to ograniczenie zarzutu okrucieństwa objawiającego się w końcu panowania Tyberysusa, chociaż ilość przykładów zawsze jeszcze dosyć jest wielką i chociaż trzeba o tem pamiętać, że nie jest to wcale rzeczą pewną, czy Tacyt wszystkie gwałty ostatnich lat wyliczył i o tem, że kary jakkolwiek w części zasłużone, były jednak bardzo srogie a dotykając przeważnie ludzi wyższego stanowiska społecznego, musiały naturalnie szperzyć daleko większy przestrach, niż gdyby byli skazani ludźmi małymi i bez znaczenia“<sup>2)</sup>.

Takie pośrednie i prawdziwie odpowiadające stanowisko w ocenie Tyberysusa zajmują także Duruy<sup>3)</sup> i Ranke<sup>4)</sup>. Przyznają, wprawdzie, że dopiero współdziałanie rozmaitych okoliczności uczyniło Tyberysusa tyranem i że inni władcy byli daleko groźniejszymi i bardziej winnymi tyranami, mimo to jednak niepodobna usprawiedliwić okrucieństw, w jakie obfitują ostatnie lata jego rządów. Ostry miecz, którym Tyberysus najmniejszy objaw opozycji srogo i bezwzględnie chociaż w prawnych granicach pokonywał, był może polityczną koniecznością, przejmować musiał jednak grozą i przerażeniem a mimo to nie usuwał niebezpieczeństwa.

<sup>1)</sup> Freytag Tib. und Tac. str. 304.

<sup>2)</sup> Peter Gesch. Roms III. str. 222, 223.

<sup>3)</sup> Duruy-Hertzberg Gesch. d. röm. Kaiserreichs str. 531 540.

<sup>4)</sup> Ranke Weltgeschichte III, str. 79, 80.

## XII.

Główną przeszkodą na drodze do zuchwałych celów, jakie osiągnąć przedsięwziął sobie Sejan, była Agrippina i całe stronnictwo arystokracji rzymskiej, które w niej i jej dzieciach widziało teraz przyszłość państwa rzymskiego. Wszyscy nowsi pisarze jednomyślnie stwierdzają istnienie stronnictwa Julijskiego<sup>1)</sup>, jedynie tylko Dr. Pasch usiłuje temu zaprzeczyć, lecz sam osłabia wartość swego zaprzeczenia tem, że sam na innem miejscu zbijając twierdzenie Stahra<sup>2)</sup>, wyraźnie wspomina o istnieniu Julijskiej partyi<sup>3)</sup>. Stronniczość tego obrońcy Tacytowskiego obrazu występuje najwidoczniej w opisie procesu Titiusa Sabina, jednego z głównych zwolenników Agrippiny i przywódców jej stronnictwa, o czem jednak mimo wyraźnego twierdzenia Tacyta<sup>4)</sup> dr. Pasch nie wiedzieć nie chce, a nawet zawzięcie temu przeczy<sup>5)</sup>. Inna to rzecz czy Sabinus w istocie był winnym, gdy na rozkaz Tyberyusza został zasądzonym i straconym; prawdopodobnie należy go uważać już za niewinną ofiarę nizezemnych intryg Sejana. Usiłowanie Stahra<sup>6)</sup>, ażeby winę Sabina udowodnić na podstawie pewnego miejsca z historii naturalnej Pliniusza<sup>7)</sup> należy uważać jako nieudane, gdyż miejsce owo wcale niczego nie dowodzi. Dio Cassius<sup>8)</sup> czerpiący z tego samego źródła również nie znajduje wcale w tym opisie Pliniusza jakiegokolwiek winy Sabina.

<sup>1)</sup> Hoeck Röm. Gesh. I 3 Abt. str. 127. Duruy De Tiberio imp. str. 54—58. Stahr Tiberius str. 191—193, 209—211. Kaiserfrauen str. 311—312. Dr. Pasch. str. 65—68. Merivale Gesch. d. Römer III, str. 225—228 243—245. Sievers Tac. und Tib. str. 69—75. Freytag Tib. und Tac. str. 218—223, 228—231, 235—237. Peter Gesch. Roms III, 209—212 Ranke Weltgesch. III. str. 73—75. Schiller Gesch. d. röm. Kaiserzeit str. 296—298. Duruy-Hertzberg Gesch. des röm. Kaiserreichs str. 505—508.

<sup>2)</sup> Stahr, Tiber. und Tac. str. 191.

<sup>3)</sup> Dr. Pasch, Zur Kritik str. 73.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. IV, 68: Julio Silano et Silio Nerva consulibus foedum anni principium incessit tracto in carcerem inlustri equite Romano Titio Sabino, ob amicitiam Germanici: neque enim omiserat conjugem liberosque eius percolere, sectator domi, comes in publico, post tot clientes unus, eoque apud bonos laudatus et gravis iniquis.

<sup>5)</sup> Dr. Pasch Zur Kritik str. 73.

<sup>6)</sup> Stahr, Tib. str. 191, 192.

<sup>7)</sup> Plinius H. N. VIII, 61. C. Pl. Sec. Naturgeschichte übersetzt von Gottfried Grosse, str. 310.

<sup>8)</sup> Dio Cass LVIII, 1.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ostateczny cios zadany Agrippinie i jej dzieciom byłby już znacznie wcześniej nastąpił, gdyby Sejan i Tyberyusz nie potrzebowali się oglądać na cesarżową Liwię, która może cieszyła się z upokorzenia rodziny Germanika, lecz nie życzyła sobie wcale jej zupełnego zniszczenia. Dopiero po jej śmierci odważył się Tyberyusz kilkakrotnie nadsyłać skargi do senatu przeciwko Agrippinie i jej dzieciom, domagając się ich ukarania w surowym tonie<sup>1)</sup>. Jakby na poparcie tej skargi urządziło niezadowolone pospólstwo tłumną demonstrację przed kuryą, niosąc na czele obrazy Agrippiny i Nerona, co tylko przyspieszyło ich zgubę.

W Rocznikach Tacyta rozpoczyna się w tem miejscu wielka przerwa i jedynie z doniesienia Suetoniusa wiemy, że Agrippina na mocy uchwały senatu została wreszcie uwięzioną i wygnaną na wyspę Pandataryę. Srogie obejście się z nią straży wojskowej i rozpacz ostateczna doprowadziły ją do tego, że wkrótce dobrowolnie się zaślodziła<sup>2)</sup>. Mimo wielkie przyniooty tej kobiety, którą często nieliczący się z historyczną krytyką pisarze jako wzór niewiasty i matki rzymskiej podają, przynacć jednak należy wraz z Tacytem, że w większej części sama zasłużyła na tak pożałowania godny koniec<sup>3)</sup>. Równocześnie został także Nero wygnany na wyspę Poncyę, gdzie umarł w r. 31. po Chr. nie wiadomo jaką śmiercią<sup>4)</sup>.

Większa część nowszych pisarzy, opisuje w ten sposób zniszczenie familii Germanika<sup>5)</sup>, przytem oczywiście zapatrywania na winę Tyberyusza jak zwykle znacznie się różnią. Podczas gdy Dr. Pasch w postępowaniu Tyberyusza widzi tylko nienawiść, zemstę a nawet krwiożerczość, to na przeciwnym krańcu stoi Freytag, który nietylko Tyberyusza, ale nawet i Sejana od wszelkiej winy w tej sprawie rozgrzesza<sup>6)</sup>; jestto zapatrywanie zupełnie nieuzasadnione i stojące

<sup>1)</sup> Tac. Ann. V, 3, 5.

<sup>2)</sup> Suet Tib. 53. „convitiantique oculum per centurionem verberibus excussit“.

<sup>3)</sup> Tac. Ann IV, 67.

<sup>4)</sup> Suet Tib. 54: Putant Neronem ad voluntariam mortem coactum...

<sup>5)</sup> Hoeck, Röm. Gesch. I. 3 Abt. str. 142—150, 170—172. Stahr Tib. str. 191—193, 209—211. Pasch str. 65—68. Merivale Gesch. d. Römer III. str. 244, 245. Sievers Tac. und Tib. str. 71—75. Freytag, Tib. und Tac. str. 218—223, 228—231, 235—237. Peter Gesch. Roms. III. str. 21. Beulé Tib. und d. Erbe d. August. str. 105, 120. Ranke Weltgesch. III. 73—75. H. Schiller Gesch. d. röm. Kaiserzeit I. str. 296—298.

<sup>6)</sup> Freytag Tib. et Tac. str. 240—243.

w najjaskrawszem przeciwieństwie do źródeł historycznych. Nie mogło jednak być inaczej, gdy sobie ten autor z góry postawił zadanie, zmyć wszelką plamę z Tyberyusza. Wobec krytyki historycznej jest to jednak rzeczą niemożliwą i przebaczyć by to można chyba tylko dowolności, jaką posługują się autorowie romansów historycznych. Niepodobna przecież przypuścić, żeby Tyberyusz dla zabezpieczenia swego stanowiska nie posiadał innych środków, jak zniszczenie własnej rodziny.

Podobnie zapatruje się na tę sprawę Duruy, a jego zdanie zasługuje na powtórzenie w całości: „Jestto — powiada on — nie-szczęściem takich rządów, jak rzymskie cesarstwo, że każdorazowy władca musi w nieustannej żyć trwodze przed ambitnymi zamiarami swoich najbliższych. Tyberyusz wprawdzie nie stworzył sam takiego stanu rzeczy, lecz pogorszył go znacznie przez swoją nieufność, przez pogardę ludzi i wreszcie niebezpieczną gotowość rozlewu krwi; zamknąwszy się w samotności, zdaleka od świata i scen katowskich, których pośrednim lub bezpośrednim był powodem, stawał się coraz bardziej nieubłagany i bezlitosny. Ludzie nie mieli wreszcie u niego więcej znaczenia, jak pionki na szachownicy, a kto mu tylko nie służył, a zdawał się mu zawadzać, musiał być zniszczony<sup>1)</sup>).

Sejan tryumfował, gdyż wszystkie jego zbrodnicze plany dotychczas doskonale mu się udawały. Gdy wkrótce potem także i młodszy syn Agrippiny, Drusus został o zdradę stanu oskarżony i uwięziony w podziemiach Palatynu<sup>2)</sup>, wówczas już nie było nikogo, ktoby mógł przeszkodzić jego zuchwałym planom. W oczach wszystkich urosło jego znaczenie do niebywałego stopnia a cesarz, senat i lud obsypywał go coraz nowymi oznakami czci, łaski i pochlebstwa. Wystawiono na cześć jego niezliczoną ilość posągów w całym państwie<sup>3)</sup> a nawet u legionów były jego wizerunki w poszanowaniu. Dio Cassius<sup>4)</sup> szeroko rozpisuje się o tych wyszczególnieniach, które niejednokrotnie wdzierały się, nawet w prawa i w prerogatywy królewskiego majestatu. Dzień jego urodzin miał być publicznym świętem, przysięgano na jego szczęście i składano ofiary przed jego posągami. Właśnie ta wszelką miarę przechodząca cześć dla Sejana miała najpierw zwrócić uwagę cesarza na niebezpieczeństwo, jakie

<sup>1)</sup> Duruy-Hertlberg *Gesch. d. röm. Kaiserreichs* str. 515, 516.

<sup>2)</sup> Suet. Tib. 54. Dio Cass. LVIII. 3.

<sup>3)</sup> Suet Tib. 48.

<sup>4)</sup> Dio VLIII, Cass. 3—6.

dla niego samego urosło z tego potężnego stanowiska jego ulubieńca. Nie ulega wątpliwości, że Tyberyusz już wówczas postanowił upadek Sejana. Lecz wiedząc dobrze, jak potężnym był ten człowiek przez niego samego wyniesiony, nie odważył się natychmiast uderzyć. Nie podobna było przewidzieć, coby z tego wyniknąć mogło, gdyby Sejan w razie otwartego wystąpienia Tyberyusza przeciwko niemu stanął na czele oddanych sobie pretoryanów. Tacyt<sup>1)</sup> opowiada, jak to on umiał pozyskać sobie przychylność żołnierzy; dlatego wydaje mi się niesłusznym zarzut niektórych młodszych historyków uczyniony Tyberyuszowi z powodu jego bądź co bądź roztropnego postępowania przeciwko Sejanowi od chwili, gdy przekonawszy się o zdradzie tego człowieka postanowił go zgubić. Nie dlatego użył podstępny w tym wypadku, że jak to twierdzi Karol Heck w swoim dziele, taki sposób odpowiadał najbardziej jego skrytej naturze, lecz jedynie z tego powodu, że było to nielada zadanie strącić czujnego i potężnego ministra. Ze znakomitego opisu Dio Cassiusa<sup>2)</sup> znamy dokładnie ten tragiczny koniec, któremu podobnego trudno znaleźć w dziejach świata.

Na rok 31. miał Sejan razem z cesarzem objąć konsulat, lecz tymczasem w tym samym roku spadła na niego ta straszna katastrofa, która Rzym i całe państwo pogrążyła na czas jakiś w strasznym zamęciu. Już w ciągu roku 31. po Chr. rozmaite rozporządzenia cesarskie obsypujące względami i łaskami Gajusa Caligulę dały uczuć Sejanowi, że daleko mu jeszcze do ostatecznego zwycięstwa. To zdaje się skłoniło tego śmiałego zbrodniarza do stanowczego działania, ażeby opierając się na spisku uknutym wśród najbardziej wpływowych ludzi w gwardyi, w senacie, a nawet na dworze Caprejskim, przemocą utrzymać się przy władzy, choćby z usunięciem cesarza. Ale jeden z jego klientów, Satrius Secundus, niewiedomo, czy wielkością zbrodni, czy nadzieją zapłaty pobudzony, zdradził rzecz całą Antonii a ta matka Germanika a babka Caliguli, do swego wnuka wielce przywiązana, wysłała natychmiast zaufanego sługę do cesarza z listem donoszącym o przygotowanej zdradzie. Nie ulega wątpliwości, że wiadomość ta była strasznym ciosem dla Tyberyusza, chociaż zresztą na wszelkie wypadki zawsze gotowego. Tem bardziej podziwiać prawie trzeba jego zręczność, z jaką mimo straszną rozterkę duszy, potrafił przygotować i wykonać zamach

<sup>1)</sup> Tac. Ann. IV, 2 i wiele innych.

<sup>2)</sup> Dio Cass. LVIII, 5, 8, 10 i nast.

na własne swoje dzieło, na potężnego ministra. Zwodząc Sejana dalej oświadczeniami łaski i przychylności, uspił jego energię i spowodował do odroczenia ostatecznego wybuchu, a tymczasem tajemnie wezwał do siebie wiernego sobie, chytrego i energicznego pułkownika gwardyi, Sertoryusa Macrona i oddawszy mu dowództwo nad gwardyą pretoryańską, nauczył go całego planu, poczem wysłał go do Rzymu z listami i rozkazem, ażeby w razie otwartego buntu Sejana oswobodził z więzienia Druzusa i postawił go czele senatu i ludu. Gdy Makro w nocy 17. października r. 31. do Rzymu powrócił, porozumiał się natychmiast z jednym z konsulów Memmiusem Regulusem, wiernie Tyberyuszowi oddanym a osobistym nieprzyjacielem Sejana i zapewnił się wierności Graecinusa Lacona, dowódcy straży pożarnej.

Nadszedł wreszcie dzień 18. październik, tak fatalny dla Sejana. Regulus zwołał senat do świątyni Apollina. Sejanus otoczony pretoryanami szedł również do pałacu a ujrawszy Macrona mocno się zdziwił, że mu ten żadnego listu od cesarza nie przyniósł. Lecz zdziwienie przemieniło się wkrótce w radość, gdyż Macro przywitawszy go uniżenie, oznajmił mu tajemnie, że mu Tyberyusz nadał trybunicką godność i że ma na to listy, które wnet odda Regulusowi do przeczytania przed senatem. Nadęty pychą wszedł Sejanus do pałacu ciesząc się, że wreszcie tak łatwo dopiął tego, czego od dawna pragnął. Macro tymczasem pospiesza do koszar gwardyi, przedstawia się pretoryanom, jako ich nowy dowódca i pozyskuje ich sobie obietnicą bogatych darów. Laco w tym samym czasie otacza senat swoimi kohortami.

Teraz rozegrała się w senacie ostatnia scena tragedyi Sejanowskiej. Gdy senatorowie pokornie mu wieszowali trybunickiej godności, konsul Memmius Regulus otworzywszy list cesarski, począł w nim czytać najprzód wiele rzeczy obojętnych do powszechnych spraw państwa się odnoszących. Potem ku ogólnemu osłupieniu następują nagany i niepoehlebne dla Sejana zwroty, wreszcie okropny wyrok, ażeby dwóch senatorów, poufałych Sejana przyjaciół śmiercią ukarać a jego samego natychmiast pod strażą osadzić. Wyrok śmierci był podobno tajnie dodany. Osłupieni senatorowie opuszczają siedzenia, które przy nim zajęli; dają się słyszeć urągania i przekleństwa, podczas gdy Sejanus siedzi poblady i nieruchomy, jakby nie wiedząc, dokąd to wszystko dąży. Nie ruszył się nawet na pierwszy rozkaz konsula i dopiero za trzecim wezwaniem powstał jak bez duszy,

poczem go Lacon natychmiast zbrojnymi otoczył i do więzienia odprowadzić kazał. Po drodze był sam Sejan jeszcze świadkiem, jak cała jego potęga w jednej chwili runęła. Ten sam motłoch, który go dawniej pochlebstwami otaczał, lub drżał przed jego potęgą, teraz zuchwale obelżywymi wyrazami wysmiewał i szydził w oczy, wyrzucając mu wszystkie zbrodnie; widział Sejan, jak motłoch obalał jego posągi i niszczył obrazy, rozmaitych zniewag się dopuszczając. Uwiecznił rzymski poeta Juvenalis wierszem tę nagłą i niespodziewaną zmianę fortuny. Jeszcze tego samego dnia senat zebrany w świątyni Zgody, skazał Sejana na śmierć; wyrok natychmiast wykonano a nagiego trupa zawleczono wśród obelg na schody Gemonńskie, gdzie jeszcze przez trzy dni leżał wystawiony na wszelkiego rodzaju zelżenia. Lecz nie na tem był koniec. Rodzina, przyjaciele, najbardziej znani zauszniczy, wszyscy podejrzani o udział w spisku natychmiast zostali uwięzieni i straceni. Spodłony senat wydając najdziksze dekryty, nie tylko dawał tem folę długo tłumionej nienawiści i zemście nad Sejanem, lecz chciał się w ten sposób okazać lojalnym strasznie rozgniewanemu cesarzowi. Motłoch przez dni kilka dopuszczał się najszaleńszych wybryków przeciwko zausznikom Sejana, a pretoryanie urażeni o to, że nie oni, lecz kohorty straży miejskiej większem cieszyły się zaufaniem, napełnili miasto rabunkiem i pożogą.

Tyberyusz wcześniej wiedział o szczęśliwym wyniku zręcznie ułożonego planu stracenia i ukarania Sejana; ze szczytu Caprejskiej skały, z willi Jowisza spoglądał niecierpliwie na umówione znaki, które na wzgórzach sąsiedniej Campanii aż ku Rzymowi kazał rozstawić i urządzić, ażeby tym sposobem, jakby nowoczesnym telegrafem mieć rychłą wiadomość o wyniku i stosownie do tego dalsze przedsięwzięć kroki. Już nawet w zatoce Caprejskiej stały gotowe statki, które go w razie nieudania się zamachu miały przewieść do najwierniejszych pułków; wszystko to dowodzi, jak roztropnie umiał sobie poczynać ten monarcha nawet wśród niesłychanego przygnębienia ducha, w jakie niewątpliwie wprawiła go wiadomość o zdradzie jedyne go z ludzi, któremu zaufał i którego niesłychanemi dobrodziejstwami obsypał.

Toż nie dziw, że umysł jego z dawna już zawodami życia do ludzi zrażony, teraz się jeszcze bardziej w nienawiści do wszystkich utwierdził. Przez dziewięć miesięcy potem nie opuszczał warownej willi Jowisza i nikogo do siebie nie dopuszczał, ani posłów od senatu przy-

byłych z doniesieniem o nowo uchwalonych honorach i pochlebstwach. któremi zawsze gardził, ani konsula Memiussa Regulusa, który stosownie do jego rozkazu przybył na Caprę, aby towarzyszyć cesarzowi w powrocie do Rzymu.

Ta niedostępność i uporczywe milczenie Tyberiusza były tylko powodem jeszcze większej srogości i okrucieństwa senatu, usiłującego ilością ofiar straconych przebłagać gniew pana. Zaczęły się czasy okropne. Sami senatorowie, pomiędzy którymi tyłu było dawnych pochlebców Sejana, teraz siebie nawzajem oskarżali o zbrodnie stanu i mordowali się wzajemnie. Delatorowie zarówno i kaci nie spoczywali a długo trwało, zanim się nieco ukoili zapalczywość rozszalałego ludu. Litości ani łaski nie znał w owym czasie Tyberiusz, przeciwnie ponure jego milczenie zdawało się wymagać coraz nowych ofiar. Apicata, żona Sejana, po okrutnym wymordowaniu jej niewinnych małoletnich dzieci zemściła się na Tyberiuszu, donosząc mu dopiero teraz o otruciu jego syna Druzusa przez Sejana i Liwilę, poczem sama sobie śmierć zadała. Wiadomość ta wycisnęła żal z ponurej duszy cesarza, lecz zniszczyła zarazem resztę łagodniejszych uczuć. Liwilę oddano do ukarania matce Antonii, która ją zagłodziła z surowością starej Rzymianki. Lecz mimo szalone zbrodnie i dzikie gwałty, których się w owych okropnych czasach dopuszczano, wszystko odbywało się na pozór w prawnych granicach a nowsi historycy wszelkich odcieni nie znajdują i wówczas w Tyberiuszu owej krwiożerczości, owego lubowania się w krwawych ofiarach własnego szaleństwa, które jest cechą licznych jego następców<sup>1)</sup>. Jednak straszny to był dzień, gdy we dwa lata po upadku Sejana zostało na rozkaz cesarza 20 osób naraz we więzieniu straconych jako ostatnich stronnicy upadłego ministra. „Leżały“, powiada Tacyt, „wszędzie różnego stanu, różnej płci i wieku martwe ciała, jedno w stosach, drugie tu i owdzie rozrzucone. Żadnemu z przyjaciół, z powinowatych nie tylko płakać ale zbliżyć się i patrzeć nie było wolno, bo rozstawione żołnierstwo szpiegowało wszędzie, dopóki na pół zepsutych trupów do Tybru nie wrzucono<sup>2)</sup>. Zresztą trwoga przejmowała wszystkich i dawno już znikło wszelkie współczucie dla drugich. Życie w takich warunkach przestało mieć dla ludzi jakakolwiek wartość i powab; samobójstwa wzrastały w przerażający sposób. Tak

<sup>1)</sup> Nawet Dr. Pasch, Zur Kritik str 104.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. VI. 19.

Lucius Arruntius w podeszłym wieku przeciął sobie żyły, „aby ująć terazniejszym i przyszłym okrucieństwom“ a nawet w samym otoczeniu Tyberiusza znajdujący się uczony prawnik Cocceius Nerwa, przez długie lata przyjaciel i zaufany cesarza zagłodzić się postanowił i mimo prośby i zaklęcia tegoż wykonał swój zamiar spowodowany jedynie strasznym przynębieniem ducha<sup>1)</sup>. Przypadek zrządził, że właśnie z owych okropnych dni zachował się u Tacyty list jeden Tyberiusza do senatu pisany, który pozwala nam dokładnie choć na chwilę zajrzeć do wnętrza duszy tak bardzo zwykle zamkniętej Caprejskiego pustelnika i dostrzedz, jak straszne szalały w niej burze, jakie cierpienia i rozstrój zupełny tam panował. Oto początek tego listu: „Co mam pisać do was senatorowie albo jak pisać albo czego w tym czasie nie pisać, jeśli wiem, niech mię wszyscy bogowie i boginie okrutnej zniszczą, niż sam czuję codziennie jak ginę coraz bardziej“<sup>2)</sup>.

Prawdziwie dziwić się trzeba, że mimo tak okropnego stanu duszy ma on jeszcze tyle energii, aby ściśle wypełniać obowiązki rządów, przyjmować sprawozdania o stanie całego państwa, wydawać senatowi rozkazy, pilnować ich wykonania. Szósta księga Roczników Tacyty nie tylko wewnątrzniemi zajmuje się sprawami, przeciwnie większa jej część odnosi się do spraw prowincyj, zwłaszcza krajów azyatyckich, w których pod energicznymi rządami Tyberiusza wpływ rzymski wzrósł ogromnie a nawet ludy niezawisłe jak Partowie po dwakroć z ręki cesarza otrzymali swojego króla<sup>3)</sup>.

Również jak w pierwszej części rządów tego monarchy tak i u schyłku tychże chlubne daje świadectwo Tacyt innym przymiotom władcy jak zapobiegliwości i hojności. Tak gdy w rok przed śmiercią Tyberiusza srogi pożar nawiedził miasto Rzym, obróciwszy w perzynę Awentyn z częścią Cyrku, wynagrodził Tyberiusz szkody pogorzelncom wydawszy na to znaczne sumy. Było to, jak powiada Tacyt, tem przyjemniejszym ludowi, że cesarz na prywatne budowle nie wielełożył kosztów a z publicznych tylko dwa gmachy wystawił: kościół Augusta i teatr Pompeiusza<sup>4)</sup>.

Stargawszy żelazne zdrowie raczej srogimi ciosami ducha niż fizycznymi cierpieniami czuł Tyberiusz coraz bardziej zbliżający się

<sup>1)</sup> Tac. Ann. VI, 26.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. VI, 6.

<sup>3)</sup> Tac. Ann. VI, 31.

<sup>4)</sup> Tac. Ann. VI, 45.

swój koniec, dlatego namyślał się, komuby rządy państwa zostawić<sup>1)</sup> lecz w tym względzie nic ostatecznie pewnego nie postanowił. Gdy Druzus, młodszy syn Agrippiny po długich fizycznych i duchowych cierpieniach w r. 33 po Chr. zagłodzony zginął w podziemiach Palatynu, pozostał już tylko z całej tej rodziny najmłodszy syn Germanika, Gajus Caligula, którego Tyberyusz na Caprę zawezwał. Był to młodzieniec bardzo płytkiego umysłu, bez gruntowniejszego wykształcenia, stroniący od poważnego zajęcia a oddany jedynie zabawom, walkom gladiatorów i wyścigom cyrkowym lub dzikiej zmysłowej namiętności. Już w młodym wieku stargane nerwy sprowadziły nań straszną chorobę bezsenności i epilepsję i w takim stanie przybył na Caprę. Tyberyusz zajął się jego leczeniem troskliwie, lecz nie potrafił wzbudzić w nim wcale do siebie zaufania, czemu zresztą dziwić się trudno. Gajus widział w Tyberyuszu jedynie tylko mordercę swojej rodziny, ale z obawy o własną osobę doprowadził rychło w sztuce udawania uległości i bezwzględnej posłuszeństwa dla starzejącego się cesarza do prawdziwego mistrzostwa. Za to między Gajusem a przywódcą gwardii Macronem przyszło rychło do porozumienia się i przyjaźni; Macro miał w tym swój interes, spodziewając się z góry w razie rządów słabowitego Gajusa utrzymać się nadal na stanowisku pierwszorzędnego ministra.

W pierwszych miesiącach 37 r. po Chr. postanowił Tyberyusz wreszcie Rzym odwiedzić. W tym celu przeprowił się do Campanii i podróżując powoli zbliżył się do bram stolicy. Nie odwiedził jednak miasta i tylko pobyt jakiś czas w okolicy wracał na Caprę. W drodze jednak zachorował i musiał się zatrzymać na przyładku Misenum, w pałacu niegdyś Lucullusa. Miał przy sobie sławnego lekarza Charyklesa, którego zresztą rad niezwykły był słuchać. Charykles pod pozorem odjazdu do rodziny żegnając się z cesarzem ucałował przez uszanowanie rękę i przytem zręcznie puls zbadał. Tyberyusz poznał zdradę; lecz ukrywszy gniew rozkazał przygotować wspaniałą ucztę i gwałtem pokonując niemoc siedział u stołu dłużej niż zwykle pod pozorem pożegnania oddalającego się przyjaciela. Ale Charykles zapewnił Macrona, że starzec dwu dni nie przeżyje. Natychmiast Macro i Gajus zajęli się tajemnymi przygotowaniem i rozesłali spieszenie poselstwa do wodzów i armii. Wkrótce potem 16. marca r. 37 p. Chr. Tyberyusz stracił oddech. Uważając go za zmarłego,

<sup>1)</sup> Tac. Ann. VI, 46.

pospieszył obecny dwór złożyć Gajusowi życzenia. Było to jednak tylko omdlenie, a Tyberyusz odzyskawszy wzrok i mowę zażądał posiłku. Gdy przerażenie wszystkich ogarnęło, jeden Makro nie stracił przytomności, lecz pospieszył do sypialni i według twierdzenia Tacyta oddalwszy obecnych udusił starca stosem narzuconych kołder i poduszek. Tak umarł Tyberyusz w 78. roku życia swojego<sup>1)</sup>.

\* \* \*

Tacyt a zanim niektórzy bezwzględni zwolennicy jego charakterystyki Tyberyusza, dzielą życie tego monarchy na odrębne i różniące się okresy<sup>2)</sup>. Gdy taki podział zestawimy z jego wiekiem, to wyrok historyczny wypadnie następująco: Znakomity i pełen zasług, jak długo był człowiekiem prywatnym lub wodzem za czasów Augusta, a więc do 56. roku życia; aż do śmierci Germanika i Druzusa udawał chytrze cnotliwego t. j. aż do 65. roku życia; dobre strony równoważyły się ze złymi aż do śmierci Liwii t. j. do 71 roku życia; do upadku Sejana a więc do 73. roku życia był okrutnym i srogim, lecz umiał ukrywać swoje wyuzdania; wreszcie do śmierci a więc do 78. roku życia oddał się otwarciu zbrodni i sromocie i to był jego prawdziwy charakter.

Słuszną czyni uwagę Duruy<sup>3)</sup>, że takie ugrupowanie nie da się historycznie udowodnić a pod względem psychologicznym jest wprost niemożliwym. Stały, wyrobiony charakter nie podlega w starszym wieku tak łatwo zmianom; musiał więc Tyberyusz chyba już od dawna posiadać takie wady charakteru, które mimo jego najlepszej chęci nie mogły mu pozyskać przywiązania i przychylności ludu rzymskiego. Te niedostatki jego psychicznego ustroju występują najwyraźniej przez porównanie z Augustem. Merivale nazywa to porównaniem człowieka genialnego z mężem zdolnym<sup>4)</sup>. Roztropność męża stanu, umiejętność rządzenia, wykształcenie i talent wojenny, posiadał Tyberyusz w równym stopniu, jak jego poprzednik. Lecz brakło mu niezachwianej wiary w samego siebie i owych doskonałych zalet szczęśliwego temperamentu, które użyczały Augustowi we wszelkich okolicznościach jego życia uczucia bezpieczeństwa i swobodnego, spokojnego zasta-

<sup>1)</sup> Tac. Ann. VI, 50.

<sup>2)</sup> Tac. Ann. VI, 51.

<sup>3)</sup> Duruy-Hertzberg. Gesch. d. röm. Kaiserreichs str. 492.

<sup>4)</sup> Merivale Gesch. der Römer III, str. 204.



nowienia się. Tak przyzwyczał się Augustus od samego początku powierzać wiele spraw państwa swoim zdolnym i godnym zaufania ministrom, jak Maecenasowi i Agrippie, później członkom swej rodziny. Tyberyusz przeciwnie odznaczał się zawsze jakkolwiek bądź godną uznania ambicyą osobistego wglądania we wszystkie sprawy. O ile szeroki i jasny pogląd Augusta był wynikiem jego wiary w samego siebie, o tyle wynikiem niedowierzania ludziom i sobie samemu była pedanterya Tyberyusza.

Już od wczesnego wieku wiele miał do walczenia z wszelkiego rodzaju przeciwnościami, wiele musiał znieść uraz i poniżeń, a kiedy wreszcie okoliczności i własna zasługa na tron go wyniosły, ujrzał się zewsząd otoczonym grożącymi niebezpieczeństwami; jak to już raz zauważyłem, niepewność jego dziedzictwa była aż nadto widoczną, a w oczach tłumu była wprost uzurpacją. Wówczas rozwinął niezmierną, podziwiania godną energię, ażeby wywalczyć sobie uznanie i ugruntować samowładztwo. W tej walce mógł jednak liczyć tylko sam na siebie, gdyż uszlachty i u ludu nie znalazł nigdy sympaty i szczerego poparcia. Poważny, nieumiejący udzielać się nie umiał sobie nigdy pozyskać prawdziwych przyjaciół a straciwszy najpiękniejszy wiek życia na ciężkich trudach obozowych i wyprawach wojennych, dostał się na tron już w progu starości, nie mógł więc już o tem myśleć, aby drogą krwawych zwycięstw okupić sobie uznanie i wdzięczność arystokracji rzymskiej. Wobec ludu pozostał zawsze na stanowisku dumnego członka Klaudyjskiego rodu, sam surowy, poważny i nie lubiący zabaw, nie znosił pochlebstwa i nie umiał pochlebiać masom. Zamknięty sam w sobie był zagadkowym dla współczesnych i potomnych. Rządy państwa sprawował we wszystkich okresach swego życia wzorowo; łącząc poczucie obowiązku z podziwiania godną energią poświęcił się cały sprawom wielkiego państwa. Nie zdołał jednak pozyskać dla tej idei współpracownictwa rzymskiego senatu, gdyż tu spotkała go od samego początku wyraźna niechęć i nieprzychylność objawiająca się przy każdej sposobności. Rozpoczęła się skryta, gorąca walka z ludźmi niechęcącymi zrozumieć jego świetnych myśli i wzniosłych zasad a zdolnymi jedynie do podłych pochlebstw lub krwawej zemsty. Ileż to razy Tyberyusz opuszczając posiedzenia senatu zrażony obcowaniem z takimi ludźmi, rzucał im w oczy wyrzut tak świetnie ich charakteryzujący: „*O homines ad servitutem paratos!*“. Obdarzony niezaprzeczoną rozumem, roztropnością i przeornością, wykazał niejednokrotnie w tej walce cierpliwość i spokój

wyczekujący sposobnej chwili, aby się do stanowczego zerwać czynu. Nie będąc jednak sam wolnym od wad nieodłącznych od ludzkiej natury, oraz od ujemnych stron wynikających z urodzenia się do tronu, ale nie na tronie, stawał się z biegiem czasu coraz większym pesymistą, przejmował się coraz większą pogardą ludzi swego czasu; a gdy nieszczęśliwe wypadki i srogie zawody nie złagodziły tego usposobienia na starość, stał się wreszcie surowym i despotycznym władcą. Śmierć Germanika i wkrótce potem Druzusa, to były srogie ciosy, które zniszczyły wszystkie jego plany i nadzieje. Osłabiony wiekiem i złamany, przepełniony goryczą i straszną podejrzliwością i nieufnością ku ludziom, oglądał się za podporą i znalazł ją w zdradliwym zauszniku Sejanie, który go dopiero sprowadził na drogę okrucieństwa i zbrodni.

Nie ma więc kilku odmiennych epok w jego życiu, jest tylko blask dzienny, który się zwolna ściemnia chmurami zapadającej nocy. I to jest główną zasługą nowoczesnej historyografii, że obaliła stanowczo budowę Tacyty, widzącego w Tyberyuszu skomplikowaną osobistość, która w pewnych okresach swego życia, jakby na scenie, tylko pewne strony swego charakteru objawia pokrywając inne zrecznym udawaniem. Nie ubliżając wcale zasługom wielkiego historyka rzymskiego, przeciwnie korzystając głównie z jego dzieła, stworzyła nowoczesna historyografia obraz Tyberyusza bardziej do prawdy podobny, bo oparty na naturalnym rozwoju jednolitego charakteru, obraz co prawda zawierający także niemało tragicznej grozy i poetycznego uroku, ale przytem szczerzy i wierniejszy.



72437 / 1-2

78788 / 1-2